

# Ruch biblijny i liturgiczny

Nr 3

ROK XVII

1964

## LIST PASTERSKI BISKUPÓW POLSKICH Z OKAZJI WEJŚCIA W ŻYCIE SOBOROWEJ KONSTYTUCJI O LITURGII ŚWIĘTEJ

Umilowane Dzieci Kościoła Chrystusowego!

Odbywający się w Rzymie Sobór Watykański Drugi, którego obrady budzą szerokie i życzliwe zainteresowanie w całym świecie, przyniósł nam dotąd jako owoc swych prac, dwie konstytucje kościelne, uchwalone przez publiczne zgromadzenie soborowe i zatwierdzone przez Ojca Świętego w dniu czwartym grudnia ubiegłego roku. Są to: konstytucja o liturgii świętej i dekret o środkach społecznego porozumiewania się.

Szczególne znaczenie dla Kościoła ma konstytucja o Świętej Liturgii, która w myśl zarządzenia Papieża weszła w życie w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, dnia 16 lutego bieżącego roku. Temu zbiorowi postanowień mających na celu odnowienie, rozwój i należyte przystosowanie liturgii do potrzeb dzisiejszego życia religijnego, poświęcił Sobór najwięcej czasu i pracy podczas pierwszej sesji, a również zajmował się nią, choć w mniejszym stopniu, w czasie obrad drugiej sesji soborowej, gdy były rozpatrywane poprawki, wniesione do projektu konstytucji i odbywało się przewidziane regulaminem Soboru głosowanie tak nad poprawkami, jak i nad całym tekstem konstytucji.

Może się nasunąć pytanie, czy istotnie liturgia ma tak doniosłe znaczenie, że Sobór poświęcił jej znaczną część swoich obrad, oraz na czym właściwie opiera się to specjalne znaczenie liturgii w całokształcie wszystkich innych spraw, jakimi zajmuje się Sobór Powszechny.

Znaczenie Liturgii Świętej wynika z ciągłej i żywej obecności Chrystusa w Kościele. Obecność i działalność Jezusa na ziemi miała miejsce w ściśle określonym czasie: od poczęcia Zbawiciela, aż do Jego śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Chrystus umarł za nas na krzyżu, by nas odkupić. Samo wspomnienie bezgranicznej ofiary Jezusa, poniesionej dla nas, budzi w sercach naszych zrozumiałe uczucia miłości i wdzięczności dla naszego Odkupiciela.

Te jednak wspomnienia i uczucia łączyć się powinny z pamięcią na słowa Zbawiciela, a były to już ostatnie słowa, wypowiedziane do ludzi na ziemi: „**A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata**” (Mt 28,20). Jest to zapewnienie, że Chrystus jest wciąż z Kościołem, że spełnia bezustannie swe posłannictwo w stosunku do wszystkich ludzi, których wyrwa od śmierci wiecznej, sam umierając za nich, i daje im życie przez swoją ofiarę.

Jezus jest rzeczywiście wśród nas ciągle obecny. Stawszy się najwyższym, wiecznym i doskonałym kapłanem, jak pisze Święty Paweł: „samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu”, aby krew Jego oczyściła „sumienie nasze od uczynków martwych, dla służenia Bogu żyjącemu” (Hebr. 9, 14). Ustanowił widzialne kapłaństwo, które według słów Piusa XII jest „przedłużeniem sprawowania kapłaństwa Jezusa Chrystusa przede wszystkim przez liturgię świętą” (enc. Mediator Dei). Dzieje się to przez Mszę świętą, gdy Chrystus jest obecny w ponawianej Ofierze Krzyża, z różnicą, zachodzącą jedynie co do sposobu ofiarowania się Jezusa. Dzieje się to przez sakramenty święte, które są narzędziami, dającymi ludziom udział w życiu nadprzyrodzonym, a w szczególności przez Najświętszy Sakrament, gdzie już nie tylko za pośrednictwem łaski swojej, ale przez swą prawdziwą rzeczywistość i istotną obecność Chrystusa działa, przebywając wśród nas pod postacią chleba i wina, oraz zasilając swym Ciałem i Krwią dusze nasze na żywot wieczny.

Święta Liturgia, jako całokształt przepisanych przez Chrystusa i Kościół obrzędów i modlitw, jako zbiór znaków widzialnych i skutecznych dla uświęcenia ludzi, oraz do oddawania czci Bogu przez Kościół, spełnia wielkie zadanie ciągłego utrzymywania obecności Jezusa w Kościele, oraz spotykania się człowieka z Bogiem, uczestniczenia ludzi w życiu Chrystusa. Liturgia obejmuje siedem Sakramentów Świętych, sakramentalia, modlitwy i obrzędy, towarzyszące odprawianiu Mszy świętej, szafowaniu Świętych Sakramentów i sakramentaliów, a wreszcie modlitwę brewiarzową, która jest kościelną modlitwą publiczną. Kościół bowiem jest społecznością modlącą się, ma swoją własną modlitwę, zgodną z jego naturą społeczną.

Nie można jednak zapominać, że w liturgii wszystko jest zwrócone do Mszy świętej i do obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Inne Sakramenty są związane z Eucharystią, zawsze prowadzą do Najświętszego Sakramentu, jako najwyższego celu. Dzięki Eucharystii, w liturgicznych obrzędach Mszy świętej, nieustannie odnawianej, Jezus Chrystus jest w swej sakramentalnej postaci wciąż wśród nas obecny, a wyznawcy Kościoła pozostają z Nim w ściślejszej łączności, przyjmując Go w Komunii świętej. Eucharystia jest więc ośrodkiem całej Liturgii Kościoła katolickiego, jest bowiem źródłem Jego życia i źródłem Jego siły przez tą ciągłą obecność Jezusa w Kościele. Stąd powstaje to szczególne znaczenie liturgii w Kościele katolickim.

Mamy jeszcze inny powód, dla którego Liturgia jest dla nas tak droga i czcigodna; Święte obrzędy liturgiczne są wyrazem naszej wiary; jaką jest wiara, taką jest i modlitwa człowieka modlącego się. W kulcie, oddawanym Bogu przez Kościół, w modlitwie publicznej Kościoła, znajduje swój wyraz prawda Boża, głoszona przez Chrystusa, podawana i dzisiaj w swej niezmiennej formie wszystkim ludziom do wierzenia przez Kościół katolicki. Powiedział Święty Papież Pius X o Liturgii, że jest ona „Pierwszym i niewyczerpanym źródłem prawdziwie chrześcijańskiego życia”.

W Liturgii powtarzają się ponownie przeżyte dzieje Jezusa Chrystusa. Przed naszymi oczyma rozwija się i przesuwa życie naszego Zbawiciela. W obrzędach roku liturgicznego Chrystus odżywa i ukazuje się nam w różnych momentach Swego przebywania na ziemi, wzywając nas głosem Kościoła, byśmy żyli Jego życiem, abyśmy praktykowali Jego wzniosłe cnoty. W cyklu świąt Bożego Narodzenia i w poprzedzającym je Adwencie żyjemy nadzieją i gorącym pragnieniem oglądania Dzieciątka Jezus, przychodzącego na świat w ubóstwie. Radujemy się z narodzenia Zbawiciela w grocie betlejemskiej. W okresie wiel-

fanocnym, który jest dla nas czasem łaski, budzimy w nas niechęć do grzechu, śpieszymy do źródeł łaski, a miłość do Chrystusa cierpiącego, ukrzyżowanego przepelnia serca nasze. Z głęboką ufnością wierzymy w nasze zmartwychwstanie, które nam przyobiecał Zbawiciel, zwyciężający śmierć. Każdego roku w ten sposób znajdujemy w naszej religijności, dzięki obrzędowi liturgicznemu, jakby streszczenie życia Jezusa i Jego Matki, oraz przypomnienie życia Świętych, których rocznicę zgonu lub męczeństwa, jako dzień narodzenia dla nieba, pobożnie czcimy. I tak Liturgia staje się dla nas żywą Ewangelią, najbardziej dostosowaną do sposobu pojmowania wszystkich ludzi, opowiadająca nam o życiu, nauce i działalności Pana Jezusa, o prawdach naszej wiary świętej.

Piękna jest Liturgia Kościoła katolickiego ze swoimi bardzo dawnymi obrzędami, z chwytającymi za serce również starymi, prześliznymi śpiewami, oraz z technicznymi głęboką mądrością i silną wiarą tekstami odwiecznych prostych modlitw.

Liturgia nie jest ani surowa, ani monotonna, choć czasem wydaje się taką ludziom, którzy jej nie rozumieją, albo czują się obco w kościołach. Dla osób roztargnionych, nie wnioskujących w treść i znaczenie obrzędów liturgicznych, nie zainteresowanych głębiej istotną treścią świętych czynności i ich pięknem, Liturgia staje się wprawdzie skarbem, ale zupełnie nie wyzyskanym dla ich duszy. Natomiast dla ludzi wierzących i z dobrą wolą szukających środków, które łączą człowieka z Bogiem, Liturgia jest źródłem uświęcenia, jak bowiem pisał jeden z liturgistów, jest ona „Wielką i powszechną szkołą modlitwy”.

Obecnie Kościół przez swą Konstytucję soborową przystępuje do odnowienia liturgii oraz do przystosowania jej do dzisiejszych potrzeb życia religijnego. Są w Liturgii pewne części istotne, niezmiennie, które ustanowił sam Bóg i te, tak jak i zasady wiary świętej, nie mogą ulegać żadnym zmianom. Są jednak inne obrzędy, którym ich dzisiejszą formę nadał Kościół i one tylko mogą ulegać ewolucji, a nawet powinny ulec pewnym przystosowaniom, by stały się bardziej zrozumiałymi dla wiernych, żyjących w warunkach, które też się zmieniają powoli, ale bezustannie. Te więc tylko obrzędy będą poddawane stopniowemu odnowieniu, jeżeli rzeczywiście będzie tego wymagało dobro Kościoła i zbawienie dusz, przy zachowaniu zawsze należytego umiaru. Odnowienie zaś samo polegać będzie na lepszym ułożeniu obrzędów i tekstów liturgicznych, by jaśniej wyrażały one rzeczy święte, które oznaczają, oraz, by wierni, w miarę możliwości łatwo mogli je zrozumieć i brać w nich pełny, czynny, zbiorowy udział.

To odnowienie Liturgii będzie dokonywane stosownie do potrzeby wyłącznie przez władzę kościelną, gdyż nikomu innemu, choćby był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać lub ujmować w Liturgii, albo ją zmieniać. Kierowanie sprawami Liturgii należy do władzy kościelnej, którą w tym wypadku jest Stolica Apostolska, Biskupi i konferencje, czyli zebrania Biskupów.

Podstawą odnowienia Liturgii jest jej należyta znajomość przede wszystkim duchownych. Dlatego też Sobór w swej konstytucji kładzie nacisk na wykłady liturgii w seminariach i na wydziałach teologicznych, zalicza ją do przedmiotów koniecznych i ważniejszych, oraz poleca uczyć liturgii z uwzględnieniem jej różnorodnego zastosowania i szerokiego zakresu podstaw, na których się ona opiera.

Następnie, przy odnowieniu liturgii będzie więcej uwzględniane Pismo Święte, które ma duże zastosowanie w tekstach liturgicznych w formie lekcji i psalmów, a zasadniczo jest główną podstawą, na której się Liturgia opiera. Dlatego też znajomość i umiłowanie Pisma Świętego

jest istotnym warunkiem skutecznego podejmowania prac nad odnowieniem Liturgii. Będzie więc przywrócone w świętych obrzędach obfitsze i bardziej urozmaicone czytanie Pisma Świętego, będą głoszone homilie liturgiczne, oraz zostaną wprowadzone wszelkiego rodzaju katechizmy liturgiczne.

Zostaną przejrane i w razie potrzeby dostosowane do ducha podejmowanej odnowy księgi liturgiczne, przy czym obrzędy święte będą bardziej dostosowane do sposobu pojmowania wiernych, by były zrozumiałe, przejrzyste, nie zawierały powtórzeń oraz nie wymagały długich wyjaśnień.

Bardzo doniosłe są postanowienia Konstytucji soborowej, dotyczące języka, jaki ma być używany w liturgii. W obrzędach łacińskich utrzymany jest język łaciński, którym posługuje się Kościół zachodni od początków, aż do dzisiejszych czasów. W tym języku, który jest językiem Kościoła naszego, pisane są dzieła wielkich Ojców Kościoła na zachodzie, oraz ułożone jest całe prawie przebogate piśmiennictwo teologiczne i filozoficzne ubiegłych wieków. Język łaciński ma w sobie wielką powagę i dostojność, zwięzłość i precyzję w wyrażaniu myśli ludzkich, jest piękny w swym brzmieniu. Wprawdzie nie jest językiem używanym dzisiaj w codziennym życiu, ale i wszystkie liturgie wschodnie używają języków dawnych, a niektóre z nich posługują się językiem aramskim, którym mówił Pan Jezus, przebywając na ziemi. Konstytucja soborowa przewiduje jednak obok języka łacińskiego zastosowanie w liturgii języków nowoczesnych, zwłaszcza w czytaniach, pouczeniach, w niektórych modlitwach i śpiewach, jeżeli to się okaże pożytecznym dla wiernych, po powzięciu decyzji odpowiedniej władzy kościelnej i po zatwierdzeniu tej decyzji przez Stolicę Apostolską.

Dlatego ważnym postanowieniem Konstytucji soborowej jest dostosowanie liturgii do charakteru, tradycji i do kultury poszczególnych narodów, zachowanie tych właściwości obyczajowych i obrzędowych, które nie łączą się z zabobonami i błędami, a nawet przyznanie miejsca muzyce miejscowej w terenach misyjnych w formowaniu zmysłu religijnego wiernych, oraz w dostosowaniu kultu religijnego do charakteru ludności.

Pewne, zresztą nieznaczące, zmiany mogą zająć i w obrzędach Mszy świętej, ujawniające wiernym pobożny i czynny udział w Najświętszej Ofierze. Będzie przywrócona Modlitwa Wspólna w niedziele i święta, odmawiana po homilii, czyli po kazaniu, za Kościół święty. W tej modlitwie, oraz w czytaniach Pisma Świętego możliwym będzie użycie języka narodowego. W niektórych, bardzo rzadkich wypadkach może być udzielane pozwolenie na Komunię świętą pod dwiema Postaciami, oraz zezwolenie na koncelebrowanie Mszy świętej, czyli jednoczesne sprawowanie Najświętszej Ofiary przez kilku kapłanów, szczególnie w Wielki Czwartek, podczas Soborów i zebrań o licznych udziale kapłanów.

Będą opracowane na nowo rytuały krajowe, a w nich zostaną ujęte obrzędy udzielania Sakramentów świętych w formie bardziej zrozumiałej dla wiernych, z większym zastosowaniem języka, którym się wierni w swym życiu codziennym posługują. Ta sprawa została już u nas w dużej mierze szczęśliwie przeprowadzona, w niedawno wydanym naszym rytuale, który wszedł w użycie na Wielkanoc ubiegłego roku.

Konstytucja o świętej liturgii zawiera sporo wskazań, dotyczących odnowienia obrzędów, sprawowanych przy udzielaniu poszczególnych Sakramentów świętych i sakramentaliów.

Nie mówimy na tym miejscu o przepisach, dotyczących modlitwy brewiarzowej, które dotyczą duchownych wyższych święceń i pewnych



osób zakonnych. Ogólnie jednak należy wspomnieć, że konstytucja podaje pewnej zmianie istniejące dotąd w tej dziedzinie przepisy, kładąc większy nacisk na czytanie Pisma Świętego w lekcjach brewiarzowych i na głębsze poznanie Liturgii.

Postanowienia soborowej konstytucji o Liturgii przypominają wier-  
nym znaczenie roku liturgicznego, w którym rozwija się i powtarza  
w świętych obrzędach życie Chrystusa, od Wcielenia do Wniebowstą-  
pienia i Zesłania Ducha Świętego i do oczekiwania błogostawionej  
nadziei i przyjścia Pańskiego. To postanowienie soborowe kładzie nam  
na sumieniu obowiązek święcenia każdej niedzieli, jako dnia radości  
i odpoczynku od pracy, ale również jako dnia Pańskiego, w którym  
mamy uczestniczyć we Mszy świętej, słuchać słowa Bożego i budzić  
w sercach naszych uczucia wdzięczności dla naszego Zbawiciela za  
Jego Mękę i Zmartwychwstanie..

Bardzo pożyteczne wskazania daje wreszcie Konstytucja soborowa  
o śpiewie i muzyce kościelnej, oraz o sztuce kościelnej i sprzętach  
liturgicznych. Szczególnie ważne są postanowienia, które mówią o udziale  
wiernych w śpiewie, wykonywanym podczas czynności liturgicznych,  
a więc o śpiewie gregoriańskim, jak również o ludowym śpiewie religi-  
jnym. Ujawnia się tutaj troska Kościoła, by wierni chętnie brali  
udział w tych śpiewach religijnych i czynnie uczestniczyli w tych  
obrzędach, których sprawowanie połączone jest ze śpiewem.

Drodzy Bracia i Siostry! Trudno jest w krótkim liście pasterskim  
podać treść Konstytucji soborowej i tego wszystkiego, co ona o Litur-  
gii świętej postanawia. Zresztą i sama Konstytucja nie wprowadza  
szczegółowych zmian, nie daje drobiazgowych przepisów, odnoszących  
się do poszczególnych czynności liturgicznych, lecz poprzestaje na ogól-  
nych zarządzeniach i wskazaniach, które wytyczają kierunki odnowy  
i rozwoju Liturgii. Będzie zadaniem odpowiednich władz kościelnych  
opracowanie szczegółowych zarządzeń wykonawczych, które wprowadzą  
w życie postanowienia Soboru.

Jedno pragniemy przypomnieć w naszym liście: wasz udział w tym  
wielkim i ważnym dziele, które wymaga pewnego starania i wysiłku  
ze strony wszystkich członków Kościoła katolickiego, a więc i od ludzi  
świeckich. Jest gorącym pragnieniem Soboru, wyraźnie w kilku miej-  
scach konstytucji podkreślonym, by wierni z należyтым usposobieniem  
duchowym uczestniczyli czynnie, świadomie i z pobożnością w obrze-  
dach liturgicznych, jakie są odprawiane w naszych świątyniach. Byłyby  
bezowocne wszelkie wysiłki, jakie podejmowanoby dla odnowy i rozwoju  
Liturgii, gdyby wierni obojętnie i biernie, bez przejęcia się, a co gorsza,  
bez pobożności brali udział w czynnościach liturgicznych, jako niemi nie  
interesujący się tymi sprawami widzowie. Są to przecież akty publicz-  
nego kultu Bożego, które z zachowaniem obowiązujących przepisów  
wspólnie mamy wykonywać, każdy w swoim zakresie, to znaczy, spełnia-  
jąc to, co do niego należy.

Jeśli tak jest, to uczestnictwo nasze ma być zawsze czynne; po-  
winniśmy wszyscy śpiewać, kiedy w czynnościach liturgicznych śpiew  
jest przewidziany. W tym celu należy uczyć się najprostszymi pieśniami  
kościelnymi, odpowiedzi na kapłańskie wezwania we Mszy świętej,  
psalmów, hymnów, antyfon, części stałych Mszy świętej, pieśni śpie-  
wanych podczas procesji, byśmy nie milczeli wtedy, gdy świątynia ma  
rozbrzmiewać religijnym śpiewem. Należy, jak postanawia konstytucja,  
pielegnować życie liturgiczne w parafii, by obrzędy święte nie były  
nigdy dla nas czynnościami niezrozumiałymi. Ponad wszystko jednak  
starajmy się w czasie Liturgii Mszy świętej zasilać dusze nasze Cia-  
łem Pana Jezusa, wzywającego nas do Siebie tym zapewnieniem i tą

zachęta: „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Kto będzie pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chlebem, który ja dam, jest ciało moje, wydane na życie świata” (Jan 6, 51).

Jezus Chrystus, zstępujący na ołtarze podczas Mszy świętej i przebywający wśród nas w Najświętszym Sakramencie, jest ośrodkiem całej liturgii Kościoła katolickiego. Niechaj skupia i jednoczy przy Sobie wszystkie Dzieci swoje, niechaj będzie dla nas społeczną Miłością i Pokojem. W służbie liturgicznej składajmy cześć Królowi, któremu wszystko żyje!

Na tę służbę wszystkich członków Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusowego, błogosławimy Was, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Dan, w Oktawie Wielkiej Nocy, 2 kwietnia 1964 roku.

Podpisali wszyscy Biskupi Polscy.

### **LIST DO DUCHOWIEŃSTWA W ZWIĄZKU Z WEJŚCIEM W ŻYCIE KONSTYTUCJI SOBOROWEJ O LITURGHII ŚWIĘTEJ**

Czcigodni i Drodzy Bracia Kapłani!

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, 16 lutego bieżącego roku, weszła w życie konstytucja o liturgii świętej, uchwalona przez Sobór Powszechny i zatwierdzona przez Ojca Świętego 4 grudnia ubiegłego roku, z wyraźnym zastrzeżeniem, by przed tym terminem nikt nie podejmował wykonywania przepisów konstytucji.

Gdy obecnie ukazało się w „Acta Apostolicae Sedis”, organie urzędowym Stolicy Apostolskiej, a więc mające już autentyczne brzmienie. Motu Proprio Papieża „Sacram Liturgiam”, ogłoszone 25 stycznia bieżącego roku, wydajemy list pasterski do wiernych, oraz zwracamy się i do Was Czcigodni Bracia, z niniejszą odezwą w tej ważnej sprawie.

Opracowanie, uchwalenie i wydanie konstytucji o liturgii świętej jest wydarzeniem w życiu Kościoła o dużym znaczeniu. Kościół podejmuje odnowienie liturgii i jej duszpasterskie dostosowanie do potrzeb życia religijnego naszych czasów, spodziewając się, zupełnie słusznie, jak najlepszych rezultatów z tej reformy soborowej; liturgia bowiem jest najłatwiejszym i najbardziej pewnym środkiem, wiodącym człowieka do jego upodobnienia się do Chrystusa i do zjednoczenia z Bogiem, w liturgii biją bezustannie ożywcze źródła łaski i w niej dokonuje się dzieło zbawienia człowieka.

Nie od razu będą widoczne rezultaty uchwał soborowych, nie od razu też będą urzeczywistnione wszystkie postanowienia konstytucji, tym więcej, że sama konstytucja nie wprowadza jeszcze szczegółowych zmian, daje jedynie ogólne wytyczne, rzadko wkraczające w szczegóły. Będą więc wydawane rozporządzenia wykonawcze przez odpowiednie władze kościelne, do których należy kierowanie dziełem odnowienia liturgii i czuwać nad należyтым rozwojem życia liturgicznego w Kościele.

Tak doniosłe zadania, wytknięte przez Sobór, wymagają od nas wszystkich skupienia sił i podjęcia z całą dobrą wolą wyteźnionej pracy, która zapewniłaby pełne powodzenie podjętej przez Sobór odnowy.

Na Was, Czcigodni Księża, ciąży obowiązek ciągłego pogłębiania swych naukowych wiadomości o liturgii, wyniesionych z seminarium, by szerzej ujmować tę gałąź wiedzy teologicznej, w jej oparciu o dogmatykę, historię i teologię pastoralną, oraz przez to głębiej rozumieć znaczenie obrzędów liturgicznych i samemu żyć życiem liturgicznym, które przekazujemy powierzonym naszej pieczy wiernym.

W ślad za tym idzie obowiązek gorliwej i pilnej pracy naszej kapłańskiej nad tym, byśmy wychowali wiernych do czynnego ich udziału w obrzędach liturgicznych, oraz byśmy ich gruntownie zapoznali z istotnym znaczeniem wszystkich obrzędów, w których wierni biorą u nas zazwyczaj liczny udział, a w szczególności byśmy wyjaśniali im te zmiany, jakie wskutek odnowy soborowej będą obecnie wprowadzone w życie.

W związku z tym musimy przypomnieć, że nie wolno jest kapłanom wprowadzać żadnych zmian w liturgii według własnych pomysłów stosowanych, ani też nie wolno jest niczego w świętych obrzędach opuszczać, te tylko bowiem zmiany objęte są odnową liturgii, które zarządzone są przez właściwych przełożonych kościelnych. Nie należy również brać lekko przepisów rubryk liturgicznych, które nas obowiązują i choć taki, czy inny przepis rubrycystyczny może być zmieniony, dopóki istnieje, jest dla nas święcie obowiązujący.

Nie znaczy to wcale, by życie liturgiczne w parafii miało być postawione na dalszym planie w naszej pracy duszpasterskiej. Ono powinno być żywe, nie pozbawione zdrowej inwencji, zawsze jednak oparte na obowiązujących przepisach i w ramach tych norm utrzymane.

Troszczyć się bardzo mamy, Czcigodni i Drodzy Księża, o czynne, świadome i pobożne uczestnictwo wiernych w obrzędach liturgicznych, o liczny i aktywny udział wiernych we Mszach świętych, o ich częste i powszechne przystępowanie do Komunii świętej, aby, jak mówi konstytucja, „posilali się przy stole Ciała Pańskiego, składali Bogu dzięki, aby ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się siebie samych składać w ofierze”.

Duże zadanie mamy również do spełnienia dla rozwoju liturgii w swej działalności kaznodziejskiej. Konstytucja soborowa poleca głosić homilie, oparte na tekstach liturgicznych, oraz prowadzić katechezy liturgiczne. Przewidziane są również, w miarę potrzeby pouczenia podczas czynności liturgicznych, takich szczególnie, które rzadziej się powtarzają i mniej są zrozumiałe dla uczestników obrzędu, jak święcenia kapłańskie, konsekracja kościołów. Byłoby niezmiernie pożądanym, gdybyśmy mogli dostarczyć wiernym drukowanych wydawnictw, zawierających polskie teksty i krótkie wyjaśnienia różnych obrzędów liturgicznych.

W każdej diecezji mają działać: diecezjalna komisja liturgiczna oraz komisja muzyki kościelnej i komisja sztuki kościelnej, które powinny starać się o rozwój i popieranie liturgii, muzyki i śpiewów kościelnych, oraz sztuki sakralnej.

Będą wprowadzone w miarę potrzeby, stopniowo i z umiarem różne zmiany, dotyczące szerszego uwzględnienia języka ojczystego w liturgii, jak również korektury niektórych obrzędów przez przywrócenie im dawnej, starej formy, lub nadanie im nowego, bardziej zrozumiałego brzmienia. To wszystko należy traktować z wielką roztropnością i wiernym wszelkie takie zmiany umiejętnie wyjaśniać, by rozumieli, że zmianie ulega tylko to, co jest z ustanowienia kościelnego, co zaś ma swój początek od Boga, nie jest nigdy zmieniane przez Kościół.

W brewiarzu kapłańskim zająd pewne zmiany, których celem jest dostosowanie modlitw kapłańskich do intensywnej i bardziej różnorodnej dzisiejszej pracy kapłanów. Pewne skrócenie tych modlitw nie powinno pomniejszać naszej pobożności, a z naszej strony niech będzie rekompensowane ćwiczeniami prywatnej pobożności, czytaniem Pisma Świętego, a nade wszystko jeszcze pobożniejszym, z większym skupieniem połączonym, odmawianiem skróconego postanowieniami soborowymi brewiarza i głębszym poznaniem treści liturgicznej odmawianych tekstów brewiarzowych.

Jedną z największych naszych trosk, Drodzy Bracia Kapłani, niech będzie uczestnictwo wiernych w niedzielnych Mszach świętych, oraz pilne staranie o to, by wszyscy parafianie brali udział w Mszach świętych w niedziele i święta. Należy uczynić wszystko, by ten ważny obowiązek nie był przez nikogo zaniedbywany. Niech punktualność w odprawianiu nabożeństw, dobrze głoszone kazania, urozmaicone i zgodne z przepisami liturgicznymi czynne uczestnictwo wiernych, czyste i piękne wnętrza naszych świątyń, dobre śpiewy, nie przedłużanie nabożeństw, pociągają wyznawców Chrystusa do pilnego spełniania tego obowiązku, do nie zaniedbywania go nigdy z własnej winy.

Chcemy w związku z tym jeszcze raz przypomnieć konieczność gorliwego zajęcia się ze strony duchowieństwa śpiewem kościelnym. Należy uczyć wiernych poprawnego śpiewania w kościele podczas nabożeństw. W każdej parafii powinni wierni, biorący udział we Mszy świętej, śpiewać odpowiedzi mszalne na wezwania kapłańskie, powinni również znać spory zasób polskich pieśni religijnych i umieć je śpiewać, by kościół podczas niedzielnych i świątecznych nabożeństw nie był milczący.

Wreszcie chcemy podać Wam, Czcigodni Bracia, treść Motu Proprio „Sacram Liturgiám”, w którym Ojciec Święty określa, jakie części konstytucji soborowej o liturgii wchodzi w życie z dniem 16 lutego bieżącego roku.

1) obowiązują więc przepisy, dotyczące nauczania liturgii w seminariach duchownych, w teologicznych uczelniach zakonnych i na wydziałach teologicznych. Już teraz mają być przygotowane dla tych zakładów odpowiednie rozkłady wykładów, by na najbliższy rok szkolny pilnie zostały dostarczone.

2) Również obowiązuje postanowienie, nakazujące utworzenie w każdej diecezji Rady do spraw liturgicznych, aby pod kierownictwem Biskupa zajmowała się ona szerzeniem znajomości spraw liturgicznych i ich rozwojem. Jeżeli to będzie niekiedy wskazanym, może być ustanowiona jedna Rada dla kilku diecezji. Nadto w każdej diecezji ma być Rada Muzyki Kościelnej i Rada Sztuki Sakralnej. Dopuszczalne jest łączenie tych Rad w poszczególnych diecezjach.

3) Jest obowiązujące głoszenie homilii liturgicznej w dni niedzielne i świąteczne.

4) Zależnie od okoliczności dozwolone jest udzielanie Sakramentu Bierzmowania w czasie Mszy świętej, po odczytaniu Ewangelii i wygłoszeniu homilii.

5) Sakrament małżeństwa zazwyczaj udzielany jest podczas Mszy świętej, po odczytaniu Ewangelii i wygłoszeniu homilii.

Jeżeli zaś małżeństwo, którego obrzędy będą odnowione, zawierane jest poza Mszą świętą, należy zachować taki porządek: na początku tego obrzędu świętego, po krótkim przemówieniu, czytać należy w języku ojczystym Lekcję i Ewangelię ze Mszy pro sponsis, następnie błogosławi się związek małżeński według przepisów, podanych w rytuale.

6) Jakkolwiek nie jest jeszcze dokonane odnowienie modlitw brewiarzowych, mogą jednak już teraz ci, którzy nie są obowiązani do chórowego odmawiania brewiarza, na podstawie indultu Ojca Świętego, opuszczać Prymę, a z pozostałych Godzin Mniejszych wybrać i odmówić tę, która bardziej odpowiada porze dnia, przy opuszczeniu dwu pozostałych.

7) Co zaś dotyczy odmawiania brewiarza, to mogą Ordynariusze dyspensować od tego obowiązku swoich podwładnych, dla słusznej przyczyny w poszczególnych wypadkach, czy to całkowicie, czy też częściowo, albo też obowiązek ten zamieniać na inne pobożne ćwiczenia.

8) Członkowie jakichkolwiek Instytutów doskonałości, którzy na podstawie swoich przepisów odmawiają jakieś części brewiarza, lub też inne officium, na wzór brewiarza ułożone i należyście aprobowane, biorą udział w modlitwie publicznej Kościoła.

9) Gdy w poszczególnych wypadkach zachodziłaby potrzeba udzielenia przez Ordynariusza pozwolenia na używanie przekładu brewiarza na język nowożytny tym duchownym, dla których język łaciński jest poważną przeszkodą w należyтым odmawianiu brewiarza, to przekład taki ma być przez właściwą władzę kościelną terytorialną sporządzony i aprobowany, ten akt powyższej władzy powinien być przez Stolicę Apostolską, po myśli art. 36 § 3, należyście uznany i potwierdzony. Ten sposób postępowania ma być przestrzegany, ilekroć razy jakiś tekst łaciński przez odpowiednią władzę na język nowoczesny jest tłumaczony.

10) Gdy kierowanie sprawami liturgicznymi na mocy konstytucji w ustalonych granicach jest powierzone również właściwym zebraniom terytorialnym Biskupów, w sposób prawny ustanowiony, należy rozumieć przez to konferencje narodowe. W tych zebraniach oprócz Biskupów rezydencjalnych z prawa uczestniczą i głos mają również ci, o których mówi kanon 292 C. J. C.; również i Biskupi Koadiutorzy oraz Biskupi Pomocnicy mogą być na te zebrania wzywani.

Do wydawania dekretów przez te konferencje wymagana jest większość dwu trzecich głosów, oddanych w tajnym głosowaniu.

11) Wreszcie Motu Proprio zwraca uwagę, że kierowanie sprawami liturgii należy wyłącznie do władzy kościelnej, to znaczy do Stolicy Apostolskiej i zgodnie z przepisami prawa do Biskupa. Nikomu więc innemu, nawet kapłanowi, nie wolno w liturgii czegokolwiek dodawać, odejmować lub zmieniać.

Taka jest treść rozporządzenia wykonawczego, ujętego w Motu Proprio „Sacram Liturgiam” Pawła VI. Wynika z tych przepisów, że wszelkie inne części konstytucji soborowej o liturgii będą stopniowo wprowadzane w życie następnymi zarządzeniami w miarę, jak zostaną ukończone konieczne ku temu prace przygotowawcze. W obecnej chwili wykonaniu podlegają sprawy, wyliczone w powyższym Motu Proprio.

Została ustanowiona przez Ojca Świętego Komisja do wprowadzenia w życie konstytucji o liturgii, która będzie zajmować się dalszymi pracami, związanymi z wykonaniem soborowych postanowień, dotyczących liturgii świętej.

O wartości wszelkiego prawa decyduje mądre, oparte na słuszności i poczuciu sprawiedliwości, oraz na trafnym zarządzeniu jakimś potrzebom zbiorowym, uporządkowanie pewnych dziedzin ludzkiego życia społecznego. O skuteczności działania prawa decyduje nadto jeszcze i jego wykonanie, które zależy już całkowicie od ludzi podlegających prawu. Soborowa konstytucja o liturgii świętej została przyjęta z ogólnym uznaniem, jako dzieło dobre, otwierające szerokie perspektywy do ożywienia życia religijnego. Od nas teraz zależy, żeby wykonanie tego prawa było dokładne i pełne, a gdy o nas kapłanów chodzi, z całą gorliwością i zapalem spełnione. Przekonamy się po paru latach, że to dzieło Soboru będzie miało w swych skutkach bardzo wielkie znaczenie dla Kościoła katolickiego.

W swym punkcie 19 Konstytucja soborowa tak nas do tej pracy zachęca: „Duszpasterze niechaj gorliwie i cierpliwie starają się o liturgiczne wychowanie, oraz o czynny udział wiernych, wewnętrzny i zewnętrzny, odpowiedni do ich wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia ich kultury religijnej, spełniając w ten sposób jeden z głównych obowiązków

ków wiernego szafarza Bożych tajemnic. W tej dziedzinie niech prowadzą swoją trzodę nie tylko słowem, lecz także przykładem”.

Jesteśmy przekonani, Drodzy Bracia Kapłani, że z całym zapalem i z pełną gorliwością pracę tę podejmiecie i pilnie ją spełnicie.

Tym Waszym dobrym zamierzeniom i trudom kapłańskim serdecznie błogosławimy.

Dan, w Oktawie Wielkiej Nocy, 2 kwietnia 1964 r.

Podpisali: Kardynał - Prymas,

Metropolicie, Arcybiskupi i Biskupi

**Bp Andrzej Wronka, Wrocław**

## **WPROWADZENIE W KONSTYTUCJĘ O LITURGII II SOBORU WATYKAŃSKIEGO**

1. Dzień 4 grudnia 1963 roku pozostanie w dziejach wewnętrznego życia Kościoła datą historyczną. W tym bowiem dniu Papież Paweł VI na publicznej sesji II Soboru Watykańskiego ogłosił Konstytucję o Liturgii. Formuła ogłoszenia miała następujące brzmienie: *W imię Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy, Ojca i Syna i Ducha Świętego.*

Po tym akcie Paweł VI w przemówieniu na zakończenie II sesji II Soboru Watykańskiego nawiązał do faktu ogłoszenia Konstytucji o Liturgii, przedstawił jej rolę w życiu Kościoła i scharakteryzował ducha Konstytucji: *„jeden z przedmiotów dyskusji, pierwszy egzaminowany i także pierwszy w pewnym sensie przez swą wewnętrzną wartość i swoją wagę w życiu Kościoła, mianowicie liturgia, doprowadzony został do szczęśliwego końca i w dniu dzisiejszym został przez Nas uroczyście ogłoszony. Raduje się duch nasz z tego powodu. Widzimy w tym poszanowanie dla hierarchii wartości i obowiązków. Bóg na pierwszym miejscu, modlitwa to nasz pierwszy obowiązek, liturgia jest pierwszym źródłem życia Bożego, które jest nam dawane, pierwszą szkołą naszego życia duchownego, pierwszym słowem, które możemy dać ludowi chrześcijańskiemu, jednoczącemu swoją wiarę i modlitwę z naszą. Liturgia wreszcie jest zaproszeniem danym światu, aby rozwiązał swój niemy dotąd język i wzniosł błogosławioną i prawdziwą modlitwę oraz odczuł potęgę życia zawartą w tym fakcie, że może z nami opiewać chwałę Boga i nadzieje ludzi przez Chrystusa naszego Pana w Duchu Świętym. Nie możemy tu nie wspomnieć jaką czią wierni wschodniego Kościoła otaczają liturgię i jak starannie spełniają święte obrzędy; dla nich liturgia zawsze była szkołą prawdy i płomieniem miłości. Dobrze będzie, jeżeli z tego owocu naszego Soboru uczynimy skarb, który ma ożywiać i charakteryzować życie Kościoła. Kościół bowiem jest społecznością religijną, jest wspólnotą modlącą się, jest ludem,*



wśród którego rozkwita życie wewnętrzne karmione przez wiarę i łaskę. Jeżeli obecnie wprowadzimy pewne uproszczenia w wyrażaniu naszego kultu i jeżeli usiłujemy go uczynić bardziej zrozumiałym dla wiernego ludu i bardziej dostosowanym do jego obecnego sposobu wyrażania się, nie mamy na pewno najmniejszego zamiaru umniejszyć ważności modlitwy, ani postawić ją w tyle za innymi troskami postugi kapłańskiej czy działalności duszpasterskiej. Nie chcemy zubożyć jej siły wyrazu ani jej artystycznego powabu. Przeciwnie, pragniemy uczynić ją czystsza, prawdziwszą, bardziej zbliżoną do źródeł prawdy i łaski, bardziej stosowną, by stała się duchowym dziedzictwem ludu“.

Powyższe słowa papieskie umiejscowiają obiektywnie liturgię w życiu Kościoła i pomagają zrozumieć jej znaczenie.

Zobaczymy to, co się stało (Łk. 2, 15) przez wydanie liturgicznej Konstytucji II Soboru Watykańskiego.

2. Starsze generacje duchowieństwa katolickiego wyrastały w innym klimacie liturgicznym. Byliśmy przekonani, że w liturgii nie wolno zmienić ani joty. Wydawała nam się nienaruszalną. Ci, którzy wołali o reformę liturgii, a wołali o reformę bardzo skromną, uważani byli za zbytich nowatorów i znajdowali zrozumienie w bardzo małym gronie. I nie dziwić się temu. Od Soboru Trydenckiego liturgia weszła w epokę застоju, „skamieniała“, wszelki jej rozwój ustał. Ten stan wydawał się naturalny w swej niezmienności. Sądziliśmy, że liturgia jest niezmienna jak Pismo św.

Nie myślano też u początku tego wieku o tym, by wiernych wprowadzić w czynne uczestnictwo w mszy św. Tak samo nie myślano o tym, by obrządek mszy św. zreformować, aby się stał zrozumialszy.

Obecnie przez promulgację soborowej Konstytucji o Liturgii epoka застоju liturgii się skończyła. Spełniły się najśmielsze marzenia i aspiracje apostołów odrodzenia liturgicznego. Spełniło się z małymi wyjątkami wszystko to, nad czym w ostatnich pięćdziesięciu latach dyskutowano na zjazdach liturgicznych, kongresach, o czym pisano w czasopiśmie liturgicznych, w literaturze liturgicznej.

3. Konstytucja o Liturgii II. Soboru Watykańskiego ogłoszona została dokładnie 4 wieki po Soborze Trydenckim. Ten okres od 1563—1963 oddał życiu liturgicznemu w Kościele wielkie usługi. Mianowicie: przeprowadził rewizję głównych ksiąg liturgicznych, które z polecenia Soboru Trydenckiego Stolica Apostolska zreformowała i wydała. W stosunkowo krótkim czasie te księgi wydała, bo w r. 1568 *Brewiarz rzymski*, 1570 *Mszał rzymski*, 1588 *Pontyfikał rzymski*. Do przyjęcia tych ksiąg zobowiązano cały Kościół Zachodni. Wolne od przyjęcia tych ksiąg były jedynie Kościoły, które umiały się wykazać nieprzerwaną tradycją posiadania własnej liturgii od 200 lat.

Nie umiemy sobie dziś już tego wyobrazić, jak ważną rzeczą było to wydanie jednolitych ksiąg liturgicznych dla całego Kościoła Zachodniego. Dotąd bowiem istniała tak wielka różnorodność ksiąg o różnym

poziomie, iż okres poprzedzający ujednoczenie ksiązek nazwano okresem dekadencji liturgii, nawet okresem pewnego chaosu.

Decydujące też znaczenie dla liturgii miało ustanowienie Świętej Kongregacji Obrzędów w roku 1588, naczelnego organu Stolicy Apostolskiej powołanego do czuwania nad czystością liturgii.

Dziś nieraz wyrażamy żal z powodu tego, że nie wykorzystywano liturgii do wyrażenia swego współżycia z Kościołem, do manifestowania Kościoła jako społeczności kulturalnej. Było to czymś nienaturalnym, że życie liturgiczne w Kościele się nie rozwijało. Wszelkie życie jest dynamiczne, rozwijają się: kultura, gusty, mentalność. Liturgia w swej wyrażeniowej formie jest z istoty zmienna, nie może się więc spetryfikować, bo inaczej nastąpi rozdział między nią i wiernymi. I dlatego byliśmy świadkami. Codzienna obserwacja przekonywała nas o tym. Widzieliśmy, że wierni w mszy św. nie brali czynnego udziału, byli biernymi i niemymi świadkami liturgii. W ogóle pojęcie czynnego udziału w mszy św. obce było i uszom wiernych i literaturze teologicznej.

4. Na takim tle przełomem stał się pontyfikat Piusa X Św. Pius X w swoim Motu proprio z 22 listopada 1903 przypomniał zapomnianą prawdę, że pierwszorzędnym źródłem prawdziwego ducha chrześcijańskiego jest czynny udział wiernych w liturgii. To przypomnienie działało wyzwalająco i stanowiło nowość w życiu Kościoła. Dzięki tej podstawie św. Piusa X rozwinął się w kościele potężny ruch liturgiczny, który objął cały Kościół Katolicki. Wyzwolił on takie idee, które raz rozbudzone już nie ustały. Obejmował coraz szersze koła społeczeństwa katolickiego. Pierwotnie uprawiany w grupach elitarnych zdobył serca i najszerszych mas wiernych.

Oficjalny Kościół nie pozostał obojęny na ten ruch. Pius XI w łonie Św. Kongregacji Obrzędów ustanowił osobną sekcję liturgiczną, która miała przygotować reformę liturgiczną. Pius XII w encyklice *Mediator Dei* z 20 listopada 1947 r. ustawił zasady życia liturgicznego w Kościele i nadał ruchowi liturgicznemu kierunek na przyszłość.

Stolica Apostolska postanowiła nie zwlekać dłużej z przeprowadzeniem reformy i odrodzenia liturgicznego. Pierwszą generalną próbą i pierwszym etapem tej reformy stało się przeprowadzenie reformy liturgii wielkotygodniowej zgodnie z tradycją liturgiczną i współczesnymi wymaganiem duszpasterskimi.

I jeżeli na II Soborze Watykańskim panowała atmosfera przychylna dla liturgii, to pozostanie to zasługą dotychczasowego ruchu liturgicznego, który dzięki doświadczeniu kilkudziesięciu lat stał się ruchem dojrzałym i wyrazem powszechnego pragnienia. Ojcowie Soboru jako duszpasterze z małymi wyjątkami nie byli zaskoczeni ideami schematu liturgicznego, który stał się kodyfikacją idei liturgicznych szerzonych przez ruch liturgiczny. Bo tak generalne idee, jak i zakres postanowionych przez soborową Konstytucję liturgiczną odpowiadają duszpasterskim potrzebom dzisiejszych czasów.

Soborowa Konstytucja o Liturgii odpowiada w pełni duszpasterskiemu charakterowi II Soboru Watykańskiego. Konstytucja mówi wyraźnie, że chce przyłożyć rękę do „instauratio”, reformy liturgicznej. Tej reformy nie podejmuje Konstytucja w sensie historycznym. Więc inaczej niż na Soborze Trydenckim. Wtedy zadecydowano zreformować liturgię „secundum ordinem et modum patrum”, sprowadzić ją do stanu staro-chrześcijańskiego. Chciano usunąć z liturgii to wszystko, co do niej wniosły wieki po starożytności chrześcijańskiej.

Konstytucja II Soboru Watykańskiego kieruje się inną zasadą. Nie chce obrazić liturgicznej tradycji, którą szanuje, lecz decydującym motywem reformy jest racja duszpasterska. Wynika to niedwuznacznie z artykułu 34 Konstytucji: „Obrzędy winny się odznaczać szlachetną prostotą, winny być jasne krótkie, bez zbędnych powtórzeń; winny być przystosowane do poziomu myślenia wiernych, by nie potrzebowały zbyt wiele wyjaśnień“. Dla całej więc przyszłej liturgicznej reformy, którą przeprowadzi posoborowa Komisja liturgiczna, Konstytucja jako dyrektywę wyznacza względy duszpasterskie. Konstytucja przemawia zupełnie nowym językiem, odpowiednim dla dzisiejszych czasów. Nawet początki ruchu liturgicznego sprzed 100 laty takiego języka jeszcze nie znały, nie mówiąc o Tridentinum. Kiedy mianowicie opat benedyktyński, Prosper Guéranger występował z pierwszymi hasłami odrodzenia liturgicznego, nie domagał się tego, by liturgia była jasno ułożona. Wierni nie mieli wchodzić do wnętrza gmachu liturgicznego. Wtedy jeszcze z pełnym zadowoleniem notowano, że liturgii przystoją tajemniczy sposób i obcy język, bo są symbolem świętości i twierdzono, że zdadne są przez to pobudzać wiernych do czci i szacunku. Taki pogląd był wielkim nieporozumieniem, utrzymywał i utrwał rozdział między ołtarzem i wiernymi. Od tych poglądów Konstytucja Liturgiczna II Soboru Watykańskiego odeszła bardzo daleko. Przypominała, że wierni powinni być świadomymi i czynnymi uczestnikami liturgii i że tego zaszczytu mają prawo na podstawie sakramentu chrztu św. „Jest gorącym życzeniem Matki Kościoła aby wszystkich wiernych wychowywano w obrzędach liturgicznych, którego się domaga sama istota i do którego lud chrześcijański *rodzaj wybrany, Królewskie Kapłaństwo, naród święty, lud nabycia* (Piotr 2, 4) ma prawo i obowiązek na mocy chrztu św.

6. Już przed Soborem byliśmy przekonani, że sprawy liturgiczne nie będą na nim na ostatnim miejscu. Nie zawiedliśmy się. II Sobór Watykański jest pierwszym Soborem Powszechnym, który zajął się całokształtem liturgii w Kościele w jej kontekście duszpasterskim. Nigdy też dotąd żadna dziedzina życia kościelnego nie stała w tak przygotowanym stanie przed Soborem, który uwieńczył ideały ostatnich 50 lat.

Konstytucja o Liturgii otworzyła nowe horyzonty dla życia liturgicznego, dla życia wewnętrznego i dla rozwoju teologii liturgicznej, dla teologii w ogóle.

Liturgia przedstawiona jest w Konstytucji jako życie Kościoła jako źródło prawdziwego ducha chrześcijańskiego. Tematyka Konstytucji wyszła od dołów, zrodziła się z miłości, którą dla liturgii żywili tak duchowieństwo jak i wierni.

Konstytucja spełniać będzie kierowniczą rolę dla reformy, zaszczepiania i rozbudzenia życia liturgicznego w Kościele. Tej roli nie mogła spełnić encyklika *Mediator Dei*, która jako pismo skierowane do Arcybiskupa przemawia terminologią systematyczną, teologiczną, mniej pastoralną.

Soborowa Konstytucja liturgiczna jest mniej systematyczna, natomiast naświetla i rozwiązuje zagadnienie życia pastoralnego w Kościele. Nie chce być ani traktatem teologicznym ani liturgicznym. Wylicza potrzeby duszpasterskie życia kościelnego, które przynoszą pożytek душom. Może przynieść zawód systematykom przez swoją formę podania, przez swój rodzaj literacki. Konstytucja unika sformułowań scholastycznych, jest przekonana, że jej sformułowania okażą się żywotniejsze i skuteczniejsze dla życia duszpasterskiego. Z prawd teologicznych Konstytucja podaje tylko te, które są potrzebne do uzasadnienia praktycznych norm życia liturgicznego.

W intencji Soboru Kościół współczesny ma pociągać ludzi do siebie. Stąd Sobór nie podaje prawd w definicjach naukowych, bo one oświecają tylko umysł człowieka. Ukazuje natomiast prawdy w kontekście życiowym. Konstytucja nie przedstawia liturgii w abstrakcyjnej formie, lecz w przystępny sposób, by ujęła całego człowieka.

W tym świetle rozumiemy, czemu Konstytucja nie podaje definicji nawet samej liturgii. Opisowo podaje jej istotę i treść w następujący sposób, że jest *świętą akcją Kościoła*, którym konkretnie jest każdorazowa zebrana wspólnota wiernych i że jest obecnością Chrystusa, który w czasie spełnianej liturgii jest obecny w zebraniu wiernych, i w Słowie czytany, które z tej przyczyny winno być czytane na liturgii w szerszym niż dotąd zakresie. (n. 7).

Konstytucja mówi o liturgii że uwielbia Boga i uświęca ludzi (n. 7), że uprzedza naprzód liturgię niebieską (n. 8), że jest kultem publicznym, a nie formą nabożeństwa prywatnego. Jako kult publiczny domaga się, by była widzialnie sprawowana, w dialogowej formie. Że liturgia domaga się czynnego uczestnictwa ze strony wiernych w tajemnicach Bożych (n. 14).

Konstytucja mówi o Liturgii, że jest szkołą życia chrześcijańskiego. Konstytucja wyraża to opisowo: *Dlatego niewierzącym zwiastuje Kościół nowinę zbawienia, by wszyscy ludzie poznali jednego Boga i tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa oraz by się nawrócili od swych grzechów i czynili pokutę. Wierzącym zaś musi stale zwiastować na nowo wiarę i pokutę, nadto przygotowywać ich do sakramentów św. Musi pouczać, by zachowali wszystko, co nauczał Chrystus, zachęcać do wszystkich uczynków miłości, pobożności, apostołstwa. Przez te uczynki ma się stać wiadomą, że wierni nie są wprawdzie z tego świata,*

są *jednakże światłością świata oraz że uwielbiają Ojca przed ludźmi* (n. 9).

Taka forma określenia liturgii jest życiowa i angażuje całego człowieka, wskazuje na wartości życiowe liturgii.

7. Największą wartość Konstytucji stanowi duch, który ją ożywia. Konstytucja mówi o liturgii tak, jak dotąd oficjalny Kościół jeszcze nigdy o liturgii nie mówił. Już wstęp do Konstytucji mówi o liturgii bardzo uroczyście. „Albowiem liturgia, dzięki której, głównie przez ofiarę eucharystyczną *dzieło naszego odkupienia się spełnia, przyczynia się w najwyższym stopniu do tego, że życie wiernych staje się wyrazem i objawieniem tajemnicy Chrystusa i właściwej istoty prawdziwego Kościoła, którego właściwością jest to, że jest ludzki a równocześnie boski, widzialny a wyposażony w dary niewidzialne, żarliwy w działalności a jednak oddany kontemplacji, obecny w świecie a jednak pielgrzymujący. Wszystkie te właściwości posiada w taki sposób, że element ludzki skierowany jest na element boski i temu podporządkowany, widzialny niewidzialnemu, czyn podporządkowany jest kontemplacji, rzeczywistość obecna przyszłej ojeźźnie, ku której dążymy. Przy tym liturgia z jednej strony cementuje codziennie członków Kościoła w świątynię świętą w Panu, w przybytek Boży przez Ducha, aż nie dojdziemy do miary, mogącej objąć pełność Chrystusową. Równocześnie zaś, i to w cudowny sposób, wzmacnia liturgia ich siły, że mogą głosić Chrystusa a tym, którzy są poza Kościołem, okazuje Kościół jako podniesiony dla narodów znak, pod którym rozproszone dzieci Boże mogą zgromadzić się w jedno, aż się stanie jedna owczarnia i jeden pasterz“. Takie idee biorą. Jest to jakby jakiś hymn Soboru na cześć liturgii św. Podobne wzniosłe akordy o liturgii wiją się jakby nić czerwona poprzez całą Konstytucję. Z takiego ducha wyrosną obfite owoce dla życia liturgicznego.*

8. Cała Konstytucja składa się ze wstępu i 7 rozdziałów. Najwięcej rozpracowanym i najważniejszym jest rozdział pierwszy. Zatytułowany on jest: *Ogólne zasady odnowienia i rozwoju liturgii*. (art. 5—46). Ten rozdział pomaga nam zrozumieć sens i doniosłość Konstytucji. W tym celu określa miejsce i rolę liturgii w życiu Kościoła i wprowadza w ducha, który ożywia Konstytucję.

Konstytucję trzeba odczytywać, żaden wykład tego nie zastąpi. Nam tu wystarczy wskazać przykładowo na niektóre tylko tezy Konstytucji. Konstytucja wylicza obecność Chrystusa w liturgii, w różnych aspektach (7) w ofierze eucharystycznej, mianowicie w sakramencie konsekrowanym, w słowie zwiastowanym, w szafarzu, który spełnia liturgię, w zgromadzeniu wiernych, zebranych na modlitwie liturgicznej. Wyliczeniem tych obecności Konstytucja poszerza widnokrąg teologii potrydenckiej, która ze względów apologetycznych akcentowała prawie wyłącznie rzeczywistą obecność Chrystusa w eucharystii.

Rolę i godność liturgii w życiu Kościoła Konstytucja określa dwoma szczytowymi twierdzeniami, że 1° liturgia jest jakby sprawowaniem Chrystusowego urzędu kapłańskiego, oddaje Bogu doskonałą chwałę i zarazem sprawuje uświęcenie ludzi; 2° że wszelkie sprawowanie liturgii jest działaniem wybitnie świętym. Liturgii nie dorównuje żadne inne działanie Kościoła z tej przyczyny, że jest działaniem Chrystusa i jego Kościoła (7).

Konstytucja uczy, że choć liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła jest jednak szczytem, do którego wszelkie działanie Kościoła zdąża i jest równocześnie źródłem, z którego wypływa wszelka moc Kościoła (10).

Liturgia jest tym narzędziem, które łączy wiernych z życiowymi aktami Chrystusa, jeżeli tylko wierni czynnie i świadomie w niej uczestniczą.

II Sobór Watykański pragnie przyczynić się do odrodzenia się wszystkich dziedzin w Kościele Chrystusowym. Wewnętrzna odnowa Kościoła Katolickiego jest najbliższym celem Soboru. Chce tę odnowę osiągnąć i wzmocnić przez odnowę liturgiczną. Od tego stwierdzenia rozpoczyna się Konstytucja. „Święty Sobór Powszechny postawił sobie za cel przyczynić się do coraz większego wzrostu życia chrześcijańskiego wśród wiernych dlatego też Sobór uważa sobie za obowiązek zatroszczyć się o odnowę i pielęgnowanie liturgii” (n. 1).

Nie sposób przedstawić całego rozumowania Konstytucji o liturgii. Powyższe myśli zachęcają do odczytywania tekstu Konstytucji, do jej poznania. Reforma liturgii przeprowadzona będzie w świetle norm ustalonych w tym pierwszym rozdziale. Rozdział podaje także drogę do rozbudzenia życia i duszpasterstwa liturgicznego w parafii i diecezji.

Rozdział drugi o eucharystii, artykuły 47—58, zapowiada odnowienie obrzędów mszy św.

Porządek mszy św. należy tak przerobić, by „jasno wystąpiła specyficzna natura poszczególnych części oraz ich wzajemny związek, aby przez to ułatwić pobożne i czynne uczestnictwo wiernych. Dlatego obrzędy przy nienaruszalnym zachowaniu ich istoty, niech będą prostsze; należy usunąć to, co w ciągu wieków zostało podwojone albo stało się zbędnym dodatkiem. Należy znów przywrócić do pierwotnej normy Ojców te elementy, które niesłusznie pominięto, a których przywrócenie wydaje się pożyteczne lub konieczne“ (50).

Pismo św. czytać się będzie na liturgii w szerszym niż dotąd zakresie (52). Zaprowadzona zostanie modlitwa wspólna przed ofertorium (53), która będzie łączyła wiernych z potrzebami Kościoła. W częściach odnoszących się do wiernych wolno będzie posłużyć się językiem ludowym (54), bo w świetle odnowionego pojęcia o Kościele trzeba współżyć z Chrystusem, obecnym w liturgii. W niektórych wypadkach wolno będzie przyjąć Komunię św. pod obydwoma postaciami (55) bo znakowość postaci eucharystycznych jest bardzo wymowna, przewidziana



jest koncelebra w pewnych wypadkach, która tak śmiało zrealizuje wspólnotę kapłańską przy zjazdach duchowieństwa. 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze było mszy św. tysiąc bez czterech, czyli 996. Czy w takich wypadkach koncelebra nie będzie prawdziwym błogosławieństwem?

Konstytucja zapowiada liczne reformy w obrzędach sakramentów i sakramentaliów. Artykuły 83—101 mówią o publicznej modlitwie Kościoła, a mówią o tej modlitwie bardzo wzniośle. *Arcykapłan Nowego i Wiecznego Przymierza, Jezus Chrystus przyjmując naturę ludzką wprowadził w ziemskie wygnanie ów hymn, który śpiewa się nieustannie w niebie. Złączył z sobą całą społeczność ludzką i łączy ją z sobą w oddaniu tego boskiego hymnu chwały. To swoje kapłańskie postannictwo Chrystus prowadzi dalej przez pośrednictwo swego Kościoła* (83).

Już dekretem św. Kongregacji Obrzędów z dnia 23 marca 1955 oficjum brewiarzowe zostało uproszczone. Konstytucja przewiduje dalszą reformę brewiarza. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że reforma zdąży do skrócenia oficjalnej modlitwy Kościoła. Nie taka jest intencja Soboru. Reforma chce przyczynić się do tego, by kapłani odprawiali swoją modlitwę brewiarzową lepiej i z większym pożytkiem.

W artykułach 102—111 przynosi Konstytucja pogłębiony pogląd na rok liturgiczny. Konstytucja szkicuje dla duszpasterza zasady teologiczne, dzięki którym wierni przeżyją corocznie świadomie i owocnie tajemnice życia Chrystusowego, które stanowią rdzeń roku liturgicznego. Wzmocni się chrystocentryzm życia chrześcijańskiego. *Dusze wiernych należy przede wszystkim kierować na święta Pana Jezusa Chrystusa, w których w ciągu roku sprawują się tajemnice zbawienia. Niech dlatego cykl jasny ma pierwszeństwo przed świętami Świętych, aby się corocznie sprawował pełny cykl zbawienia* (108).

Artykuły 112—121 poświęcone są muzyce kościelnej. Artykuły 122—130 mówią o sztuce świętej i szatach liturgicznych.

9. Posoborowa epoka życia liturgicznego w Kościele nie zaznaczy się od razu wyraźnymi nowymi objawami, które są zadecydowane i które następują. Będą one szczególnie nowe w krajach kultur azjatyckich i afrykańskich, dla których kultura greckorzymska jest zupełnie obca. Konstytucja stwarza dla tych narodów nowe szerokie możliwości dostosowania obrzędów liturgicznych do ich własnych kultur. Bo Konstytucja rezygnuje z podtrzymywania dotychczasowej jednolitości liturgii. Wracamy więc do stanu, jaki istniał przed Soborem Trydenckim, kiedy różne Kościoły regulowały szczegóły liturgiczne. Upada też przepis kanonu 1256 Kodeksu Prawa Kanonicznego, według którego wyłącznie Stolica Apostolska regulowała liturgię. Odtąd i biskup i Konferencje Episkopatu będą posiadały pewne prawo w sprawach liturgicznych (n. 36—40, wzgl. 54).

10. Nie wątpimy, że Kościół w Polsce zdecydowanie realizować będzie ogłoszoną konstytucję liturgiczną II Soboru Watykańskiego. Tymczasem realizować mamy z Konstytucji te uchwały, które podaje *Motu proprio Sacram Liturgiam* z dnia 25 stycznia 1964 r. Całość Konstytucji obowiązywać nas będzie po ukazaniu się zreformowanych ksiąg liturgicznych, które przygotowuje posoborowa komisja liturgiczna.

Realizacja ducha Konstytucji o Liturgii wymaga koniecznie zmiany i odnowy mentalności w stosunku do liturgii. Trzeba sobie przyswoić soborowe pojęcie o Kościele i o Liturgii. W Konstytucji o liturgii podane jest takie pojęcie Kościoła, które obrady soborowe podkreślały w dyskusji nad schematem o Kościele: Kościołem jest lud Boży, któremu hierarchia służy.

Studium Konstytucji o Liturgii jest naszym obowiązkiem, bo mamy ducha Konstytucji wnieść w życie Kościoła.

Wrocław

BISKUP ANDRZEJ WRONKA

# KONSTYTUCJA O LITURGII ŚWIĘTEJ

## PAWEŁ BISKUP SŁUGA SŁUG BOŻYCH RAZEM Z OJCAMI SOBORU NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ

### WSTĘP

1. Ponieważ Sobór Święty postanowił sobie za cel: przyczynić się do większego wzrostu życia chrześcijańskiego wśród wiernych, lepiej dostosować do potrzeb naszych czasów podlegające zmianom instytucje, popierać to, co może ułatwić zjednoczenie wszystkich wiernych w Chrystusie i umocnić to, co prowadzi do powołania wszystkich ludzi na łono Kościoła, dlatego uznał, że w szczególny sposób należy zatroszczyć się także o odnowienie i rozwój liturgii.

2. Albowiem liturgia, przez którą, szczególnie w boskiej Ofierze Eucharystycznej „dokonuje się dzieło naszego Odkupienia”<sup>1)</sup>, w najwyższym stopniu przyczynia się do tego, aby wierni życiem swoim wyrażali oraz ujawniali innym misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła. Jest on bowiem ludzki i jednocześnie boski, widzialny i wyposażony w dobra niewidzialne, żarliwy w działaniu i oddany kontemplacji, obecny w świecie a jednak pielgrzymujący. Wszystkie te właściwości posiada w taki mianowicie sposób, że to co ludzkie jest podporządkowane Bożemu i skierowane do Bożego, widzialne do niewidzialnego, życie czynne do kontemplacji, a doczesne do miasta przyszłego, którego szukamy<sup>2)</sup>. Skoro przeto liturgia codziennie z tych, którzy należą do Kościoła, buduje przybytek święty w Panu, mieszkanie Boże w Duchu<sup>3)</sup>, na miarę pełnego wzrostu dojrzałości Chrystusowej<sup>4)</sup> — równocześnie w przedziwny sposób umacnia ich siły do głoszenia Chrystusa i tak znajdującym się poza Kościołem ukazuje go, jako sztandar wzniesiony dla narodów<sup>5)</sup>, aby rozpro-

<sup>1</sup> Sekreta po 9 niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego.

<sup>2</sup> Por. Hbr. 13, 14.

<sup>3</sup> Por. Ef. 2, 21—22.

<sup>4</sup> Por. Ef. 4, 13.

<sup>5</sup> Por. Iz. 11, 12.

szone dzieci Boże zgromadziły się w jedno<sup>6</sup>), aż stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz<sup>7</sup>).

3. Dlatego Sobór Święty uważa, że należy podać do wiadomości niżej wymienione zasady oraz ustanowić praktyczne normy dla rozwoju i odnowienia liturgii.

Niektóre spośród tych zasad i norm można i należy stosować zarówno do obrządku rzymskiego jak i do wszystkich innych obrządków, chociaż podane niżej wskazania praktyczne należy uważać za wiążące tylko obrządek rzymski, chyba, że chodzi o takie sprawy, które z natury rzeczy odnoszą się także do innych obrządków.

4. Wierny tradycji Sobór Czcigodny oświadcza wreszcie, że święta Matka Kościół wszystkie prawie uznane obrządki uważa za równe w prawach i godności, że na przyszłość chce je zachować i zapewnić im wszelki rozwój, oraz pragnie, aby tam gdzie zachodzi potrzeba, zostały one roztropnie i gruntownie rozpatrzone w duchu zdrowej tradycji, oraz aby im nadano nową żywotność, stosownie do współczesnych warunków i potrzeb.

## Rozdział I.

### OGÓLNE ZASADY ODNOWIENIA I ROZWOJU LITURGII

#### I. NATURA LITURGII ŚWIĘTEJ I JEJ ZNACZENIE W ŻYCIU KOŚCIOŁA

5. Bóg, który „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (I Tym 2, 4), „po rozlicznych i przeróżnych sposobach, jakimi niegdyś mówił do ojców przez proroków” (Hebr 1, 1), gdy nadeszła pełnia czasu, posłał swego Syna, Słowo wcielone, namaszczone Duchem Świętym, dla głoszenia Ewangelii ubogim i uzdrawiania skruszonych sercem<sup>8</sup>), jako „lekarza ciała i dusz”<sup>9</sup>), oraz Pośrednika między Bogiem a ludźmi<sup>10</sup>). Jego bowiem człowieczeństwo, zjednoczone z osobą Słowa, było narzędziem naszego zbawienia. Dlatego w Chrystusie „dokonało się nasze całkowite pojednanie z prześląganym Bogiem i otrzymaliśmy pełnię kultu Bożego”<sup>11</sup>).

Tego zaś dzieła Odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga, które zapowiadały wielkie sprawy Boże spełnione wśród ludu Starego Testamentu, dokonał Chrystus Pan głównie przez paschalne misterium swojej błogosławionej Męki, Zmartwychwstania i chwalebne Wniebowstąpienia. Przez to misterium „umierając naszą śmierć pokonał, a zmartwychwstając życie

<sup>6</sup> Por. J. 11, 52.

<sup>7</sup> Por. J. 10, 16.

<sup>8</sup> Por. Iz. 61, 1; Łk. 4, 18.

<sup>9</sup> S. Ignatius Antiochenus, Ad Ephesios, 7, 2: wyd. F. X. Funk Patres Apostolici, I, Tubingae 1901, s. 218.

<sup>10</sup> Por. 1 Tym. 2, 5.

<sup>11</sup> Sacramentarium Veronense (Leonianum): wyd. C. Mohlberg, Romae 1956, n. 1265, s. 162.

odnowił”<sup>12</sup>). Albowiem z boku umierającego na krzyżu Chrystusa zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła<sup>13</sup>).

6. Dlatego jak Ojciec posłał Chrystusa tak i On posłał Apostołów, których napełnił Duchem Świętym nie tylko po to, aby głosząc Ewangelię wszystkiemu stworzeniu<sup>14</sup>) zwiastowali, że Syn Boży swoją śmiercią i zmartwychwstaniem uwolnił nas z mocy szatana<sup>15</sup>) i od śmierci oraz przeniósł do królestwa Ojca, lecz także po to, aby dzieło zbawienia, które głoszą, sprawowali przez Ofiarę i Sakramenty, stanowiące ośrodek całego życia liturgicznego. I tak przez chrzest ludzie są wszczepieni w paschalne misterium Chrystusa: z Nim współumarli, współpogrzebani i współzmartwychwstali<sup>16</sup>), otrzymują ducha przybrania za dzieci „w którym wołamy: Abba, Ojczy” (Rz 8, 15) i tak stają się prawdziwymi czcicielami, jakich Ojciec szuka<sup>17</sup>). Podobnie, ilekroć pożywają wieczerzę Pańską, śmierć Pana zwiastują aż On przybędzie<sup>18</sup>). W sam przeto dzień Zesłania Ducha Świętego, kiedy Kościół ukazał się światu, „ci, którzy przyjęli mowę” Piotra „zostali ochrzczeni”. „I trwali w nauce Apostołów i w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach... chwalać Boga i zyskując łaskę u całego ludu” (Dz. 2, 41—47). Od tego czasu Kościół nigdy nie zaprzestał zbierać się na odprowadzanie paschalnego misterium, czytając to, „co było o nim we wszystkich pismach” (Łk 24, 27) sprawując Eucharystię, w której „uobecnia się zwycięstwo i triumf jego śmierci”<sup>19</sup>), i równocześnie składając dzięki „Bogu za niewysłowiony dar” (2 Kor 9, 15) w Chrystusie Jezusie, „dla uwielbienia jego chwały” (Ef 1, 12), przez moc Ducha Świętego.

7. Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła, Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w Ofierze Mszy św., czy to w osobie odprawiającego, gdyż „Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów”<sup>20</sup>), czy też zwłaszcza pod Postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach, tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci<sup>21</sup>). Jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy

<sup>12</sup> Prefacja Wielkanocna w Mszale Rzymskim.

<sup>13</sup> Por. modlitwa po drugiej lekcji Wielkiej Soboty w Mszale Rzymskim przed reformą Wielkiego Tygodnia.

<sup>14</sup> Por. Mk. 16, 15.

<sup>15</sup> Por. Dz. 26, 18.

<sup>16</sup> Por. Rz. 6, 4; Ef. 2, 6; Kol. 3, 1; 2 Tym. 2, 11.

<sup>17</sup> Por. J. 4, 23.

<sup>18</sup> Por. 1 Kor. 11, 26.

<sup>19</sup> Sobór Trydencki, Sess. XIII, 11 oct. 1551, Decr. De ss. Eucharistia, c. 5; Concilium Tridentinum, Diariorum, Actorum, Epistolarum Tractatum nova collectio, wyd. Soc. Goerresiana, t. VII, Actorum pars IV, Friburgi Brisgoviae 1961, s. 202.

<sup>20</sup> Sob. Tryd., Sess. XXII, 17 sept. 1562, Doctr. De ss. Missae sacrif., c. 2; Concilium Tridentinum. Wyd. cyt., t. VIII. Actorum pars V. Friburgi Brisgoviae 1919, s. 960.

<sup>21</sup> Por. S. Augustinus, In Ioannis Evangelium Tractatus VI, Cap. I, n. 7: PL 35, 1428.

w kościele czyta się Pismo święte, wówczas on sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: „Gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam i ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Rzeczywiście w tak wielkim dziele, przez które Bóg otrzymuje doskonałą chwałę a ludzie uświęcenie, Chrystus zawsze przyłącza do Siebie Kościół, swoją Oblubienicę umiłowaną, która modli się do swego Pana i przez niego oddaje cześć Ojcu Wicznemu.

Słusznie przeto uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnienia uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, mianowicie Głowa i jego członki, wykonują całkowity kult publiczny.

Dlatego każdy obchód liturgiczny, jako dzieło Chrystusa Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła, nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu.

8. Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, odprawianej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku<sup>22</sup>). Ze wszystkimi zastępami duchów niebieskich wyśpiewujemy Panu hymn chwały. W niej wspominamy ze czcią Świętych i spodziewamy się otrzymać jakąś cząstkę i wspólnotę z nimi. W niej oczekujemy Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukáže On, który jest życiem naszym, i my z Nim razem pojawimy się w chwale<sup>23</sup>).

9. Liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła, gdyż zanim ludzie mogą zbliżyć się do liturgii, muszą być wezwani do wiary i nawrócenia: „Jakże wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli? Albo jak uwierzą temu, którego nie usłyszeli? A jak posłyszają, skoro im nikt nie głosi? I jak będą głosić, jeśli by nie byli posłani?” (Rz 10, 14—15).

Dlatego Kościół niewierzącym głosi orędzie zbawienia, aby wszyscy ludzie poznali jedynego prawdziwego Boga i Jego wysłannika Jezusa Chrystusa, i aby nawrócili się od swoich dróg i czynili pokutę<sup>24</sup>. Wierzącym zaś ma Kościół obowiązek stale głosić wiarę i pokutę. Ma nadto przygotowywać ich do Sakramentów, uczyć wypełniania wszystkiego, co nakazał Chrystus<sup>25</sup>), zachęcać do wszelkich dzieł miłości, pobożności i apostołstwa, aby one jasno świadczyły, że jakkolwiek chrześcijanie nie są z tego świata, są jednak światłością świata i oddają chwałę Bogu wobec ludzi.

10. Liturgia jednak jest szczytem, do którego zmierza działalność Ko-

<sup>22</sup> Por. Ap. 21, 2; Kol. 3, 1; Hbr. 8, 2.

<sup>23</sup> Por. Flp. 3, 20; Kol. 3, 4.

<sup>24</sup> Por. J. 17, 3; Łk. 24, 27; Dz. 2, 38.

<sup>25</sup> Por. Mt. 28, 20.



ściola i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc. Albowiem prace apostołskie to mają na celu, aby wszyscy stawszy się dziećmi Bożymi przez wiarę i Chrztę, gromadzili się wspólnie, wielbili Boga pośród Kościoła, uczestniczyli w Ofierze i pożywali Wieczerzę Pańską.

Z drugiej strony liturgia pobudza wiernych, aby nasyceńi „sakramentami wielkanocnymi” „żyli w doskonałej jedności”<sup>26)</sup>. Modli się, aby „zachowywali w życiu, co otrzymali przez wiarę”<sup>27)</sup>. Odnowienie zaś przymierza Boga z ludźmi w Eucharystii pociąga i zapala wiernych do tym gorętszej miłości Chrystusa. Z liturgii przeto, a głównie z Eucharystii jako ze źródła, spływa na nas łaska i z największą skutecznością przez nią dokonywa się uświęcenie człowieka w Chrystusie i to uwielbienie Boga, które jest celem wszystkich dzieł Kościoła.

11. Dla osiągnięcia tej pełnej skuteczności wierni mają przystępować do liturgii z należytym usposobieniem duszy, myśli swoje uzgodnić ze słowami i tak współpracować z łaską niebieską, aby nie otrzymywali jej na darmo<sup>28)</sup>. Dlatego duszpasterze powinni czuwać, aby czynności liturgiczne odbywały się nie tylko ważnie i godziwie, lecz także aby wierni uczestniczyli w nich świadomie, czynnie i owocnie.

12. Lecz życie duchowe nie ogranicza się do udziału w samej tylko liturgii. Chrześcijanin bowiem powołany jest do modlitwy wspólnej, ale powinien także wejść do swego mieszkania i w ukryciu modlić się do Ojca<sup>29)</sup>, a nawet, jak uczy Apostoł, powiniem modlić się nieustannie<sup>30)</sup>. Ten sam Apostoł poucza nas, że mamy zawsze nosić w ciele swoim umartwienia Jezusowe, aby i życie Jezusowe przejawiało się w naszym ciele śmiertelnym<sup>31)</sup>. Dlatego w Ofierze Mszy św. błagamy Pana, aby „przyjąwszy duchową ofiarę samych także nas uczynił „darem wiecznym” dla siebie<sup>32)</sup>.

13. Zaleca się usilnie nabożeństwa wiernych chrześcijan, zgodne z przepisami i zasadami Kościoła, zwłaszcza te, które się odbywają z woli Stołicy Apostolskiej.

Swoistą godnością odznaczają się także nabożeństwa poszczególnych Kościołów, odprowadzane z polecenia biskupów, stosownie do zwyczajów, lub ksiąg prawnie zatwierdzonych.

Uwzględniając okresy liturgiczne, nabożeństwa te należy tak uporządkować, aby zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej wiernych prowadziły, ponieważ ona ze swej natury znacznie je przewyższa.

<sup>26</sup> Pokomunia Wigilii Wielkanocnej i Niedzieli Zmartwychwstania.

<sup>27</sup> Oracja Mszy wtorku w oktawie Wielkanocnej.

<sup>28</sup> Por. 2 Kor. 6, 1.

<sup>29</sup> Por. Mt. 6, 6.

<sup>30</sup> Por. 1 Tes. 5, 17.

<sup>31</sup> Por. 2 Kor. 4, 10—11.

<sup>32</sup> Sekreta Poniedziałku w oktawie Zesłania Ducha Świętego.

## II. WYCHOWANIE LITURGICZNE I CZYNNE UCZESTNICTWO W LITURGII

Matka Kościół bardzo pragnie, aby wszystkich wiernych prowadzić do pełnego, świadomego i czynnego udziału w obrzędach liturgicznych, którego się domaga sama natura liturgii. Na mocy Chrztu wierni chrześcijanie „rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabyty” (1 P 2, 9; por. 2, 4—5) są uprawnieni i zobowiązani do takiego udziału.

To pełne i czynne uczestnictwo całego ludu trzeba mieć dokładnie na uwadze przy odnowieniu i pielęgnowaniu liturgii. Liturgia bowiem jest pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią ducha prawdziwie chrześcijańskiego. Dlatego duszpasterze w całej swej działalności pasterskiej powinni gorliwie dążyć do osiągnięcia takiego udziału przez należyte urabianie wiernych.

Ale osiągnięcia tych rezultatów nie można się spodziewać, jeżeli najpierw sami duszpasterze nie będą przeniknięci duchem i mocą liturgii i nie staną się jej nauczycielami. Koniecznie więc należy zapewnić duchowieństwu odpowiednie wyrobienie liturgiczne. Dlatego Sobór Święty postanowił ustalić niżej podane zasady:

15. Profesorowie, którym się powierza nauczanie liturgii świętej w seminariach, zakonnych domach studiów i na wydziałach teologicznych, powinni być przygotowani do swojego zadania w instytucjach specjalnie do tego przeznaczonych.

16. W seminariach i zakonnych domach studiów naukę liturgii należy zaliczyć do przedmiotów koniecznych i ważniejszych, na wydziałach zaś teologicznych do przedmiotów głównych, a wykładać ją z uwzględnieniem aspektu zarówno teologicznego i historycznego, jak i duchowego, duszpasterskiego oraz prawnego. Ponadto wykładowcy innych przedmiotów, zwłaszcza zaś teologii dogmatycznej, Pisma świętego, teologii życia wewnętrznego i pastoralnej, powinni, stosownie do wewnętrznych wymagań własnego przedmiotu, tak uwydatnić misterium Chrystusa i historię zbawienia, aby jasno uwidoczniły się związki tych przedmiotów z liturgią i jednością formacji kapłana.

17. W seminariach i domach zakonnych klerycy powinni otrzymać liturgiczną formację życia duchowego przez należyte pouczenie i kierowanie, dzięki któremu będą mogli rozumieć święte obrzędy i całą duszą w nich uczestniczyć, już to przy celebrowaniu świętych tajemnic, już też przy innych ćwiczeniach pobożnych przepojonych duchem liturgii. Niech się również nauczą zachowywania przepisów liturgicznych, tak, aby życie w seminariach i instytucjach zakonnych było głęboko przeniknięte duchem liturgii.

18. Kapłanom świeckim i zakonnym, pracującym już w winnicy Pańskiej, należy wszelkimi odpowiednimi środkami dopomagać, aby coraz głębiej rozumieli to, co sprawują w świętych obrzędach, aby żyli życiem liturgii i udzielali go wiernym powierzonym ich pieczy.

19. Duszpasterze niech zabiegają gorliwie i cierpliwie o liturgiczne wychowanie, oraz czynny udział wiernych tak wewnętrzny jak i zewnętrzny, stosownie do ich wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia kultury religijnej, spełniając w ten sposób jeden z głównych obowiązków wiernego szafarza Bożych tajemnic. W tej dziedzinie niech owczarnię swoją prowadzą nie tylko słowem, lecz także przykładem.

20. Przekazywanie czynności liturgicznych przez radio i telewizję, zwłaszcza gdy chodzi o Mszę świętą, powinno się odbywać w sposób dyskretny i godny, pod kierunkiem i rękojmnią odpowiedniej osoby, wyznaczonej do tego przez biskupów.

### III. ODNOWIENIE LITURGII

21. Aby wierni chrześcijanie pewniej czerpali z liturgii obfitsze łaski, święta Matka Kościół pragnie dokonać ogólnego odnowienia liturgii. Liturgia bowiem składa się z części nieziennej, pochodzącej z ustanowienia Bożego, i z części podlegających zmianom, które z biegiem lat mogą, lub nawet powinny być zmienione, jeżeli wkradły się do nich elementy, które niezupełnie dobrze odpowiadają wewnętrznej naturze samej liturgii, albo jeżeli te części stały się mniej odpowiednie.

To odnowienie ma polegać na takim układzie tekstów i obrzędów, aby one jaśniej wyrażały święte tajemnice, których są znakiem i aby wierni chrześcijanie, o ile to możliwe, łatwo mogli je zrozumieć i uczestniczyć w nich w sposób pełny, czynny i zbiorowy.

Dlatego Sobór Święty ustala niżej wymienione zasady ogólne.

#### A. Zasady ogólne

22. § 1. Prawo kierowania sprawami liturgii należy wyłącznie do władzy kościelnej. Przysługuje ono Stolicy Apostolskiej oraz, zgodnie z prawem, biskupowi.

§ 2. Mocą udzielonej przez prawo władzy, kierownictwo liturgią w ustalonych granicach należy także do różnego rodzaju prawnie ustanowionych konferencji biskupów, z kompetencją dla danego terytorium.

§ 3. Dlatego nikomu innemu, choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii.

23. Celem zachowania zdrowej tradycji a jednocześnie otworzenia drogi do upragnionego postępu, krytyczne rozpatrzenie poszczególnych części liturgii powinny zawsze poprzedzić dokładne studia teologiczne, historyczne i duszpasterskie. Ponadto należy wziąć pod uwagę zarówno ogólne zasady budowy i ducha liturgii, jak i doświadczenia, wpływające z ostatniej reformy liturgii oraz indultów udzielonych różnym miejscowościom. Wreszcie nowości należy wprowadzać tylko wtedy, gdy tego wymaga prawdziwe i niewątpliwe dobro Kościoła, z zastrzeżeniem jednak, aby formy nowe wyrastały niejako organicznie z form już istniejących.

W miarę możliwości należy unikać poważnych różnic w obrzędach graniczących ze sobą regionów.

24. Pismo święte ma doniosłe znaczenie w odprawianiu liturgii. Z niego bowiem wyjęte są czytania, które wyjaśnia się w homilii, oraz psalmy przeznaczone do śpiewu. Z niego czerpią swe natchnienie i swego ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne. W nim teraz trzeba szukać znaczenia czynności i znaków. Stąd w trosce o odnowienie liturgii, jej rozwój i dostosowanie należy rozbudzić to serdeczne i żywe umiłowanie Pisma świętego, o którym świadczy czcigodna tradycja obrządków wschodnich i zachodnich.

25. Należy jak najrychlej zbadać i poprawić księgi liturgiczne przy pomocy znawców i z uwzględnieniem wypowiedzi biskupów z różnych stron świata.

#### B. Zasady wynikające z hierarchicznego i społecznego charakteru liturgii

26. Czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, lecz kultem Kościoła, będącego „sakramentem jedności”, a Kościół to lud święty zjednoczony i zorganizowany pod zwierzchnictwem biskupów<sup>33</sup>.

Dlatego czynności liturgiczne należą do całego Ciała Kościoła, uwiadcniają je i na nie oddziałują. Poszczególnych natomiast członków dosięgają w różny sposób, zależnie od stopnia święceń, urzędów i czynnego udziału.

27. Ilekroć obrzędy, stosownie do ich własnej natury, wymagają celebrowania wspólnego z obecnością i czynnym uczestnictwem wiernych, należy podkreślić, że o ile to możliwe, ma ono pierwszeństwo przed odprawianiem indywidualnym i niejako prywatnym.

Odnosi się to przede wszystkim do odprawiania Mszy świętej i udzielania sakramentów, chociaż każda Msza ma zawsze charakter publiczny i społeczny.

28. W odprawianiu liturgicznym każdy spełniający swą funkcję czy to duchowny czy świecki, powinien czynić tylko to, co należy do niego z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych.

29. Ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną. Niech więc wykonują swój urząd z tak szczerą pobożnością i dokładnością, jak to przystoi wzniosłej posłudze i odpowiada słusznym wymaganiom ludu Bożego.

Należy więc starannie wychować te osoby w duchu liturgii, oraz przygotować do odpowiedniego wykonywania przypadających każdemu czynności.

<sup>33</sup> S. Cyprianus, De cath. eccl. unitate, 7: wyd. G. Hartel w CSRL, t. III, 1, Vindobonae 1868, ss. 215—216. Por. Ep. 66, n. 8, 3; wyd. cyt., t. III, 2, Vindobonae 1871, ss. 732—733.

30. Celem wzmoczenia czynnego uczestnictwa należy pobudzać wiernych do wykonywania aklamacji, odpowiedzi, psalmów, antyfon, pieśni, jak również czynności czy gestów oraz przybierania właściwej postawy ciała. W odpowiednim czasie należy zachować także pełne cześci milczenie.

31. Przy krytycznym przepatrywaniu ksiąg liturgicznych powinno się pilnie czuwać, aby w rubrykach była przewidziana także rola wiernych.

32. Poza wyróżnieniem, którego źródłem jest urząd liturgiczny albo święcenie, oraz poza honorami należnymi władzom świeckim stosowanie do przepisów liturgicznych, w liturgii nie należy okazywać żadnych szczególnych względów osobom lub stanowiskom prywatnym ani w ceremoniach ani w zewnętrznej okazałości.

### C. Zasady wynikające z dydaktycznego i duszpasterskiego charakteru liturgii

33. Jakkolwiek liturgia jest przede wszystkim oddawaniem czci Bożemu Majestatowi, zawiera jednak również bogatą treść dla pouczenia wiernego ludu<sup>34</sup>). W liturgii bowiem Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię, lud zaś odpowiada Bogu śpiewem i modlitwą.

Co więcej modły skierowane do Boga przez kapłana, który przewodniczy zgromadzeniu zastępując osobę Chrystusa, są wypowiedziane w imieniu całego ludu świętego i wszystkich obecnych. Wreszcie znaki widzialne, których używa liturgia dla oznaczenia niewidzialnych spraw Bożych, zostały wybrane przez Chrystusa lub przez Kościół. Dlatego nie tylko podczas czytania tego, „co zostało napisane dla naszego pouczenia” (Rz 15, 4), lecz także gdy Kościół modli się, śpiewa lub działa, wiara uczestników wzrasta a dusze wznoszą się ku Bogu, aby Mu oddać duchowy hołd i otrzymać obfitszą łaskę.

Wobec tego przy przeprowadzaniu odnowienia liturgicznego należy zachować niżej podane zasady ogólne.

34. Obrzędy niech się odznaczają szlachetną prostotą, niech będą krótkie i jasne bez niepotrzebnych powtórzeń, dostosowane do pojęć wiernych, aby na ogół nie potrzebowały wielu wyjaśnień.

35. Dla uwydatnienia wewnętrznego związku między obrzędem i słowem w liturgii:

1. W obrzędach liturgicznych należy przywrócić czytanie Pisma świętego dłuższe, bardziej urozmaicone i lepiej dobrane.

2) Rubryki powinny wskazywać najodpowiedniejsze miejsce do kazania, stanowiącego część czynności liturgicznej, jeżeli dany obrzęd je dopuszcza. Bardzo starannie i w należyty sposób należy spełniać obowiązek głoszenia kazań. Treść swoją powinny one czerpać przede wszystkim

<sup>34</sup> Por. Sob. Tryd., Sess. XXII, 17 sept. 1562, Doctr. De ss. Missae sacrific., c. 8: Concilium Tridentinum. Wyd. cyt., t. VIII, s. 961.

ze źródeł Pisma świętego i liturgii, jako zwiastowania przedziwnych dzieł Bożych w historii zbawienia, czyli w ministerium Chrystusowym, które zawsze jest w nas obecne i działa, zwłaszcza w obrzędach liturgicznych.

3) Należy także usilnie kłaść nacisk na katechezę ściśle liturgiczną, a i podczas wykonywania obrzędów, jeżeli zachodzi potrzeba, przewidzieć krótkie pouczenia: ma je podawać byle w odpowiednich momentach kapłan, lub inna osoba kompetentna, w słowach uprzednio ujętych na piśmie, lub też podobnych.

4) Należy zalecać odprawianie świętej Liturgii Słowa Bożego w wigilię uroczystych świąt, w niektóre dni Adwentu i Wielkiego Postu oraz w niedziele i święta, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie nie ma kapłana. W takim wypadku niech nabożeństwem kieruje diakon lub ktoś delegowany przez biskupa.

36. § 1. W obrządkach łacińskich zachowuje się używanie języka łacińskiego, poza wyjątkami określonymi przez prawo szczegółowe.

§ 2. Ponieważ jednak i we Mszy św., i przy sprawowaniu sakramentów i w innych częściach liturgii użycie języka ojczystego nierzadko może być bardzo pożyteczne dla wiernych, można mu przyznać więcej miejsca, zwłaszcza w czytaniach i pouczeniach, w niektórych modlitwach i śpiewach, stosownie do zasad, które w tej dziedzinie ustala się szczegółowo w następujących rozdziałach.

§ 3. Przy zachowaniu tych zasad, powzięcie decyzji o wprowadzeniu języka ojczystego i o jego zakresie należy do kompetentnej kościelnej władzy terytorialnej, o której mowa w art. 22 § 2, w wypadku zaś, gdy pograniczne okręgi używają tego samego języka, po zasięgnięciu rady ich biskupów, decyzja musi być zatwierdzona przez Stolicę Apostolską.

§ 4. Przekład tekstu łacińskiego na język ojczysty do użytku liturgicznego powinien być zatwierdzony przez kompetentną kościelną władzę terytorialną, wyżej wspomnianą.

#### D. Zasada dostosowania liturgii do charakteru i tradycji narodów

37. W sprawach, które nie dotyczą wiary lub dobra powszechnego, nawet w liturgii Kościół nie chce narzucać sztywnych form jednolitych. Raczej przeciwnie, otacza dbałością i popiera duchowe piękno i wkład różnych plemion i narodów, życzliwie ocenia wszystko to, co w obyczajach narodowych nie wiąże się nierozłącznie z zabobonami i błędami, i jeżeli może zachowuje to nienaruszone, a nawet niekiedy przyjmuje do samej liturgii, byleby odpowiadało zasadom prawdziwego i autentycznego ducha liturgii.

38. Zachowując istotną jedność rytu rzymskiego, należy dopuścić uprawnione różnice i dostosowanie do rozmaitych ugrupowań, regionów i narodów, zwłaszcza na misjach jak również przy przeglądzie i popra-



wianiu ksiąg liturgicznych. Zasadę tę należy brać pod uwagę przy układaniu obrzędów i rubryk.

39. W granicach, ustalonych przez wydanie pierwowzoru (editio typica) ksiąg liturgicznych, do kompetentnej kościelnej władzy terytorialnej, o której mowa w art. 22 § 2, będzie należało określanie sposobu przystosowania, zwłaszcza gdy chodzi o sakramenty, sakramentalia, procesje, język liturgiczny, muzykę i sztukę kościelną, zawsze jednak według zasad podstawowych, zawartych w tej Konstytucji.

40. Ponieważ jednak w różnych miejscach i okolicznościach nagląca jest potrzeba lepszego dostosowania liturgii, to zaś powiększa trudności:

1) Kompetentna kościelna władza terytorialna, o której mowa w art. 22 § 2, niech dokładnie i roztropnie rozważy, co w tej dziedzinie można przyjąć do kultu Bożego z tradycji i ducha poszczególnych narodów. Przystosowania, które się uzna za pożyteczne lub konieczne, należy przedłożyć Stolicy Apostolskiej i za jej zgodą wprowadzić.

2) Aby dostosowanie odbyło się z należytą przezornością, Stolica Apostolska w razie potrzeby udzieli tej kościelnej władzy terytorialnej uprawnienia, do pozwalania na potrzebne próby w odpowiednich do tego grupach przez określony czas, oraz kierowania nimi.

3) Ponieważ przystosowanie praw liturgicznych jest często połączone ze szczególnymi trudnościami zwłaszcza na misjach, do ich ustanawiania powinni dopomagać znawcy danej dziedziny.

#### **IV. ROZWÓJ ŻYCIA LITURGICZNEGO W DIECEZJI I W PARAFII**

41. Biskupa należy uważać za arcykapłana jego owczarni. Od niego bowiem w pewnym stopniu pochodzi i zależy chrześcijańskie życie jego wiernych.

Dlatego wszyscy powinni bardzo cenić życie liturgiczne diecezji, skupione wokół biskupa, zwłaszcza w kościele katedralnym. Powinni być przekonani, że Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie całego świętego ludu Bożego w tych samych obchodach liturgicznych, głównie w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa, otoczonego kapłanami i sługami ołtarza<sup>35</sup>).

42. Ponieważ biskup w swoim Kościele nie może osobiście zawsze i wszędzie przewodniczyć całej owczarni, musi utworzyć grupy wiernych, wśród których najważniejsze są lokalnie zorganizowane parafie pod przewodnictwem pasterzy zastępujących biskupa. One bowiem w pewien sposób przedstawiają widzialny Kościół ustanowiony na całej ziemi.

<sup>35</sup> Por. S. Ignatius Antiochenus, Ad Magn. 7; Ad Phil. 4; Ad Smyrn. 8; wyd. F. X. Funk, cyt., I, ss. 236, 266, 281.

Dlatego w umysłach i praktyce wiernych oraz duchowieństwa należy pogłębiać życie liturgiczne parafii i jego związek z biskupem, należy również do rozkwitu doprowadzić poczucie wspólnoty parafialnej, zwłaszcza w zbiorowym odprawianiu niedzielnych Mszy św.

## V. ROZWÓJ DUSZPASTERSTWA LITURGICZNEGO

43. Staranie o rozwój i odnowienie liturgii słusznie uważa się za znak opatrnościowej działalności Bożej dla naszych czasów, jakby za przejście Ducha Świętego w Jego Kościele. Nadaje on charakterystyczny wyraz życiu Kościoła oraz współczesnej myśli i działalności religijnej.

Dla popierania więc i nadal w Kościele akcji duszpasterstwa liturgicznego, Sobór Święty postanawia:

44. Jest rzeczą pożądaną, aby kompetentna kościelna władza terytorialna, o której mowa w art. 22 § 2, ustanowiła Komisję Liturgiczną, z którą współpracowaliby znawcy liturgii, muzyki i sztuki kościelnej oraz duszpasterstwa. Jeżeli to możliwe, niech tej komisji służy pomocą Instytut Duszpasterstwa Liturgicznego, a w skład jego członków, w razie potrzeby, mogą wchodzić także świeccy wybitni znawcy tej dziedziny. Zadaniem Komisji będzie kierowanie duszpasterstwem liturgicznym w kraju pod przewodnictwem wyżej wspomnianej terytorialnej władzy kościelnej oraz przeprowadzanie studiów i potrzebnych doświadczeń, ilekroć będzie szło o przedstawienie Stolicy Apostolskiej proponowanych przystosowań.

45. W podobny sposób należy ustanowić Komisję Liturgiczną w poszczególnych diecezjach dla popierania akcji liturgicznej pod kierunkiem biskupa.

Czasami może się okazać właściwe, aby kilka diecezji utworzyło jedną Komisję, która by wspólnymi siłami rozwijała akcję liturgiczną.

46. O ile to możliwe, oprócz Komisji Liturgicznej należy w każdej diecezji ustanowić także Komisję Muzyki Kościelnej i Komisję Sztuki Kościelnej.

Jest rzeczą konieczną, aby te trzy Komisje pracowały wspólnymi siłami, a nierzadko może być wskazane, by złączyły się w jedną Komisję.

## Rozdział II

### MISTERIUM EUCHARYSTII

47. Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalić Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy Kościołowi powierzyć pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł mi-

łości<sup>36</sup>), ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napełnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały<sup>37</sup>).

48. Kościół zatem bardzo się troszczy o to, aby obecni podczas tego misterium wiary chrześcijanie nie byli jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim uczyli się samych siebie składać w ofierze i przez pośrednictwo Chrystusa<sup>38</sup> z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich.

49. Aby więc Ofiara Mszy św. także pod względem obrzędowym osiągnęła pełną skuteczność duszpasterską, Sobór Święty biorąc pod uwagę Msze odprawiane z udziałem wiernych, zwłaszcza w niedziele i święta nakazane, postanawia to co następuje.

50. Układ mszalny (*Ordo Missae*) należy tak przerobić, aby jaśniej wystąpiło właściwe znaczenie i wzajemny związek poszczególnych części, a pobożny i czynny udział wiernych stał się łatwiejszy.

W tym celu obrzędy należy uprościć, zachowując wiernie ich istotę; należy opuścić to, co z biegiem czasu stało się powtórzeniem lub dodatkiem bez większej korzyści. Natomiast pewne elementy, zatracone w ciągu wieków, należy przywrócić stosownie do pierwotnej tradycji Ojców Kościoła, o ile to będzie pożyteczne lub konieczne.

51. Aby obficie zastawić dla wiernych stół Słowa Bożego, szerzej należy otworzyć skarbiec biblijny, tak, by w ustalonym przeciągu lat odczytać wiernym znaczniejszą część Pisma świętego.

52. Jako część samej liturgii zaleca się bardzo homilię, w której w ciągu roku liturgicznego, na podstawie tekstów świętych wyklada się tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego. Bez poważnego powodu nie należy jej opuszczać we Mszach, odprawianych w niedziele i święta nakazane przy udziale wiernych.

53. Po Ewangelii i homilii należy przywrócić „modlitwę powszechną”, czyli „modlitwę wiernych”, zwłaszcza w niedziele i święta nakazane, aby z udziałem wiernych odbywały się modlitwy za Kościół święty, za tych, którzy nami rządzą, za tych którzy znajdują się w różnych potrzebach, oraz za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata<sup>39</sup>).

<sup>36</sup> Por. S. Augustinus. In Ioannis Evangelium Tractatus XXVI, cap. VI, n. 13: PL 35, 1613.

<sup>37</sup> Brewiarz Rzymski, w święto Bożego Ciała, II Nieszpory, antyfona do Magnificat.

<sup>38</sup> Por. S. Cyrillus Alex., Commentarium in Ioannis Evangelium, lib. XI, capp. XI—XII: PC 74, 557—564.

<sup>39</sup> Por. 1 Tym. 2, 1—2.

54. We Mszach odprawianych z udziałem wiernych można pozwolić na stosowanie języka ojczystego w odpowiednim zakresie, zwłaszcza w czytaniach i „modlitwie powszechnej”, oraz jeżeli warunki miejscowe tego wymagają, w tych także częściach, które należą do wiernych, zgodnie z art. 36 niniejszej Konstytucji.

Należy jednak dbać o to, aby wierni umieli wspólnie odmawiać lub śpiewać stałe teksty mszalne, dla nich przeznaczone, także w języku łacińskim.

Jeżeliby jednak okazało się gdzieś potrzebne szersze zastosowanie języka ojczystego we Mszy św., należy zachować przepis art. 40 niniejszej Konstytucji.

55. Zaleca się usilnie ów doskonalszy sposób uczestniczenia we Mszy św., który polega na tym, że po komunii kapłana wierni przyjmują Ciało Pańskie z tej samej ofiary.

Przy zachowaniu ustalonych przez Sobór Trydencki<sup>40</sup>) zasad dogmatycznych, w wypadkach, które określi Stolica Apostolska, biskup może pozwolić na Komunię św. pod obiema postaciami, tak duchowieństwu diecezjalnemu i osobom zakonnym jak i świeckim, na przykład tym, którzy w danej Mszy otrzymali święcenia lub złożyli śluby zakonne, nowo ochrzczonych we Mszy, następującej po ich ochrzczeniu.

56. Dwie części, z których w pewnym stopniu składa się Msza św., mianowicie liturgia słowa i liturgia eucharystyczna, tak ściśle wiążą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu. Dlatego Sobór Święty usilnie zachęca duszpasterzy, aby w katechezie gorliwie uczyli wiernych uczestniczenia w całej Mszy św. zwłaszcza w niedziele i obowiązujące święta.

57. § 1. Koncelebra, dobrze uwydatniająca jedność kapłaństwa, aż do dzisiaj pozostawała w użyciu Kościoła na Wschodzie i na Zachodzie. Toteż Sobór uznał za stosowne rozciągnąć prawo koncelebrowania na wypaki następujące:

- 1° a) Msza Krzyżma św. oraz Msza wieczorna Wielkiego Czwartku Wieczerzy Pańskiej;
- b) Msze odprawiane na Soborach, zebraniach biskupów i synodach;
- c) Msza, w której odbywa się poświęcenie opata.
- 2° Oprócz tego za pozwoleniem ordynariusza, do którego należy sąd czy wskazana jest koncelebra:
  - a) Msza konwentualna, oraz główna Msza w kościołach, jeżeli pożytek wiernych nie wymaga, aby wszyscy obecni kapłani odprawiali osobno;
  - b) Msza na rozmaitych zebraniach kapłanów diecezjalnych i zakonnych.

<sup>40</sup> Sessio XXI, 16 iul. 1562, Doctrina de Communionem sub utraque specie et parvulorum, capp. 1—3: Concilium Tridentinum. Wyd. cyt., t. VIII ss. 698—699.

§ 2. 1° Do biskupa należy regulowanie koncelebry w diecezji.

2° Każdy jednak kapłan zawsze ma prawo odprawić Mszę św. osobno, byle nie równocześnie z koncelebrą w tym samym kościele i nie w Wielki Czwartek Wieczery Pańskiej.

58. Należy sporządzić nowy obrzęd koncelebry i umieścić go w Pontyfikale oraz we Mszale rzymskim.

### Rozdział III

#### INNE SAKRAMENTY I SAKRAMENTALIA

59. Celem sakramentów jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu. Jako znaki mają one także pouczać. Wiarę nie tylko zakładają, lecz za pomocą słów i rzeczy dają jej wzrost, umacniają ją i wyrażają. Słusznie więc nazywają się sakramentami wiary. Udzielają wprawdzie łaski, ale ich sprawowanie również jak najlepiej usposabia wiernych do owocnego przyjęcia tej łaski, do oddania Bogu należnej czci i czynnej miłości. Stąd ważną jest rzeczą, aby wierni łatwo mogli rozumieć znaki sakramentalne i gorliwie przyjmowali te sakramenty, które są ustanowione dla wzrostu życia chrześcijańskiego.

60. Oprócz tego Święta Matka Kościoła ustanowił sakramentalia. Są to znaki święte, które z pewnym podobieństwem do sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, a osiągają je przez modlitwę Kościoła. Przygotowują one ludzi do przyjęcia głównego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności życia.

61. Tak więc liturgia sakramentów i sakramentaliów sprawia, że dla należycie usposobionych wiernych każdą prawie okoliczność życia uświęca przez łaskę, wypływającą z paschalnego misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, z którego moc swoją czerpią wszystkie sakramenty i sakramentalia, oraz sprawia, że każde prawie godziwe użycie rzeczy materialnych może służyć do uświęcenia człowieka i uwielbienia Boga.

62. Ponieważ z biegiem wieków do obrzędów sakramentów i sakramentaliów przedostały się elementy, które w naszych czasach nie dość jasno wyrażają ich naturę i cel, i ponieważ nadto niejedno w nich należy dostosować do potrzeb naszych czasów, Sobór Święty ustala następujące zasady krytycznego ich rozpatrzenia.

63. Ponieważ przy udzielaniu sakramentów i sakramentaliów może być często bardzo pożyteczne użycie języka ojczystego, należy mu przeto przyznać więcej miejsca, według następujących zasad:

a) przy udzielaniu sakramentów i sakramentaliów można używać języka ojczystego stosownie do art. 36;

b) na podstawie nowego wydania Rytuału rzymskiego, kompetentne kościelne władze terytorialne, o których mowa w art. 22 § 2 tej Konstytucji, jak najrychlej przygotują rytuały krajowe, dostosowane do potrzeb miejscowych także pod względem języka. Po zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską należy ich używać w okręgach, dla których są przeznaczone. Przy układaniu tych rytuałów czy poszczególnych zbiorów obrzędów nie należy opuszczać instrukcji umieszczonych w Rytuale rzymskim przed poszczególnymi obrzędami, czy to o charakterze duszpasterskim i ceremonialnym, czy też o szczególnym znaczeniu społecznym.

64. Należy przywrócić różne stopnie katechumenatu dorosłych, pozostawiając wprowadzenie go w życie uznaniu ordynariusza miejscowego. Dzięki temu czas katechumenatu, przeznaczony na odpowiednie urobienie katechumena, może być uświęcony przez obrzędy liturgiczne spełniane w kolejnych odstępach czasu.

65. W krajach misyjnych, oprócz tego, co przynosi tradycja chrześcijańska, można również dopuścić te elementy wtajemniczenia, będące w użyciu danego narodu, które dadzą się dostosować do obrzędów chrześcijańskich, stosownie do art. 37—40 niniejszej Konstytucji.

66. Należy podać krytycznemu rozpatrzeniu obydwie obrzędy chrztu dorosłych, zwykły i uroczysty z przywróconym katechumenatem, a we Mszałe rzymskim umieścić specjalną Mszę „Przy udzielaniu chrztu”.

67. Obrzęd chrztu dzieci należy krytycznie rozpatrzyć i dostosować do rzeczywistej sytuacji niemowląt. W samym obrzędzie trzeba uwydatnić rolę i obowiązki rodziców dziecka oraz rodziców chrzestnych.

68. W obrzędzie chrztu należy przewidzieć zmiany, które za pozwoleniem ordynariusza miejscowego można by stosować przy większej liczbie kandydatów. Należy również sporządzić krótszy obrzęd chrztu, którym mogliby się posługiwać przede wszystkim katechiści w krajach misyjnych a także wierni, udzielający chrztu w niebezpieczeństwie śmierci pod nieobecność kapłana czy diakona.

69. Zamiast obrzędu, zwanego „Uzupełnieniem obrzędu chrztu dziecka” należy ułożyć nowy. Powinien on jaśniej i wyraźniej wskazywać, że ochrzczone krótkim obrzędem dziecko już zostało przyjęte do Kościoła.

Dla nawracających się na katolicyzm ważnie ochrzczonych osób, należy ułożyć nowy obrzęd, który by wyrażał przyjęcie ich do społeczności Kościoła.

70. Poza okresem wielkanocnym, wodę chrzcielną można poświęcić w czasie obrzędu chrztu, posługując się zatwierdzoną formułą skróconą.

71. Obrzęd Bierzmowania należy rozpatrzyć i w ten sposób ująć, aby się jasno uwydatnił ścisły związek tego sakramentu z całym wtajemniczeniem chrześcijańskim. Dlatego wypada, aby odnowienie przyrzeczeń, złożonych na chrzcie, poprzedzało przyjęcie tego sakramentu.

Jeśli to wskazane, Bierzmowania można udzielać podczas Mszy św. Dla obrzędu poza Mszą należy przygotować formułę wprowadzającą.



72. Obrzęd i formułę sakramentu Pokuty należy tak przejrzec i ująć, aby jaśniej wyrażały naturę i skutek tego sakramentu.

73. „Ostatnie Namaszczenie”, które jeszcze lepiej można nazwać „Namaszczeniem Chorych”, nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiedni zatem czas przyjęcia tego sakramentu jest wówczas, gdy dla wiernych zaczyna się niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości.

74. Oprócz obrzędów osobno udzielanego Namaszczenia Chorych i Wiatyku, trzeba ułożyć obrzęd pełny i ciągły, w którym Namaszczenia udzielać się będzie choremu po spowiedzi, a przed przyjęciem Wiatyku.

75. Liczbę namaszczeń należy stosować do okoliczności, a modlitwy wchodzące w skład obrzędu Namaszczenia Chorych tak przejrzeć i ująć, aby odpowiadały różnym stanom chorych, przyjmujących ten sakrament.

76. Obrzęd święceń należy krytycznie opracować i co do ceremonii i co do tekstów. Przemówienie biskupa na początku każdego święcenia lub konsekracji może odbywać się w języku ojczystym.

Podczas konsekracji biskupiej wszyscy obecni biskupi mogą wkładać ręce.

77. Znajdujący się w Rytuale rzymskim obrzęd zawierania małżeństwa należy krytycznie rozpatrzyć i w ten sposób wzbogacić, by jaśniej oznaczał łaskę sakramentu i podkreślał obowiązki małżonków.

„Jeżeli jakie kraje używają innych chwalebnych zwyczajów i ceremonii przy zawieraniu sakramentu Małżeństwa, Sobór Święty bardzo pragnie, aby je zachowano”<sup>41</sup>).

Ponadto kompetentnej kościelnej władzy terytorialnej, o której mowa w art. 22 § 2 niniejszej Konstytucji, zostawia się możliwość opracowania zgodnie z art. 63, własnego obrzędu dostosowanego do zwyczajów miejscowych i narodowych, przy ścisłym jednak zachowaniu przepisu, aby asystujący kapłan domagał się wyrażenia zgody przez zawierających małżonków i tę zgodę przyjął.

78. Normalnie małżeństwo należy zawierać podczas Mszy św., po odczytaniu Ewangelii i po homilii, a przed „modlitwą wiernych”. Modlitwę nad małżonką należy tak poprawić, aby wyrażała te same obowiązki wzajemnej wierności obojga małżonków. Można ją odmawiać w języku ojczystym.

Jeżeli natomiast sakrament Małżeństwa sprawuje się poza Mszą św., na początku obrzędu należy odczytać Epistolę i Ewangelię ze Mszy za nowożeńców i zawsze należy im udzielić błogosławieństwa.

79. Sakramentalia należy starannie rozpatrzyć w duchu naczelnej zasady o świadomym, czynnym i łatwym do zrealizowania udziale wier-

<sup>41</sup> Sob. Tryd. Sess. XXIV, 1 nov. 1563, De reformatione cap. 1. Concilium Tridentinum. Wyd. cyt., t. IX. Actorum pars VI, Friburgi Brisgoviae 1924, s. 969. Por. Rytuał Rzymski, tit. VIII, c. II, n. 6.

nych z uwzględnieniem potrzeb współczesnych. Przy badaniu rytuałów zgodnie z art. 63, w miarę potrzeby można również dodać nowe sakramentalia.

Zastrzeżone błogosławieństwa powinny być bardzo nieliczne i to tylko na rzecz biskupów lub ordynariuszów.

Należy przewidzieć możliwość udzielania niektórych sakramentaliów przez posiadających odpowiednie kwalifikacje ludzi świeckich, przynajmniej w wyjątkowych wypadkach i za zgodą ordynariusza.

80. Należy rozpatrzyć krytycznie obrzęd konsekracji dziewic znajdujący się w Potyfikale rzymskim.

Oprócz tego obrzęd profesji zakonnej i odnowienia ślubów należy tak ułożyć, by był bardziej jednolity, umiarkowany i dostojny; ma obowiązywać tych, którzy podczas Mszy świętej składają lub odnawiają śluby, z zachowaniem jednak prawa partykularnego.

Chwalebny jest zwyczaj składania profesji zakonnej podczas Mszy św.

81. Obrzęd pogrzebowy powinien jaśniej wyrażać paschalny charakter śmierci chrześcijanina i lepiej odpowiadać warunkom i tradycjom poszczególnych regionów, również co do barwy liturgicznej.

82. Należy starannie rozpatrzyć obrzęd pogrzebu dzieci i dołączyć doń Mszę własną.

## Rozdział IV.

### BREWIAZ

83. Najwyższy Kapłan Nowego i wiecznego Testamentu, Jezus Chrystus, przyjmując ludzką naturę, wzniósł w to ziemskie wygnanie ów hymn, który w niebieskich przybytkach rozbrzmiewał po wszystkie wieki. Łączy on ze sobą społeczność ludzką, aby wspólnie śpiewać tę boską pieśń chwały.

Ten urząd kapłański wykonuje nadal przez Kościół swój, który nieustannie wielbi Boga i wstawia się za zbawienie całego świata nie tylko przez celebrowanie Eucharystii, lecz także innymi środkami, zwłaszcza przez modlitwę brewiarzową.

84. Zgodnie ze starożytną tradycją chrześcijańską brewiarz tak jest ułożony, aby wszystkie pory dnia i nocy uświęcać przez uwielbienie Boga. Gdy kapłani oraz inne do tego przez Kościół wyznaczone osoby, lub też modlący się wspólnie z kapłanem wierni według zatwierdzonej formy, wykonują tę przedziwną pieśń chwały, wówczas jest to prawdziwie głos Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca. Co więcej jest to zwrócona do Ojca modlitwa Chrystusa i Jego Ciała.

85. Wszyscy poświęcający się tej modlitwie, wypełniają zadanie Kościoła i zarazem uczestniczą w najwyższym zaszczyście Oblubienicy

Chrystusa, ponieważ oddając Bogu chwałę, stoją przed tronem Bożym w imieniu Matki Kościoła.

86. Zatrudnieni w duszpasterstwie kapłani tym gorliwiej odmawiać będą Godziny brewiarzowe, im żywiej będą mieli w pamięci, że trzeba spełniać napomnienie św. Pawła: „Módlcie się nieustannie” (1 Tes 5, 17); albowiem tylko Pan, który powiedział: „Beze mnie nic uczynić nie możecie” (15, 5), mocen jest zapewnić skuteczność i wzrost dzieła, nad którymi pracują. Dlatego Apostołowie ustanawiając diakonów oświadczyli: „My natomiast pilnować będziemy modlitwy i posługi słowa” (Dz. 6, 4).

87. Aby we współczesnych warunkach kapłani oraz inni członkowie Kościoła lepiej i doskonalej mogli odmawiać brewiarz, Sobór Świąty, prowadząc dalej szczęśliwie rozpoczęte przez Stolicę Apostolską odnowienie, powziął następujące postanowienia co do brewiarza według ob-  
rządku rzymskiego.

88. Ponieważ celem brewiarza jest uświęcenie dnia, tradycyjny układ Godzin należy odnowić w ten sposób, aby w miarę możliwości Godziny odpowiadały porom dnia. Należy także wziąć pod uwagę współczesne warunki życia, w których znajdują się w sposób szczególny osoby od-  
dane pracom apostołskim.

89. Przy reformie brewiarza należy zachować następujące zasady:

a) Zgodnie z czcigodną tradycją całego Kościoła za główne części codziennego oficjum należy uważać Laudesy jako modlitwę poranną i Nieszpory jako modlitwę wieczorną i tak też je odprawiać;

b) Kompletę należy tak ułożyć, aby dobrze odpowiadała końcowi dnia;

c) Chociaż Godzina zwana Jutrznia zachowuje w chórze charakter modlitwy nocnej, należy ją tak przerobić, aby mogła być odmawiana o każdej porze dnia; powinna zawierać mniejszą ilość psalmów i dłuższe czytania;

d) Należy znieść Prymę;

e) W chórze zachowuje się Godziny mniejsze: Tercję, Sekstę i Nonę. Poza chórem można wybrać jedną z nich, bardziej odpowiadającą danej porze dnia.

90. Ponieważ brewiarz, jako publiczna modlitwa Kościoła, jest źródłem pobożności i zasileniem modlitwy osobistej, najusilniej zachęca się w Panu kapłanów oraz innych uczestniczących w oficjum, aby przy jego odmawianiu myśli odpowiadały słowom. Dla łatwiejszego osiągnięcia tego celu niech się starają o głębsze poznanie liturgii i Pisma świętego, zwłaszcza psalmów.

Przy dokonywaniu reformy ów czcigodny skarbiec wiekowy brewiarza rzymskiego należy tak dostosować, aby wszyscy, którym się go powierza, officj i łatwiej mogli z niego korzystać.

91. Aby rzeczywiście można było zachować układ Godzin przedstawiony w art. 89, psalmy należy rozłożyć nie na jeden tydzień, lecz na dłuższy okres czasu.

Pomyślnie rozpoczęte dzieło krytycznego przeglądu psalterza należy jak najrychlej doprowadzić do końca, biorąc pod uwagę łacinę chrześcijańską, zastosowanie jej liturgiczne także w śpiewie, oraz całą tradycję Kościoła łacińskiego.

92. Co do czytań, należy zachować następujące wytyczne:

a) czytania Pisma świętego ułożyć w ten sposób, aby skarbiec słowa Bożego można było poznać łatwo w szerszym zakresie;

b) lepiej dobrać lekcje z dzieł Ojców, Doktorów i Pisarzy kościelnych;

c) Opisy męczeństwa i żywoty świętych uzgodnić z prawdą historyczną.

93. Hymnom, o ile to uzna się za właściwe, należy przywrócić formę pierwotną, opuszczając lub zmieniając wszystko, co technicznie mitologią albo nie odpowiada chrześcijańskiej pobożności. W miarę potrzeby należy przyjąć także inne hymny, które znajdują się w zbiorach.

94. Dla rzeczywistego uświęcenia dnia i odmówienia z pożytkiem duchowym Godzin brewiarzowych, zaleca się zachowanie czasu najbardziej zbliżonego do pory właściwej poszczególnym Godzinom kanonicznym.

95. Zobowiązane do modlitwy chórowej wspólnoty oprócz Mszy konwentualnej mają codziennie odprawić w chórze brewiarz, mianowicie:

a) zakony kanoników, mnichów i mniszek oraz inne zakony ściśle zobowiązane do chóru przez prawo lub przez konstytucje: brewiarz w całości;

b) Kapituły katedralne lub kolegiackie: te części brewiarza, które zostały im nałożone przez prawo ogólne lub szczegółowe;

c) wszyscy zaś członkowie tych wspólnot, którzy przyjęli święcenia wyższe albo złożyli śluby uroczyste, z wyjątkiem konwersów, mają obowiązek indywidualnie odmówić te Godziny kanoniczne, których nie odprawili w chórze.

96. Nie zobowiązani do chóru duchowni wyższych święceń, mają codziennie odmówić cały brewiarz wspólnie lub indywidualnie, według zasad art. 89.

97. Możliwość zastąpienia brewiarza inną czynnością liturgiczną należy określić w rubrykach.

W poszczególnych wypadkach i ze słusznego powodu ordynariusze mogą zwalniać swoich podwładnych, całkowicie lub częściowo, od obowiązku odmawiania brewiarza, albo go zamienić.

98. Członkowie zrzeczeń dążących do doskonałości, którzy na mocy swoich konstytucji odmawiają pewne części brewiarza, odprawiają publiczną modlitwę Kościoła.

Podobnie też odprawiają publiczną modlitwę Kościoła, jeżeli na mocy swoich konstytucji odmawiają jakieś małe oficjum, byleby ono było ułożone na wzór brewiarza i prawnie zatwierdzone.

99. Ponieważ brewiarz jest głosem Kościoła, czyli całego Mistycznego Ciała, które publicznie wielbi Boga, zachęca się, aby nie zobowiązani do chóru duchowni, zwłaszcza prowadzący życie wspólne lub też przygodnie zgromadzeni kapłani, odmawiali razem przynajmniej jakąś część brewiarza.

Wszyscy zaś odmawiający brewiarz, czy to w chórze czy wspólnie, niech jak najdoskonalej wypełniają powierzone sobie zadanie, z wewnętrzną pobożnością i starannym wykonaniem zewnętrznym.

Oprócz tego zaleca się, w miarę możliwości, śpiewanie brewiarza przy odprawianiu czy to chórowym czy też wspólnym.

100. Duszpasterze niech się starają w niedziele i uroczyste święta odprawiając w kościołach z udziałem wiernych główne Godziny zwłaszcza Nieszpory. Zaleca się, aby i świeccy odmawiali brewiarz czy to z kapłanami, czy na swoich zebraniach, czy nawet indywidualnie.

101. § 1. Zgodnie z wiekową tradycją obrządku łacińskiego, duchowni mają zachować w oficjum język łaciński. Tym jednak duchownym, dla których język łaciński stanowi poważną przeszkodę do należytego odmawiania brewiarza, ordynariusz może w poszczególnych wypadkach pozwolić na używanie przekładu na język ojczysty, sporządzonego według art. 36.

§ 2. Kompetentny przełożony może pozwolić na używanie języka ojczystego w brewiarzu, nawet odprawianym w chórze, mniszkom i członkom zrzesseń dążących do doskonałości, tak mężczyznom, którzy nie są duchownymi jak i kobietom, pod warunkiem, że przekład jest zatwierdzony.

§ 3. Każdy duchowny zobowiązany do brewiarza, jeżeli odmawia go w języku ojczystym z grupą wiernych, albo z tymi, o których była mowa w § 2, wypełnia swój obowiązek, byleby tekst przekładu był zatwierdzony.

## Rozdział V.

### ROK LITURGICZNY

102. Święta Matka Kościołów za swój obowiązek uważa obchodzić czcigodną pamiątkę zbawczego dzieła swego boskiego Oblubieńca przez cały rok w ustalonych dniach. Każdego tygodnia Kościół obchodzi pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego w dniu, który nazwał Pańskim, a raz do roku czci je razem z Jego błogosławioną Męką na Wielkanoc, będącą największym świętem.

Z biegiem roku Kościół odsłania całe misterium Chrystusa poczynszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, aż do dnia Zesłania

Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyścia Pańskiego. W ten sposób obchodząc misteria Odkupienia, Kościół otwiera bogactwa zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak, że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nim i dośladili łaski zbawienia.

103. Obchodząc ten roczny cykl misteriów Chrystusa, Kościół święty ze szczególną miłością oddaje cześć Najświętszej Matce Bożej Maryi, która nierozdzielnie z wędzłem związana jest ze zbawczym dziełem swojego Syna. W niej Kościół podziwia i wysławia wspaniałe owoc Odkupienia i jakby w przezroczystym obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być.

104. Ponadto Kościół rozmieścił w ciągu roku wspomnienia Męczenników oraz innych Świętych, którzy dzięki wielorakiej łasce Bożej doszli do doskonałości, a osiągnawszy już wieczne zbawienie, wyśpiewują Bogu w niebie doskonałą chwałę i wstawiają się za nami. W te uroczystości Kościół głosi misterium paschalne w Świętych, którzy współcierpieli i zostali współuwielbieni z Chrystusem, przedstawia wiernym ich przykłady, pociągające wszystkim przez Chrystusa do Ojca, a przez ich zasługi wyjednywa dobrodziejstwa Boże.

105. Wreszcie, w różnych okresach roku Kościół zgodnie z tym, czego uczy tradycja pogłębia duchowo wiernych przez pobożne ćwiczenia duszy i ciała, przez pouczenia, modlitwy, oraz uczynki pokuty i dzieła miłosierdzia.

Dlatego Sobór Święty uznał za właściwe powziąć niżej wymienione postanowienia.

106. Zgodnie z tradycją apostołską, która wywodzi się od samego dnia Zmartwychwstania Chrystusa, misterium paschalne Kościół obchodzi co osiem dni, w dniu, który słusznie nazywany jest dniem Pańskim albo niedzielą. W tym bowiem dniu wierni powinni schodzić się razem dla słuchania słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii, aby tak wspominać Mękę, Zmartwychwstanie i chwałę Pana Jezusa i składać Bogu dziękczynienie, który ich „odrodził przez Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa dla nadziei żywej” (1 P 1, 3). Niedziela zatem jest wśród świąt najstarszym i pierwszym dniem świątecznym, który należy tak przedstawić i wpoić w pobożność wiernych, aby stał się również dniem radości i odpoczynku od pracy. Ponieważ niedziela jest podstawą i rdzeniem całego roku liturgicznego, nie należy jej przesłaniać innymi obchodami, jeżeli nie są rzeczywiście bardzo ważne.

107. Rok liturgiczny należy na nowo z wielką starannością zbadać, a zachowując, albo przywracając tradycyjne już zwyczaje i praktyki okresów liturgicznych, zależnie od warunków współczesnych, utrzymać ich pierwotny charakter; chodzi o to, aby pobożność wiernych znajdowała odpowiedni pokarm w celebrowaniu misteriów chrześcijańskiego Odkupienia, zwłaszcza paschalnego misterium. Jeżeli warunki miejscowe wy-



magają jakichś przystosowań, należy je przeprowadzić według art. 39 i 40.

108. Pobożność wiernych należy wziąć przede wszystkim ze świętami Pańskimi, przez które w ciągu roku obchodzi się misteria zbawienia. Dlatego Proprium de Tempore powinno mieć należne mu pierwszeństwo przed uroczystościami Świętych, aby należycie obchodzono cały cykl misteriów zbawienia.

109. Tak w liturgii, jak i w katechezie, należy przedstawić w pełnym świetle podwójny charakter Wielkiego Postu. Przez przypominanie Chrztu lub też przygotowanie do niego, oraz przez pokutę ma on usposobić wiernych, którzy gorliwie słuchają słowa Bożego i modlą się, do obchodzenia paschalnego misterium. Dlatego:

a) szerzej należy uwzględnić elementy chrzcielne, właściwe liturgii Wielkiego Postu. Dobrze również będzie przywrócić niektóre elementy z dawnej tradycji, jeżeli okażą się odpowiednie;

b) to samo trzeba powiedzieć o elementach pokuty. W katechezie obok świadomości społecznych skutków grzechu należy wiernym wpoić właściwą naturę pokuty, która polega na znieprawieniu grzechu jako obrazy Bożej. Należy też zwrócić uwagę na rolę Kościoła w dziele pokuty i zzywać do modlitwy za grzeszników.

110. Pokuta Wielkiego Postu ma być nie tylko wewnętrzna i indywidualna, lecz także zewnętrzna i zbiorowa. Władze, o których mowa w art. 22, niech popierają i zalecają praktyki pokutne, dostosowane do możliwości naszej epoki i różnych krajów oraz do życiowych warunków wiernych.

Niech jednak nienaruszony pozostanie post paschalny, który należy wszędzie zachować w Wielki Piątek Męki i Śmierci Pańskiej i w miarę możliwości przedłużyć go na Wielką Sobotę, aby przez to z uwzniośloną i oczyszczoną duszą dojść do radości niedzieli Zmartwychwstania.

111. Zgodnie z tradycją Kościoła oddaje cześć Świętym i ma w poważaniu ich autentyczne relikwie oraz wizerunki. Uroczystości Świętych głoszą cuda Chrystusa w jego sługach, a wiernym podają odpowiednie przykłady do naśladowania.

Aby uroczystości Świętych nie przesłaniały świąt, których treścią są misteria zbawienia, obchody wielu z nich należy pozostawić poszczególnym diecezjom, narodom lub rodzinom zakonnym, rozciągając na cały Kościół tylko te, które wspominają Świętych o prawdziwie powszechnym znaczeniu.

## Rozdział VI.

### MUZYKA KOŚCIELNA

112. Tradycja muzyczna całego Kościoła stanowi skarbiec nieocenionej wartości, wybijający się ponad inne sztuki, przede wszystkim przez to, że śpiew kościelny związany ze słowami jest nieodzowną oraz integralną częścią uroczystej liturgii.

Śpiewowi kościelnemu nie szczędzi pochwał Pismo święte<sup>42</sup>), ojcowie Kościoła i Papieże, którzy w naszych czasach, począwszy od św. Piusa X, bardzo jasno określili służebną funkcję muzyki w liturgii.

Toteż muzyka kościelna będzie tym świętsza, im ściślej zwiąże się z czynnością liturgiczną, już to serdeczniej wyrażając modlitwę, już też przyczyniając się do jedynomyślności, już wreszcie nadając uroczysty charakter obrzędowi świętemu. Przy czym Kościół uznaje wszystkie formy prawdziwej sztuki i dopuszcza je do służby Bożej, jeżeli tylko posiadają wymagane przymioty.

Sobór Święty, zachowując zasady i przepisy kościelnej tradycji i karności, oraz biorąc pod uwagę cel muzyki kościelnej, którym jest chwała Boża i uświęcenie wiernych, postanawia co następuje.

113. Czynność liturgiczna przybiera godniejszą postać, gdy służba Boża odbywa się uroczysto ze śpiewem, przy udziale asysty i z czynnym udziałem wiernych.

Jeżeli chodzi o język, należy zachować przepisy zawarte w art. 36, co do Mszy św. w art. 54; co do sakramentów w art. 63; co do modlitwy brewiarzowej w art. 101.

114. Z największą troskliwością należy zachowywać i otaczać opieką skarbiec muzyki kościelnej. Należy starannie popierać zespoły śpiewacze, zwłaszcza przy kościołach katedralnych. Biskupi oraz inni duszpasterze niechaj gorliwie dbają o to, aby w każdej śpiewanej czynności liturgicznej wszyscy wierni umieli czynnie uczestniczyć w sposób im właściwy, zgodnie z art. 28 i 30.

115. Należy przywiązywać dużą wagę do wykształcenia i wykonywania muzyki w seminariach, w nowicjatch i domach studiów zakonników obojga płci oraz w innych instytucjach i szkołach katolickich. Aby to wykształcenie zapewnić, należy starannie przygotować nauczycieli muzyki.

Ponadto zaleca się zakładanie wyższych instytucji muzyki kościelnej.

Muzycy zaś i śpiewacy, a zwłaszcza chłopcy, powinni także otrzymać rzetelne wykształcenie liturgiczne.

116. Śpiew gregoriański Kościół uznaje za własny śpiew liturgii rzymskiej. Dlatego w czynnościach liturgicznych on powinien zajmować pierwsze miejsce, wśród innych równorzędnych rodzajów śpiewu.

Nie wyklucza się ze służby Bożej innych rodzajów muzyki, zwłaszcza polifonii, byleby odpowiadały duchowi czynności liturgicznej, zgodnie z art. 30.

117. Należy doprowadzić do końca wydanie autentycznych ksiąg śpiewu gregoriańskiego, a nawet przygotować bardziej krytyczne wydanie ksiąg, ogłoszonych już po reformie św. Piusa X.

Zaleca się również przygotować wydanie, zawierające łatwiejsze melodie do użytku mniejszych kościołów.

<sup>42</sup> Por. Ef. 5, 19; Kol. 3, 16.

118. Należy troskliwie pielęgnować religijny śpiew ludowy, tak, aby głosy wiernych mogły rozbrzmiewać podczas nabożeństw, a nawet w czynnościach liturgicznych, stosownie do zasad i przepisów rubryk.

119. Ponieważ w niektórych krajach, zwłaszcza na misjach żyją ludy posiadające własną tradycję muzyczną, która ma doniosłe znaczenie dla ich życia religijnego i społecznego, należy odnieść się do tej muzyki z szacunkiem i przyznać jej odpowiednie miejsce w kształtowaniu zmysłu religijnego tych ludów oraz w dostosowaniu kultu do ich charakteru, w myśl art. 39 i 40.

Dlatego przy muzycznym kształceniu misjonarzy, trzeba pilnie troszczyć się o to, aby w miarę możliwości umieli pielęgnować tradycyjną muzykę tych ludów tak w szkołach, jak i w liturgii.

120. W Kościele łacińskim należy mieć w wielkim poszanowaniu organy piszczałkowe jako tradycyjny instrument muzyczny, którego brzmienie ceremoniom kościelnym dodaje majestatu, a umysły wiernych podnosi do Boga i spraw niebieskich.

Inne natomiast instrumenty można dopuścić do kultu Bożego według uznania i za zgodą kompetentnej władzy terytorialnej, stosownie do zasad art. 22 § 2, 37 i 40, jeżeli nadają się albo mogą być przystosowane do użytku sakralnego, jeżeli odpowiadają godności świątyni i rzeczywiście przyczyniają się do zbudowania wiernych.

121. Muzycy przejęci duchem chrześcijańskim niech wiedzą, że są powołani do pielęgnowania muzyki kościelnej i powiększania jej skarbcza.

Niech tworzą melodie, które posiadałyby cechy prawdziwej muzyki kościelnej i nadawałyby się nie tylko dla większych zespołów śpiewaczych, lecz także dla mniejszych chórów i przyczyniałyby się do czynnego uczestnictwa całego zgromadzenia wiernych.

Przeznaczone do śpiewów kościelnych teksty powinny się zgadzać z nauką katolicką. Należy je czerpać przede wszystkim z Pisma świętego i źródeł liturgicznych.

## Rozdział VII.

### **SZTUKA KOŚCIELNA I SPRZĘTY LITURGICZNE**

112. Do najszlachetniejszych czynności ducha ludzkiego słusznie zalicza się sztuki piękne, zwłaszcza sztukę religijną i jej szczyt, mianowicie sztukę kościelną. Z natury swej dążą one do wyrażenia w jakiś sposób w dziełach ludzkich nieskończonego piękna Bożego. Są one tym bardziej poświęcone Bogu i pomnażaniu jego czci i chwały, im wyłącznie zmierzają tylko do tego, aby swoimi dziełami dusze ludzkie pobożnie zwracać ku Bogu.

Z tych przyczyn czcigodna Matko Kościoła zawsze był przyjacielem sztuk pięknych, stale szukał ich szlachetnych usług i kształcił artystów,

aby należące do kultu przedmioty były godne, ozdobne i piękne, jako znaki i symbole rzeczywistości nadziemskiej Kościół słusznie uważał się zawsze za arbitra w sprawach sztuki, osądzając, które z dzieł artystów zgadzają się z wiarą, pobożnością i tradycyjnymi zasadami, oraz nadają się do użytku sakralnego.

Ze szczególną troską Kościół dbał o to, aby sprzęty liturgiczne godnie i pięknie uświetniały kult, dlatego dopuszczał także zmiany w materiale, kształcie i ozdobach, które z biegiem wieków przynosił postęp techniczny.

Stąd w tej dziedzinie Ojcowie Soboru postanowili, co następuje.

123. Kościół żadnego stylu nie uważał za własny, lecz przyjmował formy artystyczne różnych epok; stosownie do charakteru i warunków narodów i potrzeb różnych obrządków dopuścił wszystkie rodzaje stylów każdej epoki, tworząc z biegiem wieków skarbiec sztuki, który z całą troską należy zachować. Także współczesna sztuka wszystkich narodów i regionów może rozwijać się w Kościele, byleby z należną czcią i szacunkiem służyła świątyniom i obrzędowi świętemu, tak, aby mogła swój głos dołączyć do tego cudownego hymnu chwały, który w poprzednich wiekach najwięksi artyści wyśpiewali na cześć wiary katolickiej.

124. Niech ordynariusze, przy popieraniu i otaczaniu opieką prawdziwej sztuki kościelnej starają się raczej o szlachetne piękno aniżeli przepych. Odnosi się to także do szat i ozdób kościelnych.

Biskupi niechaj czuwają, aby stanowczo nie dopuszczać do kościołów i innych miejsc świętych dzieł artystów, które sprzeciwiają się wierze i dobremu obyczajom, oraz pobożności chrześcijańskiej lub obrażają zmysł religijny czy to z powodu nieodpowiedniej formy, czy też z powodu niskiego poziomu, przeciętności lub naśladownictwa.

Przy wznoszeniu zaś kościołów należy troskliwie dbać o to, aby nadały się do funkcji liturgicznych oraz do czynnego uczestnictwa wiernych.

125. Należy stanowczo zachować zwyczaj umieszczania w kościołach wizerunków Świętych dla oddawania im czci przez wiernych, w liczbie wszakże umiarkowanej i we właściwym porządku, aby nie budziły zdziwienia wiernych i nie sprzyjały mniej właściwej pobożności.

126. Przy ocenianiu dzieł sztuki niech ordynariusze miejscowi zasięgają opinii diecezjalnej Komisji Sztuki Kościelnej, a w razie potrzeby innych wybitnych znawców, jak również Komisji, o których mowa w artykułach 44, 45, 46.

Niech ordynariusze troskliwie czuwają, aby nie przechodziły w obce ręce ani nie niszczały sprzęty kościelne lub cenne przedmioty, które są ozdobą domu Bożego.

127. Niech biskupi osobiście, albo przez odpowiednich kapłanów, którzy posiadają zamiłowanie i znajomość sztuki, otoczą opieką artystów, aby w nich wpajać ducha sztuki kościelnej i liturgii.

Zaleca się ponadto zakładanie szkół lub akademii sztuki kościelnej w tych krajach, w których okaże się to potrzebne.

Wszyscy zaś artyści, którzy kierując się swoim natchnieniem twórczym, chcą służyć chwale Bożej w Kościele świętym, niech zawsze pamiętają, że chodzi tu o pewien rodzaj sakralnego naśladowania Boga Stworzyciela i o dzieła przeznaczone do kultu katolickiego, dla zbudowania, pobożności i pouczenia wiernych.

128. Razem z księgami liturgicznymi w myśl art. 25 należy jak najprędzej poddać krytycznemu przeglądowi kanony i statuty kościelne odnoszące się do rzeczy materialnych związanych z kultem, zwłaszcza do godnego i celowego wznoszenia kościołów, budowy i kształtu ołtarzy, dostojnej formy, umieszczenia i zabezpieczenia tabernakulum, odpowiedniego wyglądu i powagi chrzcielnicy jak również do wizerunków Świętych, upiększeń i ozdób. Przepisy, które nie zgadzają się z odnowioną liturgią, należy poprawić lub usunąć, te które jej sprzyjają należy zatrzymać lub wprowadzić.

W tej dziedzinie, zwłaszcza co do materiału i kształtu sprzętów i szat kościelnych, terytorialne Konferencje biskupów otrzymują władzę zastosowania tych rzeczy do potrzeb i zwyczajów miejscowych, według zasad art. 22 niniejszej Konstytucji.

129. W czasach studiów filozoficznych i teologicznych klerycy powinni poznać także historię sztuki kościelnej i jej rozwój oraz zdrowe zasady, na których mają się opierać dzieła sztuki kościelnej, aby umieli szanować i konserwować cieżgodne zabytki Kościoła, oraz dawać odpowiednie rady artystom, którzy wykonują dzieła sztuki.

130. Wypada, aby noszenie odznak pontyfikalnych było zastrzeżone tym duchownym, którzy posiadają sakrę biskupią, albo szczególną jurysdykcję.

## D O D A T E K

### **OŚWIADCZENIE DRUGIEGO WATYKAŃSKIEGO SOBORU POWSZECHNEGO W SPRAWIE REFORMY KALENDARZA**

Święty Powszechny Drugi Sobór Watykański, oceniając doniosłe znaczenie wielokrotnie wyrażonych pragnień, aby święto Zmartwychwstania związać z określoną niedzielą i ustalić kalendarz, po uważnym rozważeniu wszystkich następstw, które mogą wynikać z wprowadzenia nowego kalendarza, oświadcza co następuje:

1. Sobór Święty nie sprzeciwia się temu, aby uroczystość Zmartwychwstania została wyznaczona na określoną niedzielę w kalendarzu gregoriańskim, jeżeli zgodzą się na to wszyscy zainteresowani, zwłaszcza bracia odłączeni od wspólnoty ze Stolicą Apostolską.

2. Podobnie Sobór Święty oświadcza, że nie sprzeciwia się projektom wprowadzenia do społeczności cywilnej kalendarza stałego.

Kościół nie sprzeciwia się tym tylko systemom, proponowanym dla ustalenia kalendarza stałego i wprowadzenia go do społeczności cywilnej, które zachowują i zabezpieczają siedmiodniowy tydzień z niedzielą, nie wtrącając żadnych dni poza tygodniem, tak aby następstwo tygodni pozostało nienaruszone, chyba, że wystąpią bardzo poważne racje przeciwnie, które osądzi Stolica Apostolska.

Konstytucję niniejszą Ojciec Święty Paweł VI na sesji publicznej w dniu 4 grudnia 1963 roku w następujących słowach zatwierdził i polecił ogłosić.

W Imię Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy, Ojca i Syna i Ducha Świętego. Dekrety, które zostały odczytane na tym Świętym i Powszechnym Drugim Soborze Watykańskim uzyskały uznanie Ojców.

My także Apostolską władzę daną Nam przez Chrystusa, razem z Czcigodnymi Ojcami, w Duchu Świętym zatwierdzamy i stanowimy, i w ten sposób ustalone przez Sobór, polecamy ogłosić na chwałę Boga.

W Rzymie u Świętego Piotra, dnia 4 grudnia 1963 roku.

Ja Paweł Biskup Kościoła Katolickiego

Następują podpisy Ojców Soboru

Bezpośrednio po tym Sekretarz Generalny Soboru ogłosił:

### DEKRET

Ojciec Święty postanowił że zatwierdzona właśnie Konstytucja o „Liturgii Świętej” wejdzie w życie 16 lutego 1964 roku od pierwszej Niedzieli Wielkiego Postu. W ciągu tego czasu Ojciec Święty zarządzi kiedy i w jaki sposób postanowienia nowej Konstytucji będą wprowadzone w życie. Przed tym terminem nikomu nie wolno nowych uchwał własną powagą wprowadzać w życie.

† Pericles Felici

Arcybiskup tytularny Samosateński

Sekretarz Generalny Soboru



Ks. Julian Piskorek T.J., Warszawa

## POLSKI PROJEKT REFORMY KALENDARZA na II Soborze Watykańskim

### I. KWESTIA NOWEGO KALENDARZA NA SOBORZE

#### 1. Problem

Wśród wielu dla Kościoła doniosłych postanowień, jakie zapadły na II Sesji Soboru w uchwale dnia 4. XII. 1963 r. nowej Konstytucji Liturgicznej, niezmiernie ciekawą i osobiście potraktowaną jest sprawa reformy Kalendarza.

Sprawa to bardzo trudna i delikatna. Znaczenie jej dla życia nie tylko religijnego, ale i cywilnego całej ludzkości niemałe. Była kilkakrotnie rozpatrywana na forum Ligi Narodów i w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dyskutowana ostatnio w latach od 1953 do 1956, na skutek opozycji różnych ugrupowań religijnych zapadła w impas nie do przezwyciężenia. Jakkolwiek ogół życzy sobie tej reformy, nie sposób pogodzić wszystkie jej postulaty, formy i zastrzeżenia.

To też jest prawdziwą niespodzianką dla świata wielki krok, jaki uczynił Sobór przez swoją, w tej sprawie, uroczystą i wiążącą „Deklarację”. Deklaracją tą Sobór nie tylko wyprowadza z impasu sprawę reformy kalendarza, ale posuwa ją zdecydowanie ku najlepszemu rozwiązaniu. Stąd jej niezwykle doniosłe znaczenie, z którego może jeszcze świat nie zdaje sobie sprawy.

W niniejszym artykule przedstawimy najpierw samą „Deklarację” soborową odnośnie kalendarza, z krótkim do niej komentarzem, a następnie ukážemy szerszym kołom zainteresowanych polski projekt reformy kalendarza, który był podany na Sobór jeszcze przed I-szą jego Sesją i wywarł zapewne swój pozytywny wpływ na przebieg dyskusji w tej kwestii.

Sądzimy, że pisząc o tym, nie naruszymy sekretu soborowego. Nie jest bowiem już tajemnicą to, że polski projekt reformy kalendarza powiódł ze sobą na Sobór, jeszcze przed I-szą jego Sesją J. E. Arcybiskup Poznański ks. dr Antoni Baraniak, że w tej sprawie — z okazji omawiania Schematu „De Liturgia” — przemawiał na 17 Kongregacji Generalnej dnia 12. XI. 1962 r., że gdy dziesięciominutowe przemówienie nie pozwoliło mu na wyczerpujące potraktowanie sprawy, szczegółowy projekt wraz z jego komentarzem złożył w Sekretariacie Soboru. Mówiło o tym radio i podała prasa. W „Osservatore Romano” z roku 1962 w nr 260, w podanym tam sprawozdaniu z 17 Kongregacji Generalnej, gdzie jako przemawiający wymieniony jest Ks. Arcyb. Dr Antoni Baraniak — czytamy wiele mówiącą notatkę:

„Również na dość skomplikowany temat wieczystego kalendarza i stałego dnia Wielkanocy przedłożono pewne propozycje. Pomijając szczegóły można powiedzieć, że miały one głównie za cel doradzić studium tego problemu. Jego rozwiązanie, gdyby było uzgodnione z innymi Kościołami chrześcijańskimi, przede wszystkim wschodnimi, mogłoby mieć wielkie znaczenie dla życia religijnego i cywilnego ludzkości“.

Sekretem pozostanie dla nas zapewne jeszcze przez długi czas: jak wyglądała w szczególach mowa soborowa Ks. Arcybiskupa i jego interwencje na I-szej i II-giej Sesji w tej kwestii, kto i jaki głos zabierał jeszcze w tej sprawie, jak wyglądała ta sprawa w Komisji Przygotowawczej i w „Schemacie Liturgicznym”, jak przebiegała dyskusja w Liturgicznej Komisji Soborowej, której był członkiem Ks. Biskup Jop. Wystarczy nam wiadomy rezultat tych wszystkich debat, zawierający się w uroczystej Deklaracji Konstytucji Liturgicznej Soboru.

Nie był Kościół zmuszony do tej Deklaracji przez jakieś szczególne okoliczności. Życie liturgiczne Kościoła rozwija się całkiem dobrze w ramach uzgodnionego ze słońcem w r. 1582 kalendarza gregoriańskiego. Ale podobnie jak świat cywilny, Kościół odczuwa również potrzebę lepszego pod względem rachuby i rozkładu czasu przystosowania do potrzeb i wymagań współczesnego życia. Zwłaszcza nowy Mszał i Brewiarz, które poddaje się gruntownemu opracowaniu, wymagają stałej podstawy w prostym i jasnym układzie rocznego czasu.

## 2. Deklaracja Soboru.

Sobór potraktował reformę kalendarza w sposób szczególny. Dopiero na końcu soborowej Konstytucji Liturgicznej, po stu trzydziestu jej artykułach, odnajdujemy wyodrębnioną kwestię kalendarza. Widnieje ona na osobnej stronie, jako tzw. „Appendix” — uzupełnienie, coś co ściśle się wiąże z całą Konstytucją, ale czego nie można było inaczej uregulować i rozstrzygnąć jak tylko Deklaracją<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Pełny tekst Deklaracji Soboru w języku łacińskim brzmi:

„APPENDIX. Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani Secundi de Calendario recognoscendo Declaratio.

Sacrosanctum Oecumenicum Concilium Vaticanum Secundum, haud parvi momenti aestimans multorum desideria de festo Paschatis certae dominicae assignando et de calendario stabiliendo, omnibus sedulo perpensis, quae ex inductione novi calendarii manare possint, haec quae sequuntur declarat:

1. Sacrosanctum Concilium non obnititur quin festum Paschatis certae dominicae in Calendario Gregoriano assignetur, assentientibus iis quorum intersit, praesertim fratribus ab Apostolicae Sedis communiōne seiunctis.

2. Item Sacrosanctum Concilium declarat se non obstere inceptis quae conferant ad calendarium in societatem civilem inducendum.

Variorem autem systematum, quae ad calendarium perpetuum stabiliendum et in societatem civilem inducendum excogitantur, iis tantum Ecclesia non obsistit, quae hebdomadam septem dierum cum dominica servant et tutantur, nullis diebus extra hebdomadam interiectis, ita ut hebdoma-

Tak więc Kościół katolicki zebrany na Soborze przez swoich przedstawicieli, rozważywszy wszystkie „pro” i „contra”, oficjalnie i publicznie zdecydował i zadeklarował o zajęciu trzech zasadniczych, dla sprawy reformy kalendarza, stanowisk:

- 1° że nie sprzeciwia się ustaleniu Wielkanocy,
- 2° że nie stawia przeszkód dla prób i usiłowań zmierzających do wprowadzenia w życie społeczne i cywilne wieczystego kalendarza i w konsekwencji przyjmie postanowienia ONZ w tej kwestii, o ile będą zgodne z wymaganiami Kościoła,
- 3° że wysuwa tylko dwa zastrzeżenia i postulaty w stosunku do różnych systemów i układów, jakie się obmyśla dla wprowadzenia nowego kalendarza, a mianowicie:
  - a) by tydzień siedmiodniowy wraz z niedzielą zachować i stawać w jego obronie;
  - b) by nie kłaść żadnego dnia poza tygodniem nominalnym. Sobór chce najwyraźniej tego, na co zwróciła już uwagę dyskusja nad kalendarzem w ONZ, aby następstwo i ciągłość tygodni pozostała nietknięta i nieprzerwana przez wstawianie pomiędzy nie tzw. „dnia bez daty”.

Były to właśnie ogólne postulaty polskiego projektu, wniesionego na Sobór.

### 3. Konsekwencje.

W „Deklaracji” zwraca uwagę uznanie dla samego problemu reformy kalendarza, że mianowicie: „nie małego znaczenia są pragnienia wielu ludzi, by święto Wielkanocy wyznaczyć w pewną niezmienną niedzielę i ustalić kalendarz”. Dotychczas bowiem takie myśli, pragnienia i dążenia nie małej liczby ludzi — wśród nich nawet najwybitniejszych, takich jak kardynał Mercier i Gandhi — uważane były za niepotrzebne, bez żadnego znaczenia i niemożliwe do przeprowadzenia itp. Dziś już nikt tak nie myśli wobec wyraźnego i pozytywnego w tej sprawie stanowiska Soboru.

Następnie nie bez znaczenia jest dobitne oświadczenie, że Deklaracja, którą Sobór całą swoją powagą wydaje, została gruntownie przemyślana i że Kościół katolicki bierze pod uwagę wszystkie konsekwencje jakie mogą wynikać z zaprowadzenia nowego kalendarza.

O jakie konsekwencje chodzi? Chyba najpoważniejsze — to trudność oderwania się od tradycji (babilońskich, żydowskich i starorzymskich, oraz przestawienie się na nowy układ czasu; konieczność nieco innego

---

darumdarum successio intacta, nisi accedant gravissimae rationes de quibus Apostolica Sedes iudicium ferat, relinquatur”.

ustawienia niektórych świąt i świętych, mających stałe miejsce w dotychczasowym; likwidacja atrakcyjnej, dla niektórych ludzi, zmienności kalendarza, są bowiem tacy co uważają, że życie straci całą swoją barwność przez to, że zostanie ustalone w ramach rozumnie rozłożonego czasu.

Sobór wziął na pewno pod uwagę korzyści, jakie z wprowadzenia nowego kalendarza płyną, przede wszystkim: ustalenie liturgii, ład i porządek przez definitywne rozłożenie w czasie wszystkich świąt i czynności służby Bożej, możliwość uzyskania nareszcie definitywnego układu Mszału i Brewiarza, z których korzystający już nie będzie tracił czasu na wątpliwości i szukanie, bo wszystko będzie miał na miejscu. Okaże się niepotrzebny, tyle kłopotu sprawiający i w każdym roku na nowo drukowany „Ordo Divini Officii”. Zniknie problem zbieżności i konkurencji świąt i dni drugiej, trzeciej i czwartej klasy. Nie będzie przerzutów i niedziel z końca roku kościelnego w jego środek, rozrywających jego wychowawczą ciągłość. Nie będzie takich anomalii jak choćby w tym roku, że niedziela Siedemdziesiątnica, o poważnym nastroju wielkopostnym, w której kasuje się radosne Alleluja, Gloria i Te Deum, wchodzi w okres po Objawieniu Pańskim.

Najważniejsza jednak korzyść w kalendarzu kościelnym — to likwidacja księżycowej zmienności roku kościelnego z 35 różnymi możliwościami Wielkanocy, z 14 różnymi formami kalendarza, nieregularnie po sobie następującymi, z astronomicznymi niekonsekwencjami i niezgodnością z ustaloną regułą Soboru Nicejskiego<sup>2</sup>, z niedającym się inaczej zlikwidować rozbratem pomiędzy praktyką Kościołów Wschodnich i Zachodnich. Kalendarz stały i niezmienny — to usunięcie wszystkich niekonsekwencji struktury kalendarza księżycowo-słonecznego, jakim był dotychczasowy nasz kalendarz. Dziś wiemy z punktu widzenia naukowego, że ta struktura z całą ścisłością astronomiczną i jednocześnie dla praktyki życia — nie do uzgodnienia.

A jakie korzyści da jeden układ rocznego czasu dla wszystkich narodów? Najpierw ważny to etap na drodze do zjednoczenia ludzkości. Ten wzgląd ekumeniczny nie jest Kościołowi obojętny. Nie mogą też

<sup>2</sup> Są to tzw. „paradoksy Wielkanocy“ czyli jej niezgodność z faktycznymi danymi astronomicznymi, które zostały przyjęte przez Sobór Nicejski, jako zasada ustalania Wielkanocy. Ma ona być po pełni przypadającej po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Okazuje się, że pełnia księżycowa i moment zrównania wiosennego często są zupełnie w innym czasie niż ten, który podają schematyczne tabele ustalone dla oznaczenia Wielkanocy. Między 1590 rokiem a 2500 — wypada takich paradoksów 62. Te nieścisłości powodują różnicę w wyznaczaniu Wielkanocy o 3, 4 a nawet 5 tygodni za wcześniej albo za późno. Tak więc nie tylko kalendarz juliański, ale i księżycowo-słoneczny kalendarz gregoriański jest w dalszym ciągu w niezgodzie z zasadą święcenia Wielkanocy przyjętą przez Sobór Nicejski. To właśnie stanowi jej problem. Na ten temat zob. „Oste-reichisches Klerus-Blatt“ 1962, Nr 11, s. 159.

być Kościołowi obojętne liczne korzyści doczesne, jakie uzyskają wszystkie społeczności ludzkie przez lepszą organizację pracy i życia w jednym, prostym i powszechnym rozkładzie rocznego czasu.

Ten wzgląd skłaniał liczne organizacje społeczne do starań i usilnych zabiegów na forum ONZ o przeprowadzenie bez zgody i współdziałania zrzeseń religijnych, zwłaszcza najpoważniejszego z nich — Kościoła katolickiego. I oto fakt w historii kalendarza przełomowy: Kościół reformę kalendarza zdecydowanie popiera.

#### 4. Charakter i znaczenie Deklaracji.

Na pierwszy rzut oka „Deklaracja” powyższa jest „dyplomatyczna”. Sobór przez nią nie rozstrzyga jeszcze niczego. I w obecnej sytuacji, gdy problem przeprowadzenia reformy kalendarza jest, tak z punktu widzenia teoretycznego, jak jeszcze bardziej ze strony praktycznej jego realizacji, niezmiernie skomplikowany, gdy wchodzi w grę mnóstwo imponderabiliów, gdy w świadomości wielu odpowiedzialnych za tę reformę rzecz jeszcze nie dojrzała — nie mógł Kościół zająć innego stanowiska.

Również w czasach obecnych nie można w tej sprawie tak wyrokować, jak w poprzednich wiekach. Reforma kalendarza jest kwestią nie tylko religijną, ale wchodzi na równych prawach także w dziedzinę życia cywilnego. „Deklaracja” najwyraźniej te prawa władzy świeckiej, jak również opinię i placet innych religii, honoruje. I to znak jej wielkiej mądrości. Sprawa musi przejść jeszcze ogólnoswiatową dyskusję i z niej wyłoni się ostatecznie to, co w dziedzinie reformy kalendarza okaże się dla świata całego najlepsze.

Rozumiemy więc, że innego, bardziej decydującego stanowiska w tej sprawie Sobór zająć nie mógł.

Mimo tego charakteru „dyplomatycznego” Soborowej Deklaracji w sprawie reformy kalendarza, jest ona prawdziwą i wiążącą Kościół deklaracją, jest zajęciem przez Kościół określonego i na wskroś pozytywnego stanowiska w dwóch kwestiach ściśle związanych z problematyką kalendarza: ustalenia Wielkanocy i zgody na ustabilizowany, jeden, wspólny dla wszystkich ludów kalendarz światowy.

Znaczenie tej „Deklaracji”, tej oficjalnej, publicznej i uroczystej zgody na rzeczy zasadnicze w reformie kalendarza — jest bezsprzecznie wielkie.

1° Wiąże już cna Kościół katolicki. Tak poważne słowo, raz wypowiedziane, na pewno prędzej czy później doprowadzi do tego, co jest „pragnieniem wielu”, pochwalonym i usankcjonowanym przez Najwyższe Autorytety Kościoła.

2° Wyprowadza sprawę reformy kalendarza na forum ONZ z impasu, w jaki tam popadła po dyskusji w latach od 1953 do 1956, na skutek bierności czy opozycji różnych ugrupowań religijnych. Teraz dopiero

potoczy się ostateczna dyskusja, prowadząca wszystkie państwa do konkretnych wniosków i decyzji.

3° „Deklaracja” ta inicjuje i inauguruje rozmowy na ten temat z braćmi odłączonymi i z innymi wyznaniem religijnymi, aż do uzgodnienia wspólnego pod tym względem punktu widzenia i wniosku. Wniosek taki zostanie zapewne złożony w ONZ jako ostateczna propozycja kalendarza cywilnego, wysunięta przez największe ugrupowania religijne na gruncie wspólnych wymagań wyznaniowych.

## II. POLSKI PROJEKT

Wobec tak zasadniczego postawienia sprawy kalendarza przez soborową Deklarację — co ma jeszcze do powiedzenia polski wniosek jego reformy, złożony w Sekretariacie Soboru? Niemniej ni więcej — tylko konkretne i szczegółowe propozycje totalnego rozwiązania tej kwestii, pominięte na razie przy ustalaniu ogólnych jej założeń.

### 1. Organiczne i totalne rozwiązanie.

Chodzi nie tylko o schemat reformowanego kalendarza, tj. o nowy, jak najlepszy, jak najwygodniejszy dla wszystkich rozkład rocznego czasu, ale o takie jego związanie z porządkiem starym i takie w konkretnych postanowieniach przeprowadzenie reformy, by ona dokonała się „bez bólu” i zamieszania, by przejście „starego” w „nowe” nastąpiło całkiem naturalnie bez niepotrzebnych operacji czasu, takich, jaką przeżył świat w r. 1582<sup>3</sup>. Za to dotąd jeszcze gniewa się na nas prawosławny i nieprawosławny Wschód.

Ustalenie więc schematu nowego kalendarza, oraz uchwycenie momentu dla jego wprowadzenia w życie — to dwie główne kwestie przy tej reformie, które muszą być ze sobą organicznie związane.

Takiego założenia nie uwzględniają dotychczasowe znane nam projekty; traktują sprawę czysto schematycznie.

W naszym projekcie, aby uzyskać jak najbardziej obiektywne, docelowe i harmonijne rozwiązanie kwestii kalendarza, zgodnie z w/w założeniami i zgodnie z naczelną zasadą postawioną przez II Watykański Sobór — wyróżniliśmy szczegóły istotne, czyli pierwszoplanowe, stanowiące sedno koncepcji nowego kalendarza i drugorzędne, zależne od momentu jego związania ze starym kalendarzem i od szczególnych postanowień Władzy duchownej czy cywilnej odnośnie świąt kościelnych lub cywilnych uroczystości.

<sup>3</sup> Skreślono wtedy dla ustalenia równonocy wiosennej na dzień 21 marca — dziesięć dni z kalendarza. Po dniu 4. X., który wypadł we czwartek, kazał Grzegorz XIII liczyć 15. X. jako piątek.



## 2. Elementy istotne projektu.

Do istotnych szczegółów polskiego projektu należą:

1° Układ nominalny, tj. w powszechnej umowie przez większość światowych władz cywilnych i religijnych przyjęty, najprostszy podział roku kalendarzowego o 364 dniach na 13 zupełnie równych miesięcy, z których każdy dzieli się bez reszty na cztery siedmiodniowe tygodnie.

Taki układ nowego kalendarza proponuje się z wielu względów:

a) Wszystkie wysiłki światowego ruchu reformy kalendarza zmierzają do wyrównania miesięcy; stąd bowiem dopiero możliwy jest cel reformy: stabilizacja i ład w rozkładzie czasu przez nowy kalendarz. Układ „trzynastki” jest najbardziej wyrównany.

b) Projekty trzymające się liczby dwunastu miesięcy, przekazanej nam przez starą babilońsko-egipsko-rzymską tradycję, są niekonsekwentne. Nie rozwiązują, bo nie mogą rozwiązać zgodnie z rokiem słonecznym, kwestii równych miesięcy bez reszty i wiążą się z kalendarzem księżycowym, w którym trzynasty miesiąc jest regułą — (Chiny, dawna Grecja, Izrael).

c) Wyrzistość zupełnie nominalnie równych kwartałów, półroczy i lat proponowany układ uzyskuje przez to, że dwa jego astronomiczne momenty najbardziej charakterystyczne dla orbity ziemi — jej perihelium i aphelium — na które dotąd niewiele się zwracało uwagi — wypadają dokładnie na początek roku nominalnego i na jego półrocz. Zrównania i przesilenia dnia i nocy nie są w zgodzie z perihelium i aphelium, ale wypadają około 2 tygodni wcześniej; nie były właściwym wyznacznikiem pór roku, tym bardziej nie wyznaczały ich nierówne kwartały, utworzone z kolejnych grup 12 miesięcy.

d) Najważniejsza jednak racja zalecająca kalendarz o 13 miesiącach, z których każdy ma po 28 dni, dzielących się bez reszty na 4 całe tygodnie — to możliwość uzyskania z takiego podziału maksymalnej jego prostoty i jasności. Jeśli to ma być kalendarz dla wszystkich ludów i na zawsze, to taką właśnie prostotą, jasnością, łatwością obliczeń i orientowania musi się odznaczać. Żaden układ pod tym względem układowi „trzynastki” nie dorówna.

e) Układ „trzynastki” nie tylko równa miesiące i osiąga to, że liczba tygodni wypełnia je całkowicie. Daje on ponadto stałe wiązanie i zupełną zgodność dni tygodnia z dniami miesiąca na przestrzeni całego roku. Upraszcza to w najwyższym stopniu nasz kalendarzowy rozkład czasu. Uwaga nasza przenosi się z miesięcy bardziej na każdorazowy tydzień. Życie w czasie uzyskuje większą koncentrację. Kalendarz staje się maksymalnie łatwy w użyciu, zrozumiały i przydatny jako narzędzie. (Tylko wierzący w „nieszczęśliwą trzynastkę” mają co do tego wiele zastrzeżeń; możemy jednak ich zapewnić, że w naszym układzie piątek będzie wypadł nie 13-go ale 12-go każdego miesiąca. Zatem niebezpieczeństwo dni feralnych nie takie groźne!...)

Oczywiście, że pomysł „trzynastki” nie jest nowy, ani też oryginalnie polski. Po raz pierwszy został ogłoszony już w r. 1745 w Londynie. Cieszył się wielką popularnością w Ameryce. Wziął go za podstawę swej kompozycji kalendarza Auguste Comte. Jest jednym z dwóch projektów wysuniętych i zatwierdzonych do dyskusji przez Komisję Przygotowawczą na Konferencję w Sprawie Kalendarza, która się odbyła z ramienia Ligi Narodów dnia 12 października 1931 r.

2° Do głównych propozycji zaliczymy chyba także nazwę, którą pragniemy nadać nowemu miesiącowi, jaki z powyższego podziału roku powstaje. Będzie to w celu upamiętnienia i uczczenia najdonioślejszego problemu i idei czasów obecnych — miesiąc Pokoju. W grupie miesięcy łacińskich otrzyma on nazwę: mensis „Pacificus”. Dla wielu względów umieszczamy go w okresie letnim, po Czerwcu. Polską nazwę tego miesiąca, odpowiednio do treści i charakteru nazw miesięcy w naszym języku ustalimy, gdy przejdzie ten projekt w ONZ.

3° Istotnym i oryginalnym szczegółem proponowanej przez nas reformy jest sposób wyrównania roku nominalnego z faktyczną długością roku słonecznego.

Wiadomo, że rok słoneczny, tzw. zwrotnikowy, który dla życia ludzkiego jest najodpowiedniejszą miarą czasu (nie rok księżycowy, ani też gwiazdowy), wynosi średnio 365 dni 5 godzin 48 minut i 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sekund (dokładnie w/g najnowszych obliczeń: 365,24219879 d. N. B. długość roku gregoriańskiego: 365,2425; juliańskiego — 365,25).

Co robić z tym 365-tym dniem i resztą czasu, składającą się niezupełnie dokładnie co 4 lata na jeszcze jeden dzień przestępny, 366-ty?

Dotychczas, tak „projekt 12 miesięcy” jak i „trzynastka”, przyjmowały zasadę tzw. „dnia bez daty”, „dnia białego”, „dnia żadnego”. Proponowały nie liczyć tych dni, potraktować jakby ich nie było, umieścić poza kalendarzem jako dni wolne od pracy i światowe święta — dzień 365-ty na końcu każdego roku, a dzień 366-ty w roku przestępnym — po półroczu.

Pomysł niby prosty wprowadził wiele bałamuctwa do sprawy reformy kalendarza. Nie można w rachunku życia ludzkiego nie liczyć czasu, który przecież jest i upływa. Toteż słusznie propozycja ta spotkała się z ostrą krytyką w dyskusji najpierw w Lidze Narodów w r. 1931, a potem w ONZ w latach od 1952 do 1956. Wywołała też zasadniczą opozycję u wszystkich grup religijnych, jako rozrywająca ciągłość czasu i bezpośrednie następstwo tygodni; zakładała bowiem dni w roku pozatygodniowe, nie należące do żadnego z nich i dlatego niszczące zasadę siódmego dnia świętego. Z tego też powodu przeciwstawił się tej propozycji II Watykański Sobór.

### 3. „Długa Niedziela”.

Polski projekt rozwiązuje kwestię inaczej. Nie wyłącza dni pozostających w roku słonecznym z kalendarza nominalnego, nie kładzie ich „extra”, ale przeciwnie, wprowadza je w jeden określony dzień i tydzień roku nomi-

nalnego. W ten sposób daje im określoną datę i nazwę dnia, tygodnia, miesiąca.

Oczywiście ten nominalny „dzień” obejmie dwie, wzgl. w roku przestępnym — trzy doby i trzeba go będzie uznać za dzień świąteczny. Nazywać go będziemy „Długą Niedzielą”. Proponuje się, aby to była niedziela na zakończenie pierwszego półrocza, w lecie, w momencie astronomicznego aphelium, kiedy ziemia na orbicie najbardziej bieg swój zwalnia, w połowie nowego miesiąca Pokoju. Poniedziałek po tej niedzieli rozpocznie nowe półrocze.

Doby Długiej Niedzieli nie zlewają się jednak w jeden dzień astronomiczny; dlatego trzeba je także wyróżnić i liczyć. Czynimy to przez prosty, znany w całym świecie oznacznik słówka: „bis”, „ter”. Mamy zatem jeden nominalnie dzień „Długiej Niedzieli” „14 Pacifici” z wyróżnionymi i policzonymi dobami: „14 Pacifici bis” — w roku zwyczajnym, a w roku przestępnym ponadto „14 Pacifici ter”.

W ten bardzo prosty sposób, przez pomysł i ustanowienie „Długiej Niedzieli”, przez jeden tylko wyjątek w roku uzyskamy całkowite uproszczenie, zrównanie, związanie i zharmonizowanie roku i kalendarza nominalnego z rokiem słonecznym. Dni nadliczbowe nie rozbijają tu jedności i nie psują harmonii kalendarza, nie niszczą ciągłości czasu i bezpośredniego następstwa tygodni nominalnych. Oblicza się i reguluje czas słoneczny w dalszym ciągu metodą przyjętą i ustaloną w roku 1582 przez Grzegorza XIII. Jest to bowiem metoda bardzo prosta i jednocześnie dość dobrze oparta o dane naukowe astronomii.

„Długa Niedziela” w regularnym rytmie dni, tygodni, miesięcy i lat — w tej przedziwnej muzyce czasu — ma charakter znanej w teorii muzycznej „fermaty”. Nie psuje melodii, ale ją podkreśla.

#### 4. Tradycja dni podwójnych w tygodniu.

Koncepcja „Długiej Niedzieli” nie jest w historii kalendarza nowością; ma za sobą, jako walny argument, podwójną tradycję.

Najpierw po dziś dzień znany jest w kalendarzu rzymskim tzw. „bis sextus Kalendas Martii”. Tak zabobonni Rzymianie, u których miesiąc luty był feralnym i nie mógł mieć nieparzystej liczby 29 dni uzyskiwali, że w roku przestępnym luty niby miał 28 dni przez to, że dzień sextus Kalendas Martii, tzn. dzień 6-ty przed 1 Marca był liczony „bis”. Stąd łacińska nazwa roku przestępnego: „annus bissextilis”.

Druga ważna tradycja religijna dla nas, a zwłaszcza dla wszystkich sabbatystów, dla wyznania Mojżeszowego, Mahometan i wszystkich, którzy by mieli trudności w przyjęciu dodatkowych dni tygodnia — opiera się na Piśmie świętym. Pismo św., polecające Izraelowi siódmy dzień święty (co przyjął też i Koran), w Księdze Kapłańskiej r. 23 w. 15, 16, nakazuje święto Pięćdziesiątnicy. Od „drugiego dnia szabatu” Paschy nale-

zało liczyć siedem tygodni pełnych „aż do drugiego dnia po wypełnieniu siódmego tygodnia” tj. pięćdziesiąt dni. W praktyce, przed niewolą Babilońską, ten pięćdziesiąty dzień, podobnie jak święto powielkanocne Przaśników, włączono w szabat. Choć to był „drugi dzień szabatu” w znaczeniu: po szabacie (przeszło to na łacińską nazwę pierwszego dnia po niedzieli: „feria secunda”), traktowano go dosłownie jako drugi dzień szabatu, czyli jako szabat, by po skończonej Pięćdziesiątnicy zacząć tydzień od pierwszego dnia tygodnia.

Na ten temat krytyczną uwagę podaje J. Mayr, doskonały znawca spraw kalendarzowych, w art. „Der Computus ecclesiasticus” (Zeitschrift für Kath. Theologie 1955 s. 325), gdzie mówi, że drugi dzień spoczynku sobotniego był często używany. Ślady tego zwyczaju wyraźne mamy w Talmudzie, który z nim walczył. A więc bisowane dni są „stare jak świat”.

##### 5. Dzień pierwszy tygodnia i miesiąca.

W strukturę wewnętrzną nowego kalendarza musi wejść dzień pierwszy tygodnia i miesiąca. Trzeba rozstrzygnąć, czy to ma być niedziela, dzień święty czy też poniedziałek — pierwszy dzień pracy w tygodniu.

„Komisja Przygotowawcza”, opracowująca w czerwcu 1931 r. kwestię reformy kalendarza na Międzynarodową Konferencję w tej sprawie, wyłączyła wprawdzie propozycję zaczynania roku od poniedziałku. Odnosiło się to jednak tylko do stycznia. Nie jest rzeczą jasną i nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, aby Komisja chciała rozciągnąć tę propozycję, przy różnorodności projektów, na wszystkie miesiące. Zresztą charakter tej Komisji był tylko przygotowawczy i orientacyjny. Projekt „dwunastki” proponuje początek miesiąca różnie: w niedzielę, środy i piątki. „Trzynastka” zajęła od początku stanowisko zdecydowane i jasne: wszystkie miesiące i pierwsze dni tygodnia zaczynają się od niedzieli. Nie jest to jednak dla niej konieczne. Równie dobrze mogą się zaczynać od poniedziałku. Poważną racją za niedzielą jest tradycja chrześcijańska. Lecz więcej jeszcze i równie mocnych racji, wydaje się, stoi za poniedziałkiem. Tymi racjami to:

a) Stara tradycja Izraela i innych starożytnych religii, traktujących dzień święty w tygodniu, zgodnie z Pismem św. Starego Testamentu, nie jako dzień pierwszy tygodnia, ale jako dzień siódmy.

b) Zdecydowane stanowisko Izraela, Adwentystów, Mahometan w obronie świętego dnia jako siódmego w tygodniu. To położyło sprawę reformy kalendarza tak w roku 1931 w Lidze Narodów, jak w roku 1956 w ONZ.

c) Chrześcijaństwo przeszło na święcenie niedzieli jako pierwszego dnia tygodnia w początkach swego istnienia, gdy wiele względów przemawiało za wyodrębnieniem i odcięciem kultu chrześcijańskiego Boga prawdziwego od innych kultów. Dziś, po dwóch tysiącach lat rozwoju chrześcijaństwa, wiele racji przemawia za połączeniem się wszystkich religii,

które czczą jednego Boga, w składaniu Mu tej czci w jednym i tym samym dniu na całej kuli ziemskiej.

## 6. Ekumenia wszystkich wierzących.

Jak do tak doniosłego osiągnięcia ekumenii wszystkich wierzących doprowadzić? Właśnie moment reformy kalendarza stwarza ku temu najlepszą okazję. Na podstawie polskiego projektu jest rzeczą możliwą, że w najbliższym czasie, bez kalendarzowej rewolucji i zamętu, bez zasadniczych ustępstw ze strony innych religii, nasza niedziela stanie się szabatem Izraela i piątkiem mahometańskim i odwrotnie. Wystarczy w tym celu, by Izrael i państwa mahometańskie przyjęły proponowaną reformę w innym, odpowiednio dobranym czasie. Gdy świat chrześcijański zdecyduje się przyjąć ją w roku 1965, Izrael będzie mógł ją wprowadzić w życie bez naginania swoich wierzeń w roku 1970. Jak to możliwe? Po prostu: zmieniające się dni tygodnia i miesiąca w każdym roku kalendarza gregoriańskiego przesuną się na stałe i niezmiennie dni tygodnia i miesiąca nowego kalendarza. W tym momencie kiedy pokrywać się będzie Izraelska sobota z naszą niedzielą Państwo Izrael zadecyduje przyjęcie reformy. Podobnie postąpią Państwa Mahometańskie.

Kościół katolicki nigdy nie stoi uparcie przy literze Prawa, ale stara się odczytać jego istotny sens. Dlatego tylko w początkach swego istnienia mógł przyjąć, bez obawy sprzeniewierzenia się Pismu świętemu dzień pierwszy tygodnia starego żydowskiego kalendarza jako swój dzień święty, gdyż wiedział, że będzie on od tej chwili dla niego dniem świętym co siódmym. W okresie wielkich przemian i wielkiego Soboru, przeprowadzającego na wielką skalę „przystosowaną reformę”, dla uzyskania tak cennego osiągnięcia, nie będzie mu sprawiać żadnych trudności zmienić nomenklaturę i numerację dni tygodnia. Stanie się to automatycznie przez przyjęcie prostego założenia w nowym kalendarzu, że pierwszym dniem tygodnia i miesiąca jest poniedziałek, natomiast dzień świąteczny: nasza niedziela, izraelska sobota, mahometański piątek wypada dnia 7, 14, 21 i 28 każdego miesiąca.

Mało kto zdaje sobie jeszcze z tego sprawę jak bardzo, przez takie posunięcie, możemy pozyskać Izraela i Mahometan i rozbroić wszelką opozycję religijną, przeciwną bardzo pożytecznej reformie kalendarza.

Z tego względu polski projekt — w konstruowaniu nowego, prostego, wieczystego i uniwersalnego kalendarza — wychodzi z założenia poniedziałku, jako pierwszego dnia każdego miesiąca i tygodnia.

## 7. Pierwszy układ polskiego projektu.

Przedstawiliśmy istotne elementy polskiego projektu reformy kalendarza. Zawierały się one już w pierwszej propozycji przedłożonej przez Ks. Arcb. A. Baraniaka na I Sesji Soborowej. W szczegółach drugorzędnych

była ona jednak nieco inna niż ta, którą teraz podajemy. W nadziei bowiem na szybką pracę Soboru wiązany był projekt „trzynastki” tradycyjnie z niedzielą, jako dniem pierwszym każdego miesiąca i tygodnia. Był on też przystosowany do najbliższych możliwości przeprowadzenia reformy w oparciu o grudzień roku 1963 który, jak wiemy, zaczął się od niedzieli. Punktem wyjścia szczegółowej konstrukcji przy założeniach wyżej opisanych był dzień 22 grudnia, jako niedziela i jednocześnie dzień przesilenia zimowego. Projekt proponował na stałe związać go z uroczystością Bożego Narodzenia tak, by jej Oktawa, przy skróconym już miesiącu, wypadła zgodnie z liturgią dotychczasową w dniu 1 Stycznia na Nowy Rok.

Był to dobry układ możliwy do zrealizowania. Możliwości te rozwiązały się ze śmiercią Papieża Soboru Jana XXIII.

Obecnie otwierają się nam inne możliwości, można powiedzieć lepsze, przez związek kalendarza nominalnego z poniedziałkiem, jako dniem pierwszym tygodnia i miesiąca. Nie biorąc już pod uwagę sprawy ekumenii, strukturalnie bardziej harmonizują one nowy kalendarz ze starym. Dzieje się to na skutek tego, że drugorzędne szczegóły nowego układu wiążą się z świetnym momentem wprowadzenia reformy kalendarza w życie, jaki się nadarza 21 marca 1965 roku.

Do tego czasu, sądzimy, ludzkość przeprowadzi dyskusję i rozmowy potrzebne dla powzięcia ostatecznych decyzji. Sprawa bowiem jest już dojrzała w nieprzeliczonych rozprawach na ten temat w prasie całego świata, w potrójnej dyskusji na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, a równocześnie pilna i dla ostatecznego uporządkowania liturgii katolickiej niezbędna (reforma Mszału i Brewiarza!). Jest ona również bolesna dla Kościołów Wschodnich i dla innych religii dalekiego Wschodu, a wciąż aktualna dla organizacji życia cywilnego. Toteż po wyraźnej Deklaracji Soboru może i powinna być prędko, ostatecznie i najlepiej rozwiązana.

#### 8. Układ w momencie reformy 21 marca 1965 r.<sup>4</sup>

Jak już mówiliśmy nie jest obojętną rzeczą moment związania kalendarza nowego ze starym. Dobry moment z którego wyjść i do którego można nawiązać najlepszy układ kalendarza bez powodowania rewolucji w układzie starym, rzadko się zdarza. Ten, który mamy w roku 1965 powtórzy się tylko częściowo w 1971 r. Oto jakie są jego plusy:

a) Układ oparty o moment reformy 21 marca 1965 roku wiąże na stałe datę z kalendarza starego z tą datą w kalendarzu nowym.

Jest to, jak wiemy, moment zrównania wiosennego ustalony dla kalendarza na Soborze Nicejskim. Kalendarz nowy w swojej strukturze zostanie w ten sposób oparty o tradycyjny punkt kalendarza słonecznego, przyjęty od wieków w kulturze światowej. Ma to swoje znaczenie tak dla nauki, jak i kultury światowej.

<sup>4</sup> Czytać, porównując z załączonym prospektem nowego kalendarza.



b) Powtórę dzięki przyjęciu reformy w momencie zrównania wiosennego w roku zwyczajnym, wtedy gdy dzień 1 lutego i dzień 1 marca zaczynają się od poniedziałku uzyskujemy to, że nie tylko dzień 21 marca jest wspólny dla starego i nowego kalendarza, ale że te dwa prawie całe miesiące starego kalendarza są identyczne z nowym. To bardzo cenny sukces tego układu dla historii.

c) Osobliwością roku 1965, niepowtarzającą się w 1971 jest, że ma Wielkanoc 18 kwietnia. W momencie reformy dzień ten automatycznie, po przeniesieniu dni 29—31. III. w kwiecień, stanie się dniem 21 kwietnia, na który proponuje się Wielkanoc już na stałe. Znaczy to, że przeprowadzenie reformy w tym roku nie wywoła w układzie liturgii świąt żadnych zmian. Życie religijne i cywilne potoczy się jak dotąd tylko już według nowego, lepszego rozkładu czasu.

d) I wreszcie argument ekumeniczny. W tym roku najłatwiej możemy pozyskać dla reformy kalendarza i dla zjednoczenia chrześcijaństwa Kościoły Wschodnie. Ich bowiem Wielkanoc, obliczana według kalendarza juliańskiego, wypada w tydzień po naszej, i to przez błędne w nim oznaczenie dnia pełni księżycowej wiosennej<sup>5</sup>.

W rozmowach zmierzających do uzgodnienia obchodu Wielkanocy jednocześnie na Wschodzie i na Zachodzie, które już z okazji Soboru się toczą, wypadnie zaproponować Kościołom Wschodnim, aby przyjęły razem z nami nowy, prosty i wieczysty kalendarz, o ile przyjęty zostanie w ONZ i to już dnia 21 marca 1965 roku, w momencie prawdziwego zrównania wiosennego, stosownie do dekretu Soboru Nicejskiego. Jest to dla kalendarza juliańskiego koniecznością, jeśli nie chce w dalszym ciągu stawać się coraz bardziej anachronicznym i w niezgodzie nie tylko z regułą Nicejską, ale także z oczywistą nauką.

Jeśli się zgodzą razem z nami przyjąć wielką reformę kalendarza wystarczy, by skasowali jedną niedzielę i tydzień w swojej liturgii Wielkiego Postu roku 1965, abysmy w chrześcijańskiej wierze, miłości i jedności obchodzili już tego roku wspólnie Wielkanoc. Cel ten chyba godzien najwyższych wysiłków i starań.

## 9. W konkurencji światowej projektów.

Nie ma potrzeby już wiele tłumaczyć jak ogromne ekumeniczne i życiowe znaczenie będzie miała uchwała takiego nowego, prostego, wieczystego i uniwersalnego kalendarza.

Życiu religijnemu i społecznemu ludzkości da ten prosty rozkład czasu, jakim będzie dla wszystkich nowy kalendarz, trwały fundament organizacji i ładu.

<sup>5</sup> To ciekawe, że ta sama pełnia wiosenna w roku 1965 wypada według kalendarza gregoriańskiego dnia 16. IV., a według juliańskiego — 6. IV., czyli przeliczywszy na czas kalendarza gregoriańskiego — 19. IV.

W powszechnym dążeniu całego świata, do lepszej organizacji życia, polski projekt reformy kalendarza nie tylko jest nadal aktualny, ale stał się w czołówce projektów. Deklaracja Konstytucji Soborowej dotycząca kalendarza — można to śmiało powiedzieć — była pisana pod jego sugestią i natchnieniem. Projekt ten był — jak się zdaje — jedynym projektem, który przedłożony został na Kongregacji Generalnej Ojców II Soboru Watykańskiego.

Oczywiście projekt przez Polskę na Sobór wysunięty przejdzie w najbliższym czasie ogólną próbę dyskusji, rozważań, obiekcji i uzupełnień. Tak musi być ze względu na poważną decyzję, którą i Kościół katolicki i inne wyznania religijne chrześcijańskie i niechrześcijańskie oraz Narody Zjednoczone w tej sprawie powezmą.

Wysunięte zostaną napewno inne jeszcze koncepcje i poprawki mniej lub więcej szczęśliwe. Chodzi o to, aby świat obrał to, co obiektywnie dla życia będzie najlepsze.

Do tej konkurencji o najlepszy światowy kalendarz staje polska koncepcja kalendarza ufnie i śmiało, jako w tej chwili prowadząca, jako „soborowa“ koncepcja kalendarza światowego.

Warszawa

Ks. JULIAN PISKOREK SJ.

PAUL NIEWALDA. Sakramentssymbolik im Johannes-evangelium? Eine exegetisch-historische Studie, Limburg 1958, Lahn-Verlag, ss. XXVI + 172.

Doktorska praca Pawła Niewaldy na temat, czy istnieje symbolika sakramentalna w Ewangelii św. Jana, obejmuje oprócz obszernego wykazu źródeł i literatury historyczno-egzegetycznej trzy nierówne części.

Części pierwsza (s. 1—29) i ostatnia (s. 159—171) są nieproporcjonalnie krótkie w stosunku do części środkowej (s. 30—158), na którą przypada trzy czwarte objętości książki. W części pierwszej i trzeciej przeprowadza autor badania egzegetyczne, natomiast część druga pracy posiada charakter badania historycznego.

W pierwszej części rozważa P. Niewalda najpierw te teksty z Ewangelii św. Jana, które zawierają wyraźne wzmianki o sakramentach. W czwartej Ewangelii są trzy tego rodzaju teksty. W rozmowie z Nikodemem jest wspomniany chrzest (J. 3, 5). W rozdziale szóstym wiersze 51b—58 dotyczą Eucharystii. Zadania, w których Pan Jezus przekazuje uczniom władzę odpuszczania grzechów (J. 20, 22—23) odnoszą się do pokuty.

W dalszym ciągu tej części dokonuje autor przeglądu opinii tych egzegetów, którzy dopatrują się ponadto jeszcze w innych miejscach Ewangelii św. Jana aluzji do chrztu lub Eucharystii (A. Schweitzer, W. H. Raney, H. Windisch, H. Kahlefeld, H. P. Birchmeier, A. Corell, O. Cullmann). Następnie przeprowadza krytykę racji egzegetycznych, za istnieniem symboliki sakramentalnej w następujących tekstach czwartej Ewangelii: J. 1, 29 (Baranek), 2, 1—11 (Kana), 2, 12 n. (oczyszczanie świątyni), J. 4 (rozmowa z Samarytanką), J. 5 (Bethesda), J. 6 (rozmnóżenie chleba i mowa chlebie z nieba), J. 7, 39 (o wodzie żywej), J. 9 (uzdrowienie ślepego od urodzenia), J. 13 (umycie nóg), J. 15, ln. (o krzewie winnym), J. 19, 34 (przebicie boku). Krytykę wymienionych autorów kończy P. Niewalda wnioskiem, że aluzje do sakramentów w Ewangelii św. Jana, na które się oni powołują, nie są egzegetycznie uzasadnione.

Z kolei omawia autor symboliczne interpretacje niesakramentalne. E. Gaugler wysunął opinię, jakoby nie sakramenty, lecz Kościół zajmował centralne miejsce w świecie myśli św. Jana. H. Sahlin zwrócił uwagę na paralele między czwartą Ewangelią a Księgą Wyjścia. Pogląd tego skandynawskiego egzegety przejął w zasadzie E. Boismard, akcentując mocno występującą w czwartej Ewangelii symbolikę siódemki. Do symboliki liczb nawiązuje również F. Quiévreux, który dopatruje się analogii między dziełem św. Jana a Pitagorasem. Symetryczny porządek oraz sztuczny schemat dostrzega w czwartej Ewangelii E. B. Alló, który również podziela pogląd o istnieniu paralelizmu między siedmioma dniami stworzenia a siedmioma etapami działalności Pana Jezusa w ujęciu św. Jana. Przegląd tych niesakramentalnych interpretacji symbolicznych doprowadza autora do wniosku, że również tłumaczenia przeczące istnieniu

sakramentalnych aluzji w czwartej Ewangelii, pozostają bez dowodu; nie przekreślają zatem możliwości istnienia w niej sakramentalnej symboliki.

W końcu autor stawia pytanie, czy należy odrzucić istnienie jakiegokolwiek symboliki w Ewangelii św. Jana? Nie pozwala na to wieloznaczność wypowiedzi Ewangelisty.

W rekapitulacji, powołując się na swoje badania, autor formułuje ważny dla dalszych rozważań wniosek: Istnienie sakramentalnych aluzji w Ewangelii św. Jana nie zostało udowodnione, ani się nie da udowodnić na drodze egzegetycznej. Zaprzeczanie sakramentalnej symbolice też pozostaje bez dowodu. Sporny jest też problem, jak daleko wolno i należy św. Jana interpretować symbolicznie oraz w jakim kierunku powinna pójść tego rodzaju interpretacja. Nie posiadamy uniwersalnego klucza do Ewangelii św. Jana. Wobec tego P. Niewald a widzi możliwość rozwiązania omawianego w swojej książce problemu wyłącznie na drodze historycznej. Należy zatem postawić pytanie, jak rozumieli św. Jana ludzie jemu współcześni oraz żyjący w następnych, najbliższych mu stuleciach, którzy musieli się posługiwać jeszcze tym samym sposobem myślenia, co on.

W badaniu historycznym, które powinno egzegecie pomóc wyjść z impasu, należy wziąć pod uwagę dwa pytania: bardziej ogólne, jaki sposób myślenia był w epoce św. Jana Ewangelisty, to znaczy mówiąc konkretniej, jak silna była wtedy, kiedy on żył, skłonność do myślenia symbolicznego; i drugie pytanie bardziej szczegółowe, biorąc pod uwagę Ewangelię św. Jana — jak wielka była w czasie jej powstania skłonność do symboliki sakramentalnej. To ostatnie pytanie stanowi problem zasadniczy. Na pytanie szczegółowe odpowiedź znajdzie się tylko w obrębie chrześcijaństwa, na pytanie ogólne także poza nim. W badaniu historycznym spodziewa się autor znaleźć obiektywne kryteria do rozwiązania problemu sakramentalnej symboliki w Ewangelii św. Jana.

Szczególne znaczenie dla omawianego zagadnienia posiadają źródła liturgiczne, ponieważ odzwierciedlają wiarę całej społeczności kościelnej, omawiając je P. Niewald a wydobywa z najstarszych sakramentarzy te teksty, które świadczą o typicznym rozumieniu różnych scen biblijnych ze Starego i Nowego Testamentu w liturgii chrztu św. (zestawienia typów biblijnych ze Starego i Nowego Testamentu). Aluzje do chrztu św. zawierają również perykopy Wielkiego Postu, dobrane pod kątem przygotowania katechumenów na przyjęcie tego sakramentu. Zawierają one teksty Pisma św., które były odnoszone w sensie typicznym do chrztu św. (np. perykopa o Dobrym Pasterzu). Zestawienie typów biblijnych chrztu św. zawierał liturgiczny obrzęd poświęcenia wody chrzcielnej. Najstarszym świadkiem jest tu św. Ambroży. Zważywszy jednak, że liturgia jest bardzo konserwatywna i zachowała język biblijny, można przyjąć, że symbolika chrztu wielu biblijnych scen w późniejszych tekstach liturgicznych pochodzi z okresu wcześniejszego, a więc bliższego czasu powstania czwartej Ewangelii.

Jeszcze bardziej zbliżają się do tej natchnionej księgi pisma katechetyczne pochodzące z czwartego wieku. W nich również spotyka się wiele biblijnych symboli chrztu św. ze Starego i Nowego Testamentu (Ambroży, Ceryl Jerozolimski, Teodor z Mopswestii).

Symboliczne interpretacje scen biblijnych, występujące we wczesnych tekstach liturgicznych oraz w najstarszych katechezach stanowią jedynie wybór ze znacznie większego szeregu biblijnych typów. Dopiero z czasem ustalił się pewien określony cykl biblijnych figur (Missale Romanum).

Po bezpośrednich źródłach liturgicznych omawia autor pogląd św. Cypriana i Tertuliana w sprawie symboliki chrztu św. Ten pierwszy

przyjął zasadę egzegetyczną: *Quotiescumque autem aqua sola in Scripturis Sanctis nominatur, baptisma praedicatur* (Epistola 63, 8. 1).

Źródła liturgiczne przekonują o tym, zdaniem P. Niewaldy, że w starożytności chrześcijańskiej panował powszechnie jednolity sposób myślenia, gdy chodzi o treść symboliczną biblijnych perykop. To interpretowanie tekstów biblijnych w sensie symbolicznym było już w drugim wieku w pełnym rozkwicie, a ponieważ ten typ mentalności nie mógł się pojawić niespodziewanie, trzeba przyjąć, że ludzie współcześni Ewangeliiście myśleli tak samo tzn. symbolicznie.

Jak liturgia tak i patrystyka wskazuje na bogatą symbolikę Starego i Nowego Testamentu. Ma to tym większe znaczenie, że Ojcowie Kościoła nie mogli się jasno wypowiedzieć na temat najgłębszych misteriów chrześcijaństwa ze względu na obowiązujące „prawo tajemnicy” (disciplina arcani). Pojęcie sakramentu w pismach patrystycznych nie utożsamia się z treścią, jaką się dzisiaj łączy z tym wyrazem. Najlepsza wydaje się definicja sakramentu podana przez papieża Leona Wielkiego: *Quod itaque Redemptoris nostri conspicuum fuit, in sacramenta transiit* (Sermo 74, 2). Określenie to należy rozumieć w tym sensie, że sakramenty są przedłużeniem historycznego życia Chrystusa. Myśl tę można odwrócić i wtedy otrzymujemy zdanie, że życie Jezusa Chrystusa jest symbolem sakramentów.

Po tych wstępnych uwagach autor podaje symboliczne wyjaśnienia Ojców Kościoła, odnoszące się do dwóch tekstów św. Jana, w których jest mowa o wypłynięciu wody i krwi z Ciała Chrystusa (J 7, 38; 19, 34). Wierny metodzie regresywnej bada on przekrojowo symboliczne interpretacje tych dwóch tekstów. Zaczynając od Ojców późniejszych (Leona W.) dochodzi do listu Barnaby, napisanego przed rokiem 140. Ojcowie łączą te dwa teksty o wypłynięciu wody i krwi z sakramentem chrztu św. ze względu na wodę oraz z męczeństwem lub Eucharystią ze względu na krew. Wartościową zdobyczą dotychczasowego studium jest zdaniem P. Niewaldy, coraz wyraźniejsze poznanie, że zarówno u aleksandryczyków (Klemens, Orygenes) i ich zwolenników, jak i u ich przeciwników napotyka my na tę postawę duchową — na myślenie symboliczne.

Z symbolicznych interpretacji Ojców Kościoła wyodrębniają się również te, które dotyczą obrazowej mowy o krzewie winnym i gałęziach (J 15).

Inne symboliczne interpretacje tekstów janowych nie występują tak często, jak te dwa wyodrębnione tematy (przebiec boku i krzew winny). Autor nie zamierza się też ograniczać do samej symboliki sakramentalnej, ponieważ chodzi mu o ogólną skłonność do symbolizmu we wczesnych wiekach chrześcijaństwa. Z tych względów w dalszym studium patrystyki nie stosuje już podziału tematycznego, lecz trzyma się podziału według poszczególnych Ojców Kościoła. Skłonność do symbolicznych interpretacji wykazywali między innymi św. Augustyn, św. Efreem Syryjski, św. Jan Chryzostom, św. Cyprian, Tertulian, Hipoliot Rzymski, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, św. Ireneusz, św. Justyn, autor listu Barnaby oraz św. Ignacy Antiocheński.

Wyniki, do jakich doszedł P. Niewalda w części poświęconej patryстыce są następujące: Wszyscy Ojcowie Kościoła interpretują biblijne teksty symbolicznie. Sakramentalne tłumaczenia zajmują u nich miejsce naczelne, choć nie wyłączne. Właściwą ocenę ich stosunku do sakramentów utrudnia obowiązujące „prawo tajemnicy”. Nigdzie jednak nie można stwierdzić postawy obojętnej wobec sakramentów, a tym bardziej antysakramentalnej. Przy rozważaniu interpretacji tekstów Pisma św. przez Ojców Kościoła trzeba pamiętać o zasadzie wieloznaczności. Treść obrazowa danego tekstu biblijnego wykazuje cechy podobieństwa

nie tylko z jedną prawdą. To decyduje o odmiennej interpretacji tego samego tekstu biblijnego, o widzeniu w nim takiej lub innej symboliki.

Biblijne sceny znalazły również swój wyraz w pomnikach chrześcijańskiej archeologii. Całe cykle biblijnych obrazów występują najpierw w drobnej twórczości artystycznej oraz w sztuce supulkralnej. Ważna jest kwestia datowania zabytków sztuki katakumbowej. W sprawie czasu powstania malowideł i rzeźb w *Capella Greca* w katakumbach Pryscylii oraz w katakumbach Lucyny i Kaliksta P. Niewalda przyjmuje wcześniejsze datowanie Pawła Stygera (II wiek).

W celu lepszego zrozumienia sposobu myślenia chrześcijan P. Niewalda uwzględnił w swojej pracy również sztukę pogańską. Wypowiada tu uwagi krytyczne pod adresem niemieckiej archeologii, która w swoich badaniach zajmuje się przede wszystkim ustalaniem chronologii. Uważa on, że francuska szkoła archeologiczna w większym stopniu uwzględniła problem zasadniczy: Co artyści mieli na myśli, gdy przedstawiali różne sceny posługując się sztuką malarską lub plastyczną. Toteż przejmując on poglądy dwóch archeologów francuskich — Piotra Grimala i Franciszka Cumonta. Broni ich przed zarzutami i opierając się na ich badaniach stwierdza, że starożytni Rzymianie zdradzali tak samo zamiłowanie do symbolizmu.

W zakończeniu historycznej części swojej pracy, w rekapitulacji i w pogłębieniu dotychczasowych wyników, próbuje autor scharakteryzować umysłowość człowieka żyjącego w starożytności oraz podać podobieństwa i różnice między myśleniem mitycznym a myśleniem symbolicznym. Ludziom żyjącym w czasach starożytnych wydawało się, że między obrazem a rzeczą samą istnieje bytowe pokrewieństwo. Według nich stosunek symbolu do rzeczy polegałby na wzajemnej partycypacji jednego bytu w istocie bytu drugiego. Klasycznym sformułowaniem tej jedności bytowej natury i nadatury, stworzenia i odkupienia, tekstów biblijnych oraz ich wypełniania w sakramentach św. jest pojęcie rekapitulacji u św. Ireneusza, które w gruncie rzeczy wywodzi się od św. Pawła (Ef 1, 10; Rz 13, 9). W tej koncepcji wczesnochrześcijański dowód z proroctwa miał wielką wartość, bo podobieństwo obrazów było dowodem istnienia między nimi bytowego związku. Nie można jednak mówić o identyczności obrazu z rzeczą (np. Mojżesz jako typ Chrystusa nie był nigdy z nim utożsamiany). Symboliczne myślenie starożytności nie może być nazwane myśleniem mitycznym (E. Stauffer, W. Stählin, E. Cassirer), choć jest ono bliższe tego myślenia niż myślenia nowożytnego. W. Hillmann proponuje nazwę: myślenie obrazowe. P. Niewalda uważa za najlepsze określenie: myślenie symboliczne, ponieważ wypukła ono mocniej istotną cechę myślenia antycznego, mianowicie całościowe ujmowanie bytu.

Trzecia część pracy, znowu o charakterze egzegetycznym, zawiera wyniki przeprowadzonego badania, które autor usiłuje zastosować przede wszystkim do Ewangelii św. Jana. Osiągnięte rezultaty pozwalają mu jednak najpierw odnaleźć ślady symboliki w pozostałych księgach Nowego Testamentu.

O nastawieniu na symbolikę w księgach nowotestamentowych świadczą symboliczne czynności Jezusa przy cudach, przemawianie w przypowieściach oraz częste odnoszenie do Niego proroctw Starego Testamentu. Symboliczny sens występuje w wielu miejscach Nowego Testamentu. Cu-downy połów ryb jest przedstawiony jako symbol przysięgi działalności św. Piotra (Łk 5, 1nn). Uschnięta figa symbolizuje niewiernego Izraela i każdego wiernego, który nie przynosi oczekiwanego od niego, nadprzyrodzonego owocu (Mt 21, 18 nn; Mk 11, 12—14, 20 nn; por. Łk 13, 6—9; 39—41; 16, 4). Zawarcie przymierza na Synaju jest przedstawione w opisie 23, 31). Sam Chrystus wskazuje na Jonasza jako na swój typ (Mt 12,



ustanowienia Eucharystii jako figura Nowego Przymierza (Mt 26, 28; Mk 12, 24 — Ex 24, 8). Chrystus jest kamieniem węgielnym, odrzuconym przez budujących, o którym mowa w Ps 117 (118), 22 n. (Mt 21, 42; Mk 12, 10; Łk 20, 17).

W pierwszej Ewangelii, w opisach zdarzeń Nowego Testamentu występuje często formuła: *aby się wypełniło Pismo...* Św. Mateusz dostrzegł symboliczny związek między pobytom Izraela w Egipcie a zamieszkaniem w tym kraju Jezusa, między płaczem Racheli a płaczem matek betlejemskich (Mt 1, 22; Mt 2, 15), między przepowiednią Zachariasza (Zach. 11, 12 n) i Jeremiasza (Jer 32, 6 nn) a kupnem pola garncarza po zdradzie Judasza (Mt 27, 9 n).

Św. Paweł przedstawił wydarzenia, jakie miały miejsce w czasie drogi Izraelitów do Ziemi Obiecanej, jako typy rzeczy Nowego Testamentu (1 Kor 10, 1—11; Gal 4, 21—31), Adama jako typ Chrystusa (Rz 5, 14 n), „Izraela według ciała” jako figurę „Izraela Bożego” (1 Kor 10, 18; Gal 6, 16). Sanktarium Starego Testamentu symbolizuje według niego i Kościół i każdego chrześcijanina (Ef 2, 11 n; 1 Kor 3, 16 n), Jerozolima ziemską Jerozolimę górną (Gal 4, 26) i niebieską (Hbr 12, 22). Odkupienie pojmuję on jako „nowe stworzenie” (2 Kor 5, 17). Bogata jest zwłaszcza typologia Listu do Hebrajczyków (Hbr 7: Melchizedek-Chrystus; Hbr 11: ofiara Izaaka — ofiara krzyżowa i zmartwychwstanie; Hbr 9, 23 n: święty przybytek — przybytek niebieski; Hbr 8, 5 kult żydowski cieniem i symbolem rzeczy niebieskich).

Symboliczne rozumienie Starego Testamentu ma także miejsce u św. Piotra, który widzi w Chrystusie Proroka zapowiedzianego przez Mojżesza (Dz. Ap. 3, 22 n. — Deut. 18, 15. 19) a chrzest łączy z potopem (1 P. 3, 20 n).

W tekstach Nowego Testamentu spotykamy oprócz tego symboliczne pojmowanie wydarzeń z życia Pana Jezusa, zwłaszcza u św. Pawła. Apostołów narodów dostrzegła symboliczny związek między śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa a sakramentem chrztu św. (Rz 6, 3 nn.; Kol 2, 12). Chrzest wyobraża nasze zjednoczenie z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym oraz jest tej jedności rzeczywistym sprawcą.

Podobne, wyraźne ślady prachrześcijańskiego myślenia symbolicznego występują zdaniem autora w Ewangelii św. Jana. W tej księdze symbolika występuje najpierw w tych tekstach, które nawiązują do typologii Starego Testamentu (J. 3, 14 — wąż miedziany; J. 5, 35. 14 — Mojżesz o Chrystusie; J. 13, 18 — Ps. 40 (41), 10 — zdrada Judasza; J. 19, 36 — przebicie boku zamiast łamania kości). Dwa dalsze miejsca czwartej ewangelii dowodzą, że według św. Jana wszystko w życiu Pana Jezusa, również sprawy pozornie uboczne, jak słowa Jego do żołnierzy przy pojmaniu (J. 18, 9) lub przekazanie Go przez Sanhedryn pod jurysdykcję Piłata, ma sens głębszy, symboliczny, stanowiąc wypełnienie Jego własnych zapowiedzi (obietnica życia wiecznego w 6, 37—40; 10, 27 n. i w 17, 12; wypełnienie w 18, 9; przepowiednia rodzaju swojej śmierci w 12, 32 n. i 18, 32; wypełnienie przez przekazanie Chrystusa Piłatowi, co zdecydowało o śmierci na krzyżu rzymskim zwyciężającym).

Po długim studium historycznym oraz po pomówieniu symboliki ogólnej w tekstach Nowego Testamentu P. Niewald a zajmuje się znowu zasadniczym problemem pracy — symboliką sakramentalną w Ewangelii św. Jana (s. 164—169). Uważa on, że przeprowadzone badanie daje prawo i nakłada obowiązek przyjęcia bardzo żywej symboliki sakramentalnej w tej księdze Nowego Testamentu. Kto by w dalszym ciągu przeczył

<sup>3</sup> Ef 1, 10; Rz 13, 9.

istnieniu sakramentalnej symboliki u św. Jana, nie liczyby się z środowiskiem, w którym żył ten Ewangelista. Jak każdy człowiek, Jan był dzieckiem swego czasu; jak jego współcześni myślał symbolami.

Autor podaje następujące zasady, pozwalające przyjąć sens symboliczny: 1. Symbolika nie musi być przez autora natchnionego wyraźnie zaznaczona. Ten przypadek zachodzi przy wszystkich tekstach janowych, wyjaśnianych symbolicznie w sensie sakramentalnym, gdyż żadna aluzja sakramentalna w tej Ewangelii nie da się z całą pewnością udowodnić egzegetycznie. W tych wszystkich przypadkach, kiedy symbolika nie jest w tekście wyraźnie podana, mają zastosowanie następujące dalsze kryteria: 2. Kontekst logiczny nie ma większego znaczenia; od logicznego toku myśli ważniejsze jest podobieństwo obrazów. 3. Najpewniejszym jest dowód historyczny, że symboliczna treść, choćby nam zupełnie obca, była przyjmowana w czasie i w świecie autora. 4. Mimo milczenia źródeł można przyjąć istnienie symbolicznego sensu, jeśli podobieństwo obrazów jest wielkie. 5. Często trzeba się zadowolić stwierdzeniem: ignoramus, które nie jest, ze względu na otwartość na symbolikę w starożytności, równoznaczne z jej zaprzeczeniem.

Z kolei autor omawia te teksty Ewangelii św. Jana, w których zawarta jest symbolika sakramentalna odnosząca się bądź to do chrztu, bądź to do Eucharystii, bądź też do obu tych sakramentów a w jednym przypadku do chrztu i pokuty (J. 11, 1—36 — śmierć i wskrzeszenie Łazarza). Zdaniem autora symbolika sakramentalna, odnosząca się do Eucharystii występowałaby w perykopie o cudownym rozmnożeniu chleba (J. 6, 1—15) oraz w mowie obrazowej o krzewie winnym (J. 15, 1—6); do chrztu i Eucharystii w perykopie o Kaanie (J. 2, 1—1), w obrazowej mowie o Dobrym Pasterzu (J. 10), we fragmencie o przebicciu boku ukrzyżowanego Chrystusa (J. 19, 31—37) i być może w perykopie o cudownym połowie ryb i posiłku na brzegu jeziora Genenezet po zmartwychwstaniu (J. 21, 1—14). Najczęstsze byłyby aluzje do chrztu św. (13 razy): w świadectwie Jana Chrzciciela (J. 1, 19—34); w perykopie o oczyszczeniu świątyni (J. 2, 12—25); w rozmowie z Samarytanką (J. 4); w cudownym uzdrowieniu paralityka (J. 5); w perykopie o chodzeniu Jezusa po morzu (J. 6, 16—21); w wypowiedzi o wodzie żywej w czasie Święta Namiotów (J. 7, 38); w cudzie uzdrowienia ślepego od urodzenia (J. 9); w opowiadaniu o umyciu nóg apostołom (J. 13, 1—20).

Autor daje więc ostatecznie pozytywne rozwiązanie postawionego problemu, czy św. Jan czyni w swojej Ewangelii symboliczne aluzje do sakramentów. Wysuwa jednak zastrzeżenie, że mimo to nie istnieje u niego jakaś zasadnicza tendencja sakramentalna; symbolika sakramentalna stanowi w jego Ewangelii tylko jeden aspekt ogólnej symboliki; czwarta ewangelia nie została napisana na jeden temat o sakramentach. Bogactwo symboliki decydowało o powodzeniu tej księgi Nowego Testamentu, nie ogranicza się tylko do symboliki sakramentalnej.

W zakończeniu pod tytułem: Sakramentalna symbolika dzisiaj, P. Nie-walda zwraca uwagę na znaczenie symbolicznej argumentacji dla człowieka współczesnego. Wartość i znaczenie symboliki w Piśmie św. wynika stąd, że nie została ona wprowadzona do ksiąg natchnionych przez autora ludzkiego. Sam Bóg chciał, żeby pewne wydarzenia stały się typami rzeczy przyszłych i w tym celu sprawił, że zaistniały.

Na ostatniej karcie książki jest podany własnoręcznie napisany życiorys autora.

O aktualności problemu, podjętego przez P. Nie-walda, świadczy

fakt opublikowania w ostatnich dziesiątkach lat kilku prac na temat sakramentów w Ewangelii św. Jana<sup>1</sup>.

Nic więc dziwnego, że i praca P. Niewaldy znalazła szybko żywy oddźwięk wśród biblistów. Czołowe czasopisma biblijne umieściły o niej recenzje pióra wybitnych egzegetów<sup>2</sup>.

Najostrzej skrytykował książkę P. Niewaldy Elpidius Pax w *Theologische Revue*. Jego recenzja sprowokowała dyskusję z autorem, po której recenzent złagodził swoje bardzo ciężkie zarzuty. Ocena R. Schnackenburga, M. E. Boismarda, M. Zerwicka i W. Michaelisa wypadła znacznie korzystniej dla Autora.

Powodzenie, podjętej przez P. Niewaldę problematyki symboliki sakramentalnej, wiąże się z rozwojem w ostatnim czasie teologii biblijnej. Aspekt symboliki pojęć biblijnych został uwzględniony w świeżo wydanym *Vocabulaire de théologie biblique*, który stanowi wspaniałe osiągnięcie egzegetów francuskich w tej dziedzinie biblistyki.

Czy tok rozważań, jaki Autor zastosował jest logiczny i trafny? Wydaje się, że Autor postąpił właściwie biorąc najpierw pod uwagę te teksty św. Jana, w których jest wyraźnie mowa o sakramentach św. a potem tekstów zawierających do nich aluzje mniej wyraźne, symboliczne. Gdyby Autor przeprowadził szczegółową egzegezę tekstów pierwszej grupy, wydobyl z nich janowe pojęcie sakramentu, aby się nim posłużyć przy analizie tekstów drugiej grupy, celem ustalenia ich sakramentalnego znaczenia, mógłby dojść do zadowalającego rozwiązania problemu. Tymczasem z przeglądu tekstów o sensie sakramentalnym i opinii na temat sensu tekstów drugiej grupy, wyciągnął on negatywny wniosek, że problem nie da się rozwiązać na drodze egzegetycznej. Wydaje się zatem, że negatywny wynik pierwszej części pracy oraz historyczny charakter drugiej części, w której autor dochodzi tylko do ogólnego wyniku, że myślenie w starożytności miało charakter symboliczny, nie dają podstaw do pozytywnego rozwiązania problemu w części ostatniej. Szukanie rozwiązania problemu egzegetycznego na drodze badania historycznego okazało się błędem.

Jeśli chodzi o kwestie bardziej szczegółowe, to nie widać wystarczających racji, aby malowidła o motywach biblijnych w starożytności baptysteriach (s. 50—58) oraz poglądy św. Cypriana i Tertuliana na temat biblijnej symboliki chrztu św. (s. 58—60) omawiać łącznie z źródłami liturgicznymi a nie w dziale dotyczącym archeologii chrześcijańskiej względnie patrystyki.

Zrozumienie myśli autora utrudnia brak dokładnych definicji pojęć, np. podstawowe pojęcie symbolu rozumie on zbyt ogólnie, w znaczeniu potocznym.

<sup>1</sup> Por. C. H. Dodd, *Eucharistic Symbolic in the Fourth Gospel*, The Expositor 8, 2 (1911) 530—546.

<sup>2</sup> *Freiburger Zeitschrift für Philosophie und Theologie* 6 (1959) 443 (L. Simeon); *Revue Biblique* 66 (1959) 276—277 (M. E. Boismard); *Theologische Literaturzeitung* 84 (1959) 350—352 (W. Michaelis); *Theologische Zeitschrift*, Basel, 15 (1959) 218—219 (W. Wilkens); *Theologische Revue* 55 (1959) 223—225 (E. Pax); 56 (1960) 212—214 (P. Niewald); 56 (1960) 214 (E. Pax); *Vigiliae Christianae*, Amsterdam, 13 (1959) 126—128 (R. M. Grant); *Biblische Zeitschrift* (N. F.) 4 (1960) 298—300 (R. Schnackenburg); *Recherches de théologie ancienne et médiévale*, Louvain, 27 (1960) 162—163 (C. Van Puyweld); R. Bi. Calz 22 (1960) 175 (L. F. Rivera). *Vocabulaire de Théologie Biblique*, Paris 1962.

Autor nie uważa za trafne nazywanie antycznego sposobu myślenia myśleniem obrazowym, jak to zaproponował W. Hilman n, sam jednak używa tego określenia na s. 151. Błędna wydaje się też zasada priorytetu interpretacji symbolicznej przed tłumaczeniem naturalnym scen biblijnych, wyobrażonych w sztuce wczesnochrześcijańskiej. Ze względu na liczne konwersje oraz brak znajomości pisma, obrazy biblijne spełniały na pewno zadania duszpasterskie, katechetyczne; miały wiernym przypominać treść biblijnych wydarzeń (Biblia pauperum).

Niesłuszny jest natomiast zarzut Elpidiusa P a x a, że Autor książki nie zajął się ważną kwestią początków sztuki chrześcijańskiej. Tą sprawą zajął on się, uważając ją zresztą za bardzo ważną, na stronach 107—116.

Zestawiając wyniki, jakie autor osiągnął, należy stwierdzić, że problemu na skutek zastosowania błędnej metody nie rozwiązał. Zestawieniem bogatego materiału w części drugiej wykazał, że symboliczny sposób myślenia był w zwyczajny w starożytności. Dzięki temu symbolika sakramentalna w Ewangelii św. Jana wydaje się możliwa i prawdopodobna.

Autor książki jest pallotyńcem. Urodził się w r. 1928 na Śląsku Opolskim. Filozofię studiował na Akademii swojego zgromadzenia w Valendar nad Renem, teologię na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie zdobył stopień licencjata teologii w r. 1954. W latach 1954—1956 był słuchaczem Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji (Mainz). Tam uzyskał na Wydziale Katolickiej Teologii doktorat z teologii w r. 1957 za recenzowaną pracę, napisaną pod kierunkiem profesora historii Kościoła L. Lenharta oraz profesora egzegezy Nowego Testamentu N. Adlera. W roku następnym praca wyszła drukiem w wydawnictwie Lahn-Verlag w Limburgu. P. Niewalda jest obecnie wykładowcą na Akademii Filozoficzno-Teologicznej Księży Pallotynów w Valendar w Nadrenii. Poza pracą doktorską i głosem w dyskusji na łamach czasopisma „Theologische Revue” autor niczego nie publikował.

W latach 1959/60 ukazało się 9 recenzji książki „Sakramentssymbolik im Johannesevangelium?”. W rzymskim środowisku biblijnym omówienie jej pióra M. Zerwicka ukazała się w „Verbum Domini”. W „Biblica” nie była ona recenzowana.

Pomyślana jako przyczynek do teologii św. Jana była pracą ponad siły autora. Nie czas jeszcze na całościowe opracowanie tego tematu. Brak do tego szczegółowych prac przygotowawczych.

*Pawłowice Śl.*

*Ks. STANISŁAW PISAREK*